



BIBLIOTHECA  
VNI. JAGIELL.  
CRACOVENSIS

910167

4-3

Mag. St. Dr.

I



910167 I

Mag. St. Dr.



BIBLIOTHECA  
VNI. MAGELL  
CRACOVENSIS

Porwotuje się Xaw. Braniccki na pismo  
swoje w grodzie Warszawskim akty-  
kowane i które wydrukowano na  
arkuszu pod tytułem Zdanie Jm  
Branicckiego hetm. r. k. d. z. Kułickiego  
1775 zaczyna się od następujących słów.  
Wystany będąc z kraju przez łubie H.  
Królu w interessach obywatelskiej sy-  
tuacji naszej ojczyzny, niernajdo-  
wałem się tu na owej początkowej  
robocie, i na ustanowieniu przedw-  
checi r. k. m. tego niestyszanego pra-  
wa w pierwszym akcie limitu, że  
cokolwiek z dworami ułanego  
będzie na delegacji już jest prawem.  
już to działa przyjać i ratyfikować  
powinna. Gwałt to wymóg i prze-  
moc zagranicznych potęg i etc  
Jest ten cały akt w Dzienniku Sądow. Sejmo-  
wych 1789. in 8 na str. 101 i następujących.  
To jest wprawdzie adama Bonińskiego gdy  
odpierał Braniccki zarzuty sobie przypisane  
że z Bonińskim razem zaprzędał narad  
i ajeryzne.



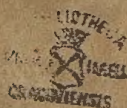
**ZBIOR**  
**MOW ROZNYCH**  
w czasie  
**DWOCH SEYMOW**  
**OSTATNICH**  
Roku 1775. y 1776.  
**MIANYCH.**

**TOMIK PIERWSZY**  
Mowy w czasie Seymu Extraordyna-  
ryjnego zaczętego w Roku 1773.  
zakończzonego w 1775.



**W POZNANIU**

w Drukarni J. K. MCI y Rzeczypospolitej  
Roku 1777.



940167 I/1

St. Dr. 2007.D.18/21(52)

W  
du  
od  
m  
k

Mov

J.W

J.W

J.O.

J.O.



# M O W Y

*W pierwszym tomiku znajdujące się, z wyrażeniem Osob, od których, y czasu, którego miane, iakoteż karty, na ktorey w druku położone.*



Mowy Najjaśnieyszego KROLA JMCI.

2. Sierpnia 1773.	na karcie	1
5. Maia 1773.		14
10. Maia 1773.	- - -	21

Mowy z Senatu y Ministerium.

*J. W. Młodzieiowskiego Bisk: Pozn: Kanc:  
Wiel: Koron.*

7. Sierpnia 1774.	- - -	46
11. Kwietnia 1775.	- - -	136

*J. W. Turckiego Biskupa Łuckiego*

28. Marca 1775.	- - -	193
-----------------	-------	-----

*J. O. Xcia Sułkowskiego Woiew: Gniezn:*

3. Sierpnia 1774.	- - -	35
-------------------	-------	----

*J. O. Xcia Lubomirskiego Marszał: W. K.*

3. Sierpnia 1774.	- - -	163
27. Marca 1775.	- - -	78.

*J. W.*

*K a z*

*J. W. Branickiego Hetmana W. Korony*

6. Kwietnia 1775. - - - 206

30. Kwietnia 1775. - - - 114

*Mowy Posłow Prowincyi Wielko-Polskiej  
z Woiewodztwa Łęczyckiego*

*J. W. Jerzmanowskiego*

25. Lutego 1775. - - - 179

27. Lutego 1775. - - - 183

18. Marca - - - 75

30. Marca - - - 199

*J. W. Dunina*

28. Marca 1775. - - - 104

30. Marca - - - 107

5. Kwietnia - - - 203

*Z Woiewodztwa Inowrocławskiego*

*J. W. Biełkierckiego*

5. Kwietnia 1775. - - - 130

*Z Woiewodztwa Mazowieckiego*

*J. W. Przyjemskiego Starosty y Pośta-  
Łomżyńskiego*

28. Marca. 1775. - - - 185

*Z Woiewodztwa Gnieźnieńskiego*

*J. W. Gurowskiego Podkomorzego Gnie-  
źnieńskiego*

5. Kwietnia 1775. - - - 121

Mo-



Mowy Posłów Prowincyi Małopolskiej

Z Woiewodztwa Krakowskiego

*J. W. Oraczewskiego*

21. Września 1773. - - - 65

Z Woiewodztwa Sandomierskiego

*J. W. Chomentowskiego Woyckiego Sandomir: z Ziemi Stężyckiej Posła.*

27. Września 1773. - - - 60

Z Woiewodztwa Braclawskiego

*J. O. Xcia Czetwertyńskiego* *Antoni*

27. Marca 1775. - - - 87

18. Kwietnia 1775. - - - 144

Mowy Posłów Prowincyi W. X. L.

Z Woiewodztwa Wileńskiego

*J. W. Piechowskiego Komornika y Chorążego, Petychorskiego Buławy W. Woytk W. X. L. Posła z Powiatu Braclawskiego*

30. Marca 1773. - - - 19

Z Woiewodztwa Brzełskiego Lit:

*J. W. Kurzenieckiego Sędziego Grodz Pułk: Panc: W. K. z Powiatu Pińskiego Posła.*

28. Marca 1775. - - - 109

APPRO.



# APPROBACYA

**Z***Bior Mow różnych w czasie dwóch  
Seymow Etc. czytałem; y zno-  
sząc z temiż mowami poiedynczo  
drukowanemi, zgadzaiący się z wy-  
razami ich znalazłem; ani coby  
przeszkadzało tegoż zbioru prze-  
drukowaniu, y na widok publi-  
czny wydaniu, nie postrzegłem.  
Dan w Poznaniu w Kollegium Akad:  
Wielkop: dnia 15. Grudnia Ro-  
ku 1776.*

*Thaddeus Paszkowski  
Professor Matheseos  
Censor Librorum*

*mpp.*








# M O W A

## JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Miana za Kròloboycami  
*w Izbie Senatorskiej.*

Dnia 2. Sierpnia 1773.

 **N**ie iako Sędzia w tym dzisiay  
mieyscu zasiadam, bo nim bydz  
w tey sprawie nie mogę, lecz  
na to tylko abym prawdziwie to  
wydał świadectwo, ktorego nikt nademnie  
lepiej wydać nie może. Winienem ży-  
cie temu Janowi Kuźmie, ktorego tu ma-  
cie

cie przed oczami. W nocy owey, z dnia 4 *Novembra* 1771 roku, gdym już był w ręku porywających mnie ludzi, użyżalem ich kilkokrotnie mówiących do tegoż Kuźmy, na ow czas Rotmistrza swego: pozwol nam go rozśiekać, a on im za każdym razem zakazywał. On ich pierwszy do litościwzego zemną obchodzenia nakłaniał, y nawet do usług niektórych mnie wtedy nieodbitie potrzebnych, rozkazem swoim przynaglał, iako to: że ieden musiał mi własney ustąpić czapki, drugi bota; a nie małe to wtedy były dla mnie dary, kiedy noc ślotna ranę w głowie mi iątrzyła, kiedy skrzwawiona noga bez trzewika, bez obuwia żadnego, niewymowną mi co moment pomnażała boleść. Potym potrafił sztucznie oddalić dwóch ostatnich towarzyszw swych; a iak tylko sam zemną został, tak zaraz KROLEM' swoim bydz mnie uznał, a w krotce potym, lubo mając broń w ręku, a mnie widząc y bezbronnego y rannego, y na siłach wcale zemdlonego, sam dobrowolnie padł mi do nóg, służyć obiecał, a co większa moiey się zupełnie łasce y woli tak poddał y powierzył że lubo miał ięszcze czas y sposobność do ucieczki, wołał przy mnie zostać. wołał mi służyć.

y te



y te mi słowa, powiedział: Ja wiem że  
mnie śmierć czeka w Warszawie, ale cię  
już nie opuścę Panie, poki Cię tam nie  
odprowadzę; w tedy do gruntu serca prze-  
jęty tą jego rezolucją dałem mu słowo,  
że sam będę życia jego obrońcą. On na te  
upewnienie zaraz ochotczo począł mi słu-  
żyć; on mię doprowadził do tej chaty  
młynarskiej, w ktorej doczekałem przy-  
zwoitego z Warszawy konwoju, y tam  
gdym przez godzinę na podłey leczy w te-  
dy szacowney pościeli nieco spoczywał,  
był on poniekąd znowu Panem życia me-  
go, a stał się onego stróżem. Musiał sam  
czuć dobroć ostatnich postępów twoich.  
Musiał zupełną w KROLEWSKIM słowie  
pokładać ufność, gdy nie przymuszony,  
dobrowolnie przyszedł do Warszawy, idąc  
spólnie z całym tym orszakiem, który  
mię na ow czas otaczał. Nikt go nie miał  
na oku, mógł był sto razy schronić się y  
zniknąć, ale sam pierwszy pokazał mi się  
w zamku, znać że mi wierzył; niepowi-  
nien więc być zawiedziony. Uiszcza-  
m się w mym słowie, mówię za nim, a bar-  
dziej sam za sobą. Moiaby była hańba,  
moy żal nieukoiony, gdybym ia niechę-  
cy stał się przyczyną zguby takiego czło-  
wieka, który mię od śmierci ratował kil-

kokrotnie, y który mi dał dowód tak wielki swego o mojej rzetelności szcunku.

Przezacni Sędziowie! y wątpię sobie niepozwalam, że wy zbyt dobrze czuiecie, czego wasza własna Szlachetność po was w tey mierze wyciąga. Nie czyńcie wiarołomnym KROLA waszego, KROLA, ktorego kochać tyle razy oświadczaście się, KKOLA, ktoremuby ledwie nie przyszło okropnieyszą zachowywać pamiętkę wyratowania, niżli niebezpieczeństwa swego, gdyby ten miał ginąć, który mię wyratował; a za to iedynie, że się mnie powierzył. Wy, którzy tylekroć krew y życie za dostojenstwo moje ważyć ofiarowaliście, nie zadawaycie duszy moiej takowey rany, ktoraby się gorszą stała uad te, którem na ciełe ponosił, igdyżby mi wasz dekret dla Kuźmy niepomyślny, do ostatniego dnia życia moiego swobodnego nie zostawił momentu, gdyżby obraz krwawy wybawiciela mego, iako mściwa mara, niewdzięcznika imię y wiarołomcy ustawnie przed oczy wyrzucał.

Jako kochający mię Polacy zaślóncie mię od tak ochydnego udręczenia. Jako Sędziowie, pamiętaycie na to, że ieżeli raz zgrzeszył Kuźma, kilka razy naywiększą,



kfzą, która bydz może zaśluga zmazał y  
sowicie nadgródził winę swoię. Jako Sta-  
tyści ludzie, a naybardziej Chrześcianie,  
dobrze znacie, że byłoby to naywiększym  
błędem odrażać od poprawy; byłoby to  
pograżać w desperackim dokonywaniu ka-  
żdey raz rozpoczętey zbrodni każdego ta-  
kiego nawet człowieka, któryby ieszcze  
do poprawy był sposobnym, gdyby inten-  
cya grzechu była karana, a nayużyteczniej-  
sza onego poprawa została bez nadgrody.

Ale ieszcze raz mówię, zdaie mi się, że  
krzywdziłbym oświeconą sprawiedliwość  
wafzą, y dobroć ich serca, gdybym po-  
wątpiwał o tym, że Kuźma żyw y wolen  
będzie, y nie rozumiem, żeby frogosc  
losow moich mogła się tak daleko rością-  
gać, aby ufność, w ktorey do was nay-  
żywfze moje proźby oto zanofzę, miała  
bydz zawiedziona.

Płyneły do tych czas z ust mych słowa,  
ktore dyktowały honor y wdzięczność,  
ile do tych mówiąc, ktorzy tych powodow  
moc tak dobrze znają, y one zapewne ro-  
wnie zemną dzielą.

Długo wątpliwie sam z sobą ważyłem,  
czyli miałbym w sprawie drugich are-  
sztantow także otworzyć wam myśli mo-  
ie, czyli też w bezstronnym milczeniu do-

czekiwać spokojnie mądrego y! sprawie-  
dliwego Sądu wyroku.

Alieci głos wewnętrzny, głos prze-  
świadczenia duszę moją przenikający woła  
na mnie y mówić każe to b bez czego  
wyrażenia me serce uspokojonym być  
nie może.

Pomniycie proszę, zacni Sędziowie na  
ow czas zamętu y pomieszania powrze-  
chnego, gdzie lud prosty y mało światła  
mający naturalną sobie skłonnością łatwo  
wierzył, że ten miał prawo rozkazywać,  
kto mu rozkazywać odważał się, ośobli-  
wie, gdy mu nikt nie przeciwnie nie mo-  
wił. W ciemnym więc ludzi gatunku  
tych wyszukano, którzy mieniąc się być  
do żołnierskiego posłuszeństwa obowiąz-  
nemi, podieli się to spełnić, w czym tyl-  
ko wojenne niebezpieczeństwo, ale nie  
grzechu winę przewidzieli.

Gdy na ich omamienie świętości nawet  
zażyto pozoru, gdy groźnym ślubem  
trwożliwe nieoświeconych ludzi zawiąza-  
no sumnienia; już występku, już grzechu  
większego nie znali ci ludzie nad niepo-  
słuszeństwo. A jeżeli nie znając miary  
występku grzeszyli, czy można ich też tak  
bardzo winnemi nazwać? a jeżeli nie są  
bardzo winni, czy możnaż ich bardzo ka-  
reć?

Wszak'



Wszak slylżany w tey Izbie Łukawskiego wywód, wyluszczył dość iasnie, że na życie moie nie godził, poimania tylko Osoby moiey miał zamiar; y w wykonaniu nawet tey imprezy niechcenie, wstręt od zbrodni ostatniey dość iawnie pokazał. Na ostatek niespełnił zupełnie stawianych nawet sobie rozkazow. Nie zbliżył się do Osoby moiey na ow czas, y przed zakończeniem tey sceny oddalił się od niey. Ale chociażby nawet pokazał się był w niey czynniyszym, powtarzam y nie darmo tę uwagę: pomniycie iaki to był czas!

Martwą, bydz się zdała prawna narodowa zwierzchność; samo iey milezenie moc rozkazywania zdało się zostawować *primo occupanti*. A czegoż nie miała dokazać przybrana w płaszcz pobożności y patriotyizmu chytrość, gdy dziwny skład okoliczności, ktorego tu wyluszczać (ile wam tak dobrze pamiętnego) niemasz potrzeby, utrzymywała, pętała poniekąd silność sprzężyn rządowych? Więcej powiem.

Dziwować się można, że przedzey ten się nie ziścił przeciwko Ofobie moiey tranek, uważając wiele to przeciwnych ofobie y dostoięstwu memu kłamstw y

maxym pilnie od lat kilku w Oycyzynie  
naszey, z różnych stron y różnych po-  
wodow rosiwano? Wiele różnego ga-  
tunku uciskow iuż w tenczas lud biedny  
ponosił, a ktorzy winę ci sami naye-  
sciey, ktorzy ich byli przyczyną sztucznie  
y złośliwie na mnie obracali. Wszak  
ten sam Kuźma w tym samym czasie, gdy  
szedł ze mną przez las Bielański, pytał mię  
się: czemum ia kazał ścigać po domach  
iuż nawet nie chcącą daley wojować Szla-  
chtę? a tak się właśnie zdarzyło było, że  
tego samego dnia w poranku uprosiłem  
sobie był od moc. na to mającego, obie-  
tnicę, która w krotce potym y ziszczoną  
była publicznym obwieszczeniem, że kto  
wojować przestanie y w domu osiadzie,  
tego za przeszłe żadnym iuż sposobem we-  
xować nie będą.

Takiemi to fałszami ustawnie podżegano  
umysł ludzi odważnych. cierpiących, a  
niemogących przez stan y edukacyą swo-  
ią doyrzec prawdy.

Otoż, te to są przed oczami waszemi  
niezczęśliwe cudzey obłudy ofiary, ktorzy  
w dwuletnim iuż blisko więzieniu nędze  
y kaydany znosząc długo trwałym cier-  
pieniem iuż bardzo wielką odprawili po-  
autę za grzech, ktorego iakim był nie zna-  
li.



li. *Ignescereis. Pater quia nesciunt quid faciunt.* Darły im Oycze bo niewiedzą co czynią. Tak mōwił Bóg do Boga; a wyż naczey powiecie. Przezacni Mężowie, w tym Sędziowskiim zasiadający kole, do których dziś mówię nie iako spólnik (bo w tey sprawie byź Sędzią nie mogę) ale iako ten, który się przez urząd swoy Kròlewski obowiązany czuie w kaźdey okazyi, w kaźdey materyi to wszystko mōwić y czynić co do oświecenia umysłów, co do świadcstwa prawdy, do uchylenia nadmierney frogości potrzebnym byź sędzi. Mowcie wraz zemną przewielebni Biskupi do zacnych Kollegow; mowcie iako ci, którzy miłosiernego Boga pierwsi y bliźsi na ziemi sędzy y Kapłani krwi przelewu naybardziej bronić macie, zawsze za powinność; mowcie godnym Senatorom, Ministrom y Posłom współ z wami sądzącym, że znam ich do mnie przywiązanie; wiem że się brzydzą niegodziwym Kròloboystwem, y że są troskliwi o moje y o przyszłych Kròlow bezpieczeństwo: y sprawiedliwa w tym iest ich troskliwość.

Tey dogadzaiąc macie w ręku sposob. Wszak iesteście wszyscy przezacni Sędziowie, uczestnikami prawodawczey mocy; posta-

postanowcie prawa, ktoremi by nietylko  
kary na przylzłych Króloboycow nayo-  
drzeysze przykazane były, nie tylko od  
nich dyspensowania samym Królom mo-  
była odietą: ale to postanowcie, żeby by-  
ło w mocy ustawnie trwającego y bliskie-  
go Osoby Królewskiej urzędu, więzić, są-  
dzić y karać nie czekając Seymu, nie tych  
tylko, którzyby razić Osobę Królewską  
ważyli się, ale każdego ktoryby śniał po-  
wścią na jego dostoięństwo publiczną mo-  
wą lub piśmem, y żeby ten urząd miał  
moc y niszczyć y kazić z ohydą natych-  
miast wszelkie, bezimienne nawet, ale ob-  
rażliwe Osobie y dostoięństwu Królewskie-  
mu pisma. Do tych czas niedołężność  
Magistratur y tyśiączne wybiegi, możność  
zapytania nawet o nayważnieysze przestę-  
stwa, częśto u nas czynią niepodobną, al-  
bo tylu zwłokom y okolicznościom pod-  
ległą, że czas y łatwość zostawuie. chcą-  
cym źle czynić do bardzo wielu y wiel-  
kich dla całego kraju szkodliwości. Z kto-  
rych iedna z naywiększych iest ta, że na-  
ciskany lud pospolity nową jakąś częśto z  
nienacka samorośłą mocą; a nie widząc ża-  
dnej iey przeciwney, sam zaś nie mając  
sił pojedynczych do odporu wystarczają-  
cych, ma łatwo, y prawie mieć musi za  
pra-



prawe, takowe rozkazy, którym się nikt w kraju nie opiera, których autentycznie nikt nie gani. Niech ten defekt będzie tylko u nas wykorzeniony na czas przyszły, a nie będzie racyi obawiać się zarzutu, który wiem, że jest od wielu czyniony; że jeśli tym, których sprawa teraz agituje się będzie życie darowane, nikt swego pewnym nie zostanie.

Ja tak mówię, tak jestem przeświadczony. Śmierć tych areztantów okropne opodał puści zatrwożenie, ale umysłom nie uleczy; zostawi tylko strach daley kiedykolwiek rościagać się mającey frogości, albo wrazać będzie pozor bardziey zemsty krwiochciwey, niż potrzebney tak ciężkiey kary. Przeciwnych właśnie trzeba nam lekarstw.

Trzeba dowodu iak nayokazalszego, iż ieżeli były frogości, uciski, y nieszczęścia w kraju naszym w przeciągu lat kilku; nie odemnie pochodziły, nie w moiey mocy było im zapobieżć. Trzeba przymusić tych; którzy mię złym tyranem, okrutnikiem nazywali, do poprawy niesprawiedliwego zdania. Mój przypadek na dniu trzecim *Novembra* dosyć przeświadczył, że jest potrzebnè dokładnieysze y sprawnieysze obwarowanie Osoby y dostoięstwa

Krò-

Królewskiego (y te trzeba opłisyć;) ale razem dał widocznie poznać, iak głęboko wrazić potrafią przeciwnie prawdzie mniemania o rzeczach, osobach, y dobroci lub złości uczynkow, w słabe umyśły z siebie dość światła niemogących, zapędzony bez hamulca duch zawziętości y niezgody.

Bogdayby! ten nieszczęśny duch niezgody przepadł y zniknął raz z oczu naszych! Ale to bydź nie może y nigdy się nie stanie, poki ty Panie najwyższy, który władaśz każdym ruszeniem serc y myśli ludzkich, nie ulituiesz się nad Polską tylu już skarą plagami. Nie godzi nam się zgruntować Sądów twoich przepaścistość; ale godzi nam się Ciebie o miłosierdzie prosić; godzi nam się przebijać niebiosą gorącemi modły. Day Panie day nam wszystkim ducha zgody, ducha wzajemnego uraz darowania: niech brat na brata, Obywatel na Obywatela nie następuje; niech w momentalnym tryumfie nie gotuje sobie przyszłych, a to wiecznych sumnienia zgryzot y sławy ulzczerbku, Oyczyzny zaś a przeto y własnego upodlenia y upadku. Ale wracam się do zamierzonego mowie moiey końca.

Wszak miłość y przywiązanie wasze do Osoby moiey, równie iako stanu wasze-



szego powołanie włada wami w wykonaniu aktualney waszey Sędziówskiej funkcyi. Niechże przekładania, niech proźby moje mają w umysłach y fercach waszych pożądaný skutek. Wszakem ia urażony, moja sprawa; a ia was proszę, zaklinam, niech się krew nie leie. Ale co powinno mym zdaniem naybardziej was determinować, iest ta uwaga: że kaźdey kary ten iest tylko koniec, aby w czas przyszły od występku odstraszyć, y powszechność ubelpieczyć. Tym zaś dwom końcom stanie się zadofyć przez skutek ostrego postanowienia nowego, ktore uczynić w Oyczyźnie naszey wyżey doradziłem.

A ieżeli affekt y estymacya wasza dla mnie, Przechacni Sędziowie; z użaleniem przyznały kiedyś, że niewinnie ucierpiałem wiele, że szczerą miłość moja dla Oyczyzny, y nieodstępny o nią y za nią starunek nie zdał się zasługiwać na tyle gorzkości y umartwień wszelkiego gatunku; iest w mocy waszey znaczną mi w nich przynieść ulgę. Daruycie mi życie tych arefztantow, to za naywiększy od was przyjmę prezent. Poki sam żyć będę, nayżywszą wam za to, przechacni Sędziowie, będę miał wdzięczność. A gdy

tani-

☀)§( 14 )§(☀  
tandem bieg natury przyniesie koniec sko-  
latanemu tylą troskami nieszczęśliwemu  
życiu memu, środzey, spokojnieney przynay-  
mniej konać będę, gdy skutek pomyślny  
teraźniejszey moiey do was proźby z tym  
większą ufnością te mi oślatnie serca u-  
stom poda słowa do BOGA: odpuść nam  
nasze winy iako y my odpuszczamy.

## M O W A

Ktorą

KROL JMC P.N.M.

*Miał dnia 5. Maia na Seymie 1778.*

**W**Szyłkie powieści, piśma y postęпки  
trzech sąsiedzkich dworów wyra-  
źnie Nam w nich okazują nie odstępną  
chęć zniewolenia Nas do zamierzonych  
końców swoich. Te końce iak są dla  
Oyczyzny naszej straszne, żałosne y szko-  
dliwe, zna każdy. Te odwracać, tych  
niedopuszczać dobrowolnie, iest każdego  
prawdziwego Patryoty żądzą y powin-  
nością; szczegulniey ieszcze Mnie KROLA  
wiążą te słowa *Paſtorum Conventorum*:  
Za-



*Zadney części à Republica avellere niedopuszczamy.* Te tedy obowiązki mamy tu wszyscy przed oczami, idzie tylko o sposobność y możność im dogodzenia.

Dawnieysze błędy sił zbroynych do własney obrony nam niezostawiły, Te błędy teraz gorzko opłacamy.

Lecz gdy Nam własney niedołężności przeświadczenie obcych ratunków wzywanie doradziło, czyniliśmy w'tey mierze do wszystkich Dworów, w rozerwaniu kraiu naszego części nie mających, procz innych zabiegów, odezwy listowne potrzykroć powtarzane z iak nayżywszą y naydokładnieyszą ufilnością.

Tych starań skutek słyżały Przechacne Stany na dniu wczorayszym w responrach od tych Mocarstw Nam danych, które z obowiązków traktatowych y z własnego interessu Naszego ucalenia, zda się, że naybardziej życzyć y przestrzegać powinni.

Oświadczają Nam wprowadzie te Dwory, że ubolewają nad Naszym uciskiem, ale w wyrazach swoich pokazują, iż bardziej życzą, niż widzą możność dania Nam pomocy.

Coż dla Nas zостаie do czynienia w takowym razie? to iedno: żebyśmy szukali sposo-

spofobu, którymby tamte dwory, mogły się Nam stać użytecznemi. Ze za nas wo-  
iować niechęć, tak iafno pokazały, że ro-  
stropnie tego się y spodziewać nie może-  
my. Już tedy chyba w spofob przyziaciel-  
skiego wdania się między Nas a sąsiadow  
naszych, mogą nam być pomocnemi.

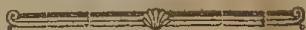
Ale ponieważ y tego działania pośrze-  
dniczego nawet tamte dalsze Dwory Nam  
nie obiecały, wnosić z tąd można, że y  
tego ofiarować nam niechciały, niewie-  
dząc wprzód, czy takowe ich działanie  
pośrednicze będzie od trzech Sąsiadów  
Naszych przyjęte.

Więc Nam to należy, żebyśmy sami  
rekwirowali Sąsiadow Naszych, aby tako-  
wego wdania się przyziacielskiego dalszych  
Potencyi na rozeznanie, y rozięcie formo-  
wanych do Nas pretenfyi zezwolili. Te-  
go życzyć, o to prosić, My powinniśmy.  
A że o to prosić będziemy, urażać się Są-  
siedzi Nasi o to nie mogą. Moia zaś pe-  
wnie myśl nie iest ich drażnić.

Bóg ieden, ktorego skinieniem losy y  
serca Państw y mocarzow determinują  
się, przewidzieć może niechybnie! skutek  
tego zamyśłu, który dzisia y otwieram  
Przezacnym Stanom: Ale tenże Bóg iest  
świadkiem, że ten zamyśl mój, pochodzi  
iedy-

iedynie z przeświadczenia mego; że nie-  
dopełniłbym powinności moich, sumnie-  
nie by mi spoczynku nie dało, gdybym  
opuścił ten krok, bez którego nie mógłbym  
ja, nie mógłby z Nas żaden być wewnę-  
rnie uspokojony, bez którego niemogli-  
byśmy powiedzieć: *fecimus quæ potuimus,*  
*omnia tentavimus, nihil omisimus.*

Więc nierozwodząc się daley w przyta-  
czaniu racyi, na ten krok; w którym mi-  
łość Ojczyzny, miłość własney sławy y  
najswiętsze obowiązki czynią wszystkich  
bez braku godnych y cnotliwych tu zasła-  
dających Obywatelów ze Mną iednomysł-  
nych, zlecam Ichmościom Kanclerzom Na-  
rodowym podania każdemu z Ministrów  
Sąsiedzkich Potencyi Noty, która teraz  
przeczytana będzie.



## N O T A

à Ministerio J. K. MCi P. N. M. y Rzeczy-  
posp. lity podana Ministrom Dworów Wie-  
deńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego  
Dnia 5. Maia 1773.

Niżey podpisani mają rozkaz adressować  
JMCi Panu, N Ministrowi Pełnomo-  
cnemu Dworu N. *infra contenta:*

B

Trzy



Trzy Dwory sprzymierzone, Wiedeński, Petersburski y Berliński zapowiedziawszy tylko pretenzye swoje do Polski w iednostkowych deklaracyach *in Septembri ultimè elapso*, powody onych odkryły dopiero w wywodach *respectivè* swoich na dniu 9. Marca, roku terażnieyszego podanych Polskiemu *Ministerio*. Te odebrało rozkaz *die 18. Aprilis*, dać Ministrom tych trzech dworow na ich wywody responsa, w których prawa Rzeczypospolitey Polskiej, nad wszystkimi Państwami swemi są wsparte, nayiawnieyszymi dowodami przeciw wszelkim pretenzyom ku iey szkodzie formowanym; ale gdy Rzeczpospolita nie widzi dotąd na te odpowiedzi względu, którego były godne; y ponieważ trzy dwory trwają niemniej w naleganiu żądań swoich, staie się potrzebnym dla Polski rekwirować też dwory, iakoż są terażnieyszą notą rekwirowane, aby zezwoliły na przyjacielskie wdanie się Potencyi neutralnych y Gwarantujących traktaty nasze do roztrząśnienia przez nie, praw y pretenzyi zobopolnych tym końcem, aby trzy dwory nam sąsiedzkie nie były wraz Sędzią y stroną w własney sprawie, y żeby Rzeczpospolita Polska była zaślioną od pokrzywdzenia, które takowe okoliczności ciągną za sobą.

✽ MC 19 MC ✽

**M O W A**  
**WIELMOŻNEGO JEGOMOSCI PANA**  
**J O Z E F A**  
**NA PIECHOWICACH**  
**PIECHOWSKIEGO**

*Komornika y Chorążego Petyborskiego Bu-  
ławy Wielkiej Wojsk Wielkiego Xięstwa  
Litewskiego, Pośta pierwszego z Powiatu  
Braławskiego dnia 30 Miesiąca Marca, Roku  
1772. na Publiczney Audyencyi miana.*

**NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE**  
**MOY MIŁOSCIWY.**

**M**iędzy nieszczęśliwością a szczęściem  
ten Opatrzność skojarzyła porządek:  
że gdy niknie pierwsze, następuje drugie;  
sama powszechność upewnia nas o tej  
prawdzie, że przypadki nieszczęśliwe wy-  
prowadzają częstokroć skutki pomyślnych  
korzyści.

Spełniona na Osobie Waszey Królew-  
skiej MCi PANIE Nasz Miłościwy, święto-  
krackiey ręki bezbożność, była szczegul-  
nieyszą naszą nieszczęśliwością, która ia-  
ko doymowała czułe Obywatelów serca,

B 2

tak

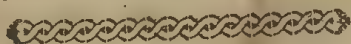
tak niepraktykowana złych ludzi żądza  
wprawiała nas w głębokie zadziwienie, za-  
tąd powzięty ścisła serce, a myśli niego-  
dna szkaradność wrażała wątpliwość o  
skutku popełnionej zbrodni, dokładna wia-  
domość, ułatwiła obojętne dowierzania, a  
tak widzieliśmy to z nieszczęściem wal-  
czące, co jest warte szczerzego Obywatel-  
skiego przywiązania.

Zniknął nagły przypadek, a nieomyl-  
ność wyroków Boskich dała nam korzystać  
z ocalenia Twojej Najjaśniejszy PANIE,  
Godney Serc Obywatelskich Osoby. Two-  
je przy życiu oślanie się, tyle nas pocie-  
szyło, ile spełnione zmartwiło nieszczęście,  
y w ten czas kiedy cały prawie Narod  
żywym przeięty został żalem, Obywatele  
Powiatu Braślawskiego wybrawszy nas z  
pomiędzy siebie, dali nam w Ręce Serca  
swoje pełne miłości, y uszanowania a  
byśmy na Ołtarzu Wspaniałości y Dobro-  
ci Waszey Krolewskiej MCI PANA N. Mi-  
łość: przyjemną z nich uczynili Ofiarę.  
Tych to są serca Najjaśniejszy PANIE,  
którzy znają tę niewzbitą prawdę, że ko-  
chać kochającego Oyczyznę, y podda-  
nych KRÓLA, jest najistotniejszą każdego  
z Obywatelów powinnością. Nie chcę  
obfzernie tłumaczyć dowodów wiernego  
przy-



☀ (X) 21 (X) ☀  
przywiązania, bo te do podaney nam od-  
syłam instrukcyi, ta będzie nayspewniey-  
szym przekonaniem, z iaką ku W.K. Moi  
Obywatele Powiatu Brańskawskiego unoszą  
się gorliwością.

A teraz to tylko pozwól Nayaśniefzzy  
PANIE z obfitości Serca wynurzyć, co  
Twoiey ku nam winniśmy szczerości, co  
Obywatelstwu, y co iest gruntem nasze-  
go uszczęśliwienia: że gdy Opatrzność o-  
caliła nayszacowniefsze życie Twoie,  
niechże też Sama w iak, naywiększych  
przedłuża pomysłnościach dla korzyści  
Oyczyzny y dla naszej pociechy.



## M O W A

Ktorą

KROL JMC PAN N. M.

*Miał dnia 10. Maia na Seymie 1773.*

Słyszane w tey Izbie różne głosy, dały  
mi poznać, że lubo mówiąc do Prze-  
zacznych Stanów, na dniu piątym terzniey-  
B 3 szego

szego Miesiąca, pilnie wyluszczyłem y  
poprzedzające okoliczności, y powody  
uczynku Mego na dniu tymże; iednak al-  
bo dobrze od niektórych tu zasiadających,  
zrozumiane nie były, albo przypisywane  
nie tey przyczynie, która była prawdzi-  
wym postępku mego pochopem. Więc  
dziś powtarzam, że dla tego właśnie, iż  
niegraniczące z nami Mocarstwa, nie tyl-  
ko wojować za nami ochoty nie okazują,  
ale nawet do wdania się przyziacielskiego  
za nami nie kwapią się, y że ztąd sądzić  
nam należy, że ich wstrzymanie wątpli-  
wość, czyli takowe wdanie się akceptowa-  
ne byłoby? Dla tych tedy właśnie po-  
przedzających okoliczności, na nas już sa-  
mych spadała potrzeba, y powinność, do-  
praszenia się u sąsiadujących nam Potencyi,  
aby te zezwoliły na wdanie się przyziaciel-  
skie, między nich a Nami, tamtych dal-  
szych neutralnych y gwarantujących. W  
wątpliwości skutku, tę pewność iednak  
miałem przed oczyma, że poki ten krok  
nie był wykonany, pòty na sumnieniu spo-  
koynym bydz nie mogłem *de adimpleto*  
*munere officii*. Więc uczynić go należało,  
nie oglądając się na cierniowe kolce, kto-  
rych kraiovi służyć, doznawać przywy-  
kłem wprawdzie, a czasem y w tedy y  
od

od tych, których własną dolegliwością zastaniałem od takowych kół. Jest mi to iednak przynajmniey nieiaką słodyczą, iż [było to przyznany] w tey izbie, na dniu przedonegdayszym, iż kiedy tylko mogę, Sam wolę cierpieć za Obywatelow, iako ich narażać.

Odpowiedź trzech Ministrow Dworow sąsiedzkich, na dniu szóstym terażnieyszego Miesiąca, Nam dana, zamiast dozwole-  
nia Nam tey od Nas żadaney ostatniey ratunku drogi, y ówsem pomnaża dowodność niebezpieczeństwa, ktore Nas ścisła, y żwawość chęci otaczającey Nas przemocy.

Nie łudziłem nigdy, y nie łudzę Stany Rzeczypospolitey płonniemi nadzieiami; nie szukam y nie znam sławy dla siebie w żadnym uczynku, ktoryby miał inšzy cel w sobie, procz dopełnienia poprzyśiężonych obowiązkow moich, procz uiszczenia, a przynajmniey szukania ratunku Oyczyzny.

Nie ćmi Mię hlask źle rozumianego heroizmu, ktory, iak prędko staie się szkodliwym Oyczyźnie, staie się y nagannym; ale też obecność y naygroźszego niebezpieczeństwa nie gasi przed oczami Memi światła ostrożności, ktore, choć nawet iuż



nie wcale dobrego niemaż, wybierać ie-  
 żcze uczy między złym a gorzszym, a  
 ktore, gdy ta różność iest poznana, czyni  
 każdego Obywatela, a Mnie KRÓLA nay-  
 pierwey, koniecznie obowiązany, udzie-  
 lić wśpół-Braciom swoich wiadomości,  
 wynurzyć im własne przeświadczenie, co-  
 by najlepszym, coby mniey złym przy-  
 najmniey bydź mogło dla Oyczyzny.

Gdybym się przeciwil *in toto* mianowa-  
 niu Delegacyi, a zatym y boleśnemu przez  
 tychże Delegatów odpisowi ustąpienia kra-  
 iow Naszych przez moc sąsiedzką zagar-  
 nionych; mogłbym podpaść suspicyi y  
 censurze, że próżney chwały szukam w  
 upornej, lubo niedołężney negatywie z  
 większą przysługą szkoda pozostałego do  
 tych czas kraiu. Więc czynię naywiększą  
 ofiarę własney miłości, gdy kładąc na  
 tronie żal nieutulony y krzywdę Imienia  
 Mego, że za Mnie, za Mego Panowania,  
 tak znaczne części Państw Rzeczypospoli-  
 tey mają odpadać, ponieważ nie-moią wi-  
 ną się to dzieie, ponieważ nie nie opuści-  
 łem, co do onych konferwacyi w bezbron-  
 ności Naszey przemyślonym tylko bydź  
 mogło. Jeżeli większość głosow uzna za  
 rzecz dla Oyczyzny potrzebną, *vitando pe-  
 iora*, zezwolić (lubo y to wprowadzie po-  
 nie-

niewolnie y z przymusu) na lustąpienie  
pismem, iuż w rzeczy oderwanych Kra-  
iów; Ja Sam ieden przeciwie się w tym  
woli; większości Seymujących nie będę.  
Ale gdy, procz tey materyi, wiele in-  
nych szkodliwości Ja upatruię w tym Pro-  
ieckie; miałbym to za daremną czasu strą-  
tę wyliczać szczegulnie, co w kaźdey o-  
nego części potrzebowałoby, Moim zda-  
niem, odmiany; pożyteczniejszy sądę  
podać uwadze Przechacnych Stanow inny  
Proiekt teyże Limity, ktory teraz przeczy-  
tany będzie.

*Tu nastąpiło czytanie Proiektu Limity  
y Instrukcyi.*

Arynga tego Aktu Limity dla tego wy-  
wodzi to wszystko, co go poprzedziło,  
żeby została dowodna pamiątka nie zbitey  
konieczności, ktora nas przynagla, y ktora  
iedna, może Nas przed Potomnością uspra-  
wiedliwić.

Nie są Mi niewiadome czarnych po-  
twarcow iadowite powieści po kraiu y w  
samey Stolicy Naszey, y w tych dniach sa-  
mych starannie rozsiewane, iakobym Ja  
był zmownym społecznikiem traktatow,  
ktoremi sąsiedzi Nasi kraiw Naszych ro-  
zerwanie między sobą umowili. Miałbym  
spo-

spofoby łatwe zawstydzić złość lekkomyślną, która, gdy uśiłuje odrywać Mi przychylne Obywatelów serca, nie obziera się w swoich zapędach, jak mocno szkodzi całej Ojczyźnie. Ale kto ma Boga y czystość postępkuw swoich za obronę, nie obawia się złych języków żądła. Wszak każdy łatwo pozna, że nie śmiałbym tak sobie postępować, iak postępuję na tym Seymie, gdybym znał, że może Mi ktokolwiek wyrzucić dowody, lub poznaki, tajemney zbrodni.

Więc wracam się do sprawowania Urzędu Mego; te się w tym zawiera, żebym, poki żyję, 'poki mam usta wolne, przestrzegał, oświecał Narod Moy ukochany, według sumniennego przeświadczenia.

Gdybym widział spofob odbronięcia kraiow Nam oderwanych, choćby własnego życia ofiarą, nie ściągałbym ręki do ich ustąpienia. Lecz gdy w rzeczy samey, okoliczności fatalne z powszechnym prawie zgadzają się Stanow Zgromadzonych zdaniem, że już na to trzeba będzie zezwolić, bo inaczey do resztybyśmy zginęli; dla tego, Przezacne Stany, w dopiero przeczytanym Proieckie na te zezwolenie dana jest moc przyszłym Delegatom, ale pod takimi w Instrukcyi wyłuszczone

warun-



warunkami, które stopniami są ułożone y z taką ostrożnością, iakiey Nam tylko okoliczności dozwalaia.

Widzicie tedy, Przekacne Stany, oczywisty dowod, że Ja płocho Oycyzny w przepaść pogrążyć nie myślę, ponieważ w pierwszej części Proiektu Limity dogadzam chęciom sąsiedzkiej przemocy, co do odjęcia Nam Prowincyi. Ale w tym się różni Imoy Proiekt od pierwey przeczytanego, że w tamtym y wewnętrznego rozrządzenia Naszego ułożenie, bez referencyi dalszey do Stanow Rzeczypospolitey, zupełnie iest poruczone przyszłym Delegatom, w taki sposob: {że właśnie Ja bydz Królem; Wy, Przekacne Stany, zwierzchną Narodową mocą, bydz przedstawilibyście; wyzulibyśmy się zupełnie z iestestwa Naszego, tych Panami Naszemi czyniąc absolutnemi, na których wolą y skinienie, honory, fortuny, bezpieczeństwo każdego Obywatela, całą machinę polityczną kraiu Naszego, wszystkie Prawa całemu Narodowi naydroższe, oddalibyśmy, a nie tylko Królewską Prerogatywę, iak tłumaczą ci, którzy tę chcą złośliwie przeciwno Mnie rozmnożyć opinią, że Ja osobistych tylko moich sirzegąc awantazow, puszczam na hazard |losy wszystkich Oby-

Obywatelow. Nie tak iest Przezacne Stany. Zapowiedziano Mi, że Mi ma byđ odięta y Starostw dystrybuta y nawet łask wszelkich honorowych.

Pytałem się, kto ma moc odięcia Mi tego, co Mi *Pacta conventa* dały, które będąc zobopolnym a wolnym obowiązkiem między obierającym sobie Króla Narodem, a nowo obranym, nie mogą byđ złamane od iedney części, kiedy druga swoich dochowuie obowiązkow. Odpowiedziano Mi: że gdy Narod, a przynajmniej Narodowe Osoby, tego żadaia; należy: żebym łakryfikował moia Prerogatywę dla uspokojenia y uszczęśliwienia Oyczyzny.

Spytałem się powtornie, w czym te uszczęśliwienie Oyczyzny ma zawisnąć? Odpowiedziano: że w dobrym Rządzie przyszlým.

Spytałem potrzecie: czy będzie ten Rząd konkluduiący na Seymach w materyach nayważniejszy, tyczących się Woyska, Podatkow y Traktatow? Odpowiedziano: że nie; że te materye zostaną w tym samym, od wszelkier konkluzyi dalekim sposobie, w którym nas dawne, a teraz w skutkach fatalne, błędy utrzymywały; że przydano, że między Seymami ma być

Ra-

Rada, ktorey liczba, skład y forma, została przedemną utraiona; tylko tyle Mi zapowiedziano, że ta Rada to wszystko będzie mogła, y więcey niż KRÓL Polski prawnie mógł do tych czas. Zapowiedziano Mi: że Kommissye, Skarbowa y Wojtkowa, skassowane bydź mają z przydatkiem inakszym, niż był do tych czas, niektórych Osob Podskarbin y Hetmanom. Sądowe Juryzdykcyę mają tudzież podlegać tey przyszłej Radzie, w ktorey KRÓL ma zasiadać, ale w iakiey czynności, tego niewiem. Co o odmianach we wszystkich generalnie częściach Rządu, w Juryzdykcyach, Possessyach, własnościach, polityczne odgłosy zapewne dały Wam Przechacne Stany, słyszeć; tu nie powtarzam, ile że tak *positive* nie były Mi zapowiedziane, iak te dopiero przezemnie wyrażone. Ale dość na tych.

Pytam się Was, Przechacne Stany, czy widziecie w nich obraz przyszłego uszczęśliwienia Oyczyzny? Czy chcecie Wy, którzy do tych czas nad najmnieyszą odmianą z taką zastanawialiście się trudnością, jednym ciosem teraz, nie wiedząc nawet co jest zamysłonym, siebie y całą Oyczyznę oddać ślepo przyszłym Delegatom? Pytam się Was Przechacne Stany, czy chcecie



cie tego, żeby cały skład Rzeczypospolitey Naszey, który polegał do tych czas na Zbio-  
rze trzech Stanów, to jest: KRÓLA, Senatu  
y Rycerstwa, już nie miał Króla, bo go  
już w istocie nie będzie?

Mogłbym śmiało do Was odezwać się  
słowy Psalmisty: *Popule meus, quid feci ti-  
bi?* W czymżem zgrzeszył, com Wam za-  
winił? Niech ten powstanie, który mi  
dowieść potrafi przestępstwo moich obo-  
wiązków; niech ten powstanie, który Mię  
doznał zawziętym, prześladowcą, lub mści-  
wym. Mogłbym tu wezwać y głosu  
wdzięczności. Wszak mało kogo w tey  
Izbie widzę, któryby nie doznał, iak mi  
jest miło, lub obdarzać łaskami, lub rato-  
wać od szkody albo umartwienia, lub  
własnych uraz pamięć zacierać.

Mogę powiedzieć, że gdy jestem pier-  
wszym z Stanów Rzeczypospolitey, mam  
w sobie moc y powinność, równą dwom  
drugim, bronięcia praw moich; ale wolę  
powtorzyć to pytanie, czy Wy, Przeza-  
cny Senacie y Stanie Rycerski życzyście  
wprowadzić zguby moiey, y macie w niey  
swoy interes, czyli też Imienia Waszego,  
bez Waszey woli, przeciwko Mnie zaży-  
waią tylko?

Iest to dość przykra y straszna dla mnie  
sytuacja.

sytuacya, ale iednak w niej znajduię dowod nayoczywistszy, że ieżeli, po tak srogim оголоzeniu mnie ze trzech ćwierci intrat moich, w zaiętych kraiach Rzeczypospolitey, ieszcze znajduią się tacy, którzy Mię koniecznie wiadomym y Wspólnikiem traktatu dyzmembracyi Polski chcą supponować, ci sami widzieć powinni teraz, przez te zamachy na moię Prerogatywę, że nie iest rzecz podobna, abym przez żadną sekretną umowę, na tak zupełną własną moią zgubę samo chcąc oręż podawał. Ale ieszcze raz mówię: nie o mnie idzie samego, lecz o Ciebie kochany Narodzie. Ty sam wybieray y decyduy pierwey, czy chcesz nowey formy Rządu; powtore: iakiey chcesz?

Przyznaię Ja sam, że z zachodzących teraz w rozległości Państw Rzeczypospolitey odmianach, że w ukróceniu intrat publicznych, że po tak gwałtownych burzach y straszliwych wszelkiego rodzaju stratach, trzeba nieco odmian w rozrządzeniu domowym. Ale w tym kwestya: czyli te odmiany chcecie czynić sami, czyli, nie wiedząc nawet iakie będą, zdać komu moc nieodzowną onych czynienia? Słyszałem y tę obiekcyą? że będzie! to rzecz przykra y kosztowna dla całego  
zgro-

zgromadzenia Seymowego dosiadywać tak długi w Warszawie, Odpowiadam na to; gdy się teraz Seym zainituie, nie zostanie w Warszawie, prócz Delegatów, tylko kto zechce, a plantowanie, rozstrząsanie, projektowanie tych wszystkich odmian, możemy powierzyć Delegatom. Możemy im polecić staranie, żeby y w tym (ile to bydy może zgodnym z korzyścią naszą) dogadzać potencjom nad nami przemagającym. A gdy na naznaczonym terminie Seym się znowu zgromadzi, w tedy Seym niech finalnie decyduje.

Wszak ustąpienie Prowincyi już zagarnionych, żadną mocą, przynajmniej Nam wiadomą, odzyskanemi bydy nie mogących, przez Delegatów już zupełnie na to umocowanych, może, y powinno uspokoić te Potencye, które nam groźne owe Deklaracye, *de die 2. Februarii* na ten właśnie koniec wydały. Widzieć powinny, że co tylko roztropność czynić pozwala y każe, to czyniemy. Czyż można wierzyć; żeby y w tym co ich nie tyka, a na czyn Nam tak głównie należy, chcieli wywierać do ostatka okrutney mocy?

Już nie będę wam przypominał, Przeważne Stany, iak się powodziło Naszey Rzeczy-



czypospolicie za Rządu dwunastu Woiewodow; iak Rzymowi za Decemwiorow; iak Athenom y Sparcie za trzydziesto-główney Rady: to tylko z podziwieniem wyrzeknę, że po tylu słyszanych, w różney słow osnowie, uskarżaniach na Rządy iakieś, nigdy w istocie nie widzialne, ale tylekroć wspominane, małe liczby osob, kto e od wieku Polską rządzić miały y onę kępować, nie poymuię iakby teraz razem myśl Obywatelska znowu się obrocić miała na nowe umyślnie y wyraźnie postanowienie Arystokratycznego Rządu?

Dawno powiedziano, że Polskiemu Królowi sposobu szkodzenia nie zostawiło prawo, tylko sposob dobroczynności. Jeżeli się to Wam przykrzy w iednym Królu, kochani Obywatele, coź będzie, jeżeli kiedy ostrzeyszey mocy w kilkunastrękach, a Królewskim rownych, doznawać będziecie? Ale dość na tym; nayważniejsza teraz ciągnie Mię materya, którą umyślnie na koniec zachowałem, iako tę, którą naygłębiey wrażoną w pamięci Walzey mieć pragnę.

Feralnych rozruchow Oyczyzny naszej przyczyną, między naypryncypalnieyszymi, stał się interes Dystrydentski. Niech

będzie Wiara Nasza Święta Katolicka Rzym-  
ska prawdziwie panująca: niech więc do  
uczestnictwa Prawodawczego Prawa iedy-  
nie Katolikom będzie przystęp dozwoło-  
ny, y na Tronie, y w Senacie, y w Izbie  
Poselskiej: niech ten Sąd uciążliwy, który  
pod imieniem *Judicii Mixti* był wymy-  
ślony, nie ma mieysca: niech Prawa o  
karach przeciw Apostatom będą ztwier-  
dzone y umocowane. Nie tylko iestem  
Sam szczerym y prawowiernym Katoli-  
kiem, ale uszczerbku, umniejszenia Wia-  
ry Katolickiej w Oyczyźnie Naszey do-  
zwalać nie chcę, y dla tego te trzy Punkta  
za nieodbicie potrzebne Wam podaę w  
tey niemyślney nadziei, że równie Was z  
Sobą przy nich znaydę gorliwych.

A gdy Nieuници y Dyssydenci będą mie-  
li wszystkie inne sposoby dla siebie otwar-  
te, *Et merendi de Republica* y do zyskania  
za dobre usługi nadgrad y honorów, gdy  
bezpieczeństwo y sposobność będzie im  
obmyślona; będą mogli y powinni bydz  
*sua sorte contenti*; będą mieli za co tę Oy-  
czyznę kochać, w ktorey będą mogli bydz  
szczęśliwemi.

*Omnia dixi, de omnibus Vos monui, Vo-  
bis Vestras Measque fortas committe.*

☼ [ 35 ] ☼

M O W A

X I Ą Z Ę C I A

S U Ł K O W S K I E G O

W O I E W O D Y G N I E Z N I N S K I E G O

*Na Sessji Delegacyjney dñe 3. Augusti*

1774.

O D tego dnia, kiedy (lubo bez dostarczających do tak wielkiego dzieła przymiotów) byłem powołany wyrokiem Nayaśnieyszych zgromadzonych y Skonfederowanych Rzeczypośpolitey Stanów do społeczeństwa zasiadania w tym wyborze Mężów, od których po sześciu-letnich nieszczęśliwościach w ostatney zostająca klęsce Oycyzna, oczekiwała rady, posiłku y ratunku, miałem dla siebie zawsze za powinność, miałem y za ukontentowanie słuchać doskonałe JJ. OO. WW. W Mość PANÓW zdania, uczyć się do wyboru słów przyłączyć gruntowne Argumenta y wolnego Narodu umysł, kierujące codziennie nasze dla Dobra publicznego zaradzenia; a ieżelim podczas odważył się partykularne moje wyrazić myśli, to chyba w ten

C 2

czas,



czas, gdy wewnętrzne przeświadczenie y  
poprzyjężone obowiązki usta mi otwo-  
rzyć kazaly. Tym a nie innym powo-  
dem y dzisiay mówię, abym okazał nay-  
przod: że w materyi tak ważney *Confilii*  
*Permanentis*, o ktorego ustanowieniu tra-  
ktuiemv, w niczym odmiennym nie ie-  
stem od zdania, ktorem na samych począ-  
tkach Seymu iuż blisko pułtora-letniego  
przed Maieństwem oświadczył, y że się nie  
wstydę, żem był w tey liczbie Osob,  
które wspólnie z JJ. WW. Ministrami pra-  
cowały dla polepszenia z gruntu wzruszo-  
nego Rządu nieszczęśliwey Rzeczypospo-  
litey.

Tych Osob, ktorych charakter poczi-  
wy y przywiązanie do Oycyzny nie  
szukały próżney chluby u Postronnych lub  
u Swoich, ale Sąd imparcyalny postępko-  
wych zostawia potomstwu. Tak iest  
Nasi W. Meiwi Panowie, godziło się y nale-  
żało, aby widząc niegdyś sławną y szczę-  
śliwą Polskę, poniżoną y rozerwaną, ka-  
żdy Patryota cnotliwy nie na tym się uspo-  
koił, aby ustąpiwszy obszerne Kraie pod  
protextem przemocy, oddał resztę dawney  
okropney Anarchii, lub wstydliwey Oli-  
garchii, lecz aby ostatnich sił dołożył, by  
umnieyszony Kray był rządnieysz y  
szczę-

szczęśliwszy. Nie szerzę się z tym, co tyle razy już w tej P. Izbie y przez samych Jj. WW. Ministrów Cudzoziemskich oświadczone było, że Planta ułożona *Confilii Permanentis* podana była na to iedynie, aby podpadała wydoskonaleniu przez wspaniałe reflexy każdego z Jj. OO. WW. WMość Panów, ale iedney zamilczeć nie mogę okoliczności, która przez tak długiego czasu przeciąg jest istotnym pochopeem wstrzymaney Naszey w naypotrzebnieyszey materyi rezolucyi. Cztery Miesiące ledwie traktowaliśmy nad Cesią trzeciej części Polski, a już blisko rok się kończy, że przeświadczeni będąc wszyscy, iż nie może się obeysć Rzeczpospolita bez Rady Nieustaiącej; nad formą iey, nad ułożeniem, zgodzić się nie możemy. Coż temu za przyczyna? Oto umniejszenie *Jurium Majestaticorum*.

Prześwietna Delegacya! czy możeż ta Prerogatywa Królewska utrzymać się w swojej terażnieyszey całości przy ustaniwieniu Rady Nieustaiącej? czy możeż Narod wolny pozwolić, aby kilkadziesiąt Osob, co dwa roky odmienne mogły się stać nie radą Kraiową, nie exekutorami Prawa, ale słabemi Instrumentami rozkazow Jednego? czyż wielu jest w Narodzie tych Stoi-

cznych Filozofów, którzy z iedney stro-  
ny widząc łaski, z drugiey postrachy, nie  
mieli się chwycić szali interessu. Czy po-  
żniej my Polacy wierzyć będziemy te-  
mu, w czym przeświadczone już są tra-  
ktujące z Nami Sąsiedzkie Potencye. Ze  
moc wykonywająca nie zgodzi się z wol-  
nością, jeżeli umniejszona nie będzie moc  
dystrybuty.

Doznał to dobry y w równości z Na-  
mi urodzony KROL, który w Rycerskim  
będąc Stanie nie raz chwalebnie przeciw  
prepotencyi Dworskiej walczył, gdy przez  
solenną Konwencyą w onegdajszym Gło-  
sie JJ. WW. Ministrów uroczyście wspo-  
mnioney raczył z wspaniałego ustąpić ser-  
ca, co uznał dla siebie mniej wdzięczno-  
ści, iak zazdrości sprawującym, co zrze-  
dłem jest dotąd niezgod, a byłoby na po-  
tym Kraiu ruiny. Prezentują się oczom  
Naszym święte obowiązki *Pactum Con-*  
*ventorum*, ale te, śmieie mówię, poprzy-  
sięga KROL iako Kontrakt z Narodem, od  
ktorego gdy wspólnie z tymże KRO-  
LEM Narod odstępuje, nic sumnienią nie  
narusza.

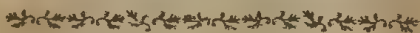
Jest tego przykład świeży aż nader za-  
łośny. Odstąpienie Prowincyow; na kto-  
rych utrzymanie całości lubo KROL wc-  
zwał



zwał BOGA, nie zgrzeszył przeciwko Nie-  
mu. gdy wraz z Stanami wyciągnął Rękę  
do podpisu Traktatów. Pan łaskawy y  
sprawiedliwy zezwolił już na umnieysze-  
nie Prerogatywy Rozdawnictwa, bo wie  
że sława Królów nie zawisła od upomy-  
ślenia niektórych Osób majątkiem y ho-  
norem, ale od wielkich czynów, od try-  
umfów pod czas wojny, od ustanowienia  
Rządu, Sprawiedliwości, Skarbu, Han-  
dlów, Rolnictwa, zaludnienia y od uszczę-  
śliwienia Narodu powierzonego Mu od  
Nieba, y pragnie zapewne, aby po długo-  
letnim (ktorego wszyscy życzymy) Pa-  
nowania, mógł zakończyć dni swoje sto-  
wami umierającego Augusta. *Latericiam  
Romam accepi, marmoream Vobis relinquo.*

Takich z ust Jego oczekuję wyroków,  
tych doysć y usłyszeć możemy, ieżeli ze-  
chcemy się przychylić do Propozycyi u-  
czynioney przez Xiążęcia JMCi Marzałka  
Konf. Korr. Deputacyi do Tronu *ex Sena-  
tu & ex Equestri Ordine* w materyi *Con-  
silio Permanentis* y ustąpioney części Pre-  
rogatywy, o co się z miejsca mego dopra-  
szam, a teraz iako wolny Szlachcic tym  
kończę głos moy, że kocham y szanuję  
KROLA, ktoregom sam sobie obrał, że do  
zgonu życia wierny Mu będę y przywią-  
zany,

zany, ale gdyby inſzey nie było alterna-  
tywy, która nam zaś już ieſt ſzczęſliwie  
podana do polepſzenia Rządu, wolałbym  
go widzieć Dożem, a niżeli Monarchą.



**M O W A**  
**X I A Z E C I A**  
**S U Ł K O W S K I E G O**  
**W O I E W O D Y G N I E Z N I N S K I E G O**  
**M I A N A.**

Na Audyencyi u Nayiaſnieyſzego  
KROLA JEGOMOSCI

*z Deputowanemi do Tronu od Przeſwię-  
tney Delegacyi die 7. Auguſti 1774.*

**W**Yryſowane w ſercach! wierney Rady  
W. KROLEWSKIEY MCI y ka-  
żdego dobrego Obywatela odezwę Jego  
do Narodu, czynią nas pamiętnemi tych  
ſłow Pańſkich, któremiſ przy potwierdze-  
niu podpisem Ręki ſwoiey uchwaloną od  
ſkonfederowanych Rzeczypoſpolitey Sta-  
now Delegacyą w Izbie Seymowej poże-  
gnał, mowiąc: *Me, Sortesque meas vobis  
committo.* Z tym ſamym wyrazem ſława-  
my

my dzisiaj przed Obliczem Tronu W. K. MCi od teyże Delegacyi *ex Senatu & ex Equestri Ordine* nie wymawiający się, ale chętnie podeymuiący dystryngwowaney Funkcyi do KROLA mądrego, do Pana łaskawego, do Oycy dobrego Deputowani. Stawamy przeniknieni żalem okropney Rzeczypospolitey sytuacyi, która po tylu nieszczęśliwościach nową pogrożona náyfatalnieyszą klęską, innego dla siebie nie widzi ratunku, iak polecając *Sortes Nostras & Fata Reipubl: W. K. MCi.* Wiadomo cały Polscze, wiadomo Europie, iż zachęcone Uniwersałami Królewskimi na Seym terażnieyszy extra--ordynaryiny wszystkie Woiewodztwa, Ziemie y Powiaty wysłały Posłów, między innemi nayważnieyszemi Materyami do Reformy y ułożenia Kraiowego Rządu. Autoryzowana była do tego samego dzieła, Delegacya Aktem Limity y Plenipotencyi swojej. Więc po zawarciu nieszczęśliwych lecz nieodbitych Traktatów Cessyi, przystąpiono zaraz wspólnie z Ministrami trzech Dworów Sąsiedzkich do Negocyacyi, przez którą uszczuplona Polska ma się stać rządnieysza y szczęśliwsza.

Na drugich lubo tu partykularnych *cum Ministerio* W. K. MCi y różnemi Osobami

*ex Senatu Et ex Equestri Ordine* Konferencyach | zawsze *cum Referentia*, iako wierność y powinność kazały do Maieſtatu, uformowany był Proiekt *Conſilii Perma-*  
*nentis*, Rady nieustającej *ad Latus Re-*  
*gium*, mocy wykonywającej. Prawa w czasie od Seymu do Seymu, y ten prezentowany był już od kilku Miesięcy całej Delegacyi przez Jchmćw Panów Ministrów wspomnionych Trzech Dworów Cudzoziemskich z oświadczeniem: iż *quo ad essentialia* ułożony między Trzema Mo-  
carstwami żadney podlegać nie ma odmianie, w innych zaś Punktach reflexye y zdania każdego z zasiadających sprawiedliwe y ważne względnie przyjęte będą do wydoskonalenia Planty. Zaczęta kilkakrotnie robota wstrzymana była różnemi y to podobno fatalnemi dla Oyczyzny przeszkodami, iż gdy do terminu potrzebney dla uspokojenia partykularnych interesów przyszło szcścioniedzielney Limity ostatney *in Junio*, żądali od delegacyi Rzeczypospolitey ciż Posłowie postronni, by w czasie *Interſtitii*, aż *ad 1. Augusti* komunikowane im były każdego z nas myśli y Remonstracye; Żadnych nie oddano.

Nastąpił dzień wyznaczoney reasumpcyi.



peyi Delegacyi, aliści Ministrowie Trzech Dworow głosem publicznym y wspólnym, a potem na teyże Sessyi *per Copiam Ministerio* W.K. MCi oddanym, oświadczyli, że ponowione rozkazy ich Dworow nie pozwalają dłuższy nad ośmiodniową przewłokę do reflexyi poprawy y zupełney rezolucyi dawniey oddanego Proiektu Nieustaiącey Rady. Wyrazili nam w tymże Głosie, z iak wielką attencyą dla Istnienia W.K. MCi przez cały trakt Negocyacyi postępując sobie w tych Punktach, które się przy nowey formie Rządu ściągać mogły do powagi Tronu; doznali w Osobie W.K. MCi wspaniałych Głową rządzącey nad wolnym Narodem wyrokow y ofiar, y za tak wielkim przykładem żądali od Nas przyspiechu Decyzyi, lecz gdy rozroznione pomiarkowali umysły w Obradach naszych, dopraszali się o trzy-dniową Limitę Sessyow *in Ordine* do komunikacyi na Piśmie reflexyi, a oraz do powinney a bardziey iak nigdy potrzebney Deputacyi do Maiestatu z ostrzeżenia onego, iż ieżeli aż do dnia 8. tego Miesiaca Proiekt z poprawami czyli bez popraw przyjęty nie będzie, Woyska Trzech Sąsiedzkich Potencyi ze wszystkich stron do nieszczęśliwych pozostałych Kraiow

iow Rzeczypospolitey wnida, y do podpisu ułożonego Projektu przynaglą. Wy-  
 stawił osobliwie Pofel Roslyiski oczom.  
 Naszym wielkiey wagi alternatywę. Z ie-  
 dney strony Pokoy, ubezpieczenie wewnę-  
 rzne y zewnętrzne, formę Rządu dobrą  
 y nieodmienną, Medyacyą uroczyflą  
 Dworu swego do dwóch drugich sprzy-  
 mierzonych względem rozszerzonych nad  
 Konwencyą Petersburską Granic, na dru-  
 giej szali Wojnę a bardziey skutki iey  
 nieszczęśliwe od mocniejszy dla słabsze-  
 go, wszelkie opreslye, ktore z doświad-  
 czenia w świeżey ielzcze zostaią pamieci,  
 a nakoniec uchylenie nie tylko przyobie-  
 caney a wzgardzoney z strony Naszey  
 Medyacyi, ale też upewnienie, że po pod-  
 pisie choć wymuszonym od sprzeciwiają-  
 cych się Osob Projektu Rady Nieustaiącey.  
 żadna inna materya iuż nietraktowana, ani  
 Woysko, ani Podatki ustanowione, ani co  
 Nas naybardziey dotyka, intraty Króle-  
 wskie proporecyonalne Dostęyności ube-  
 spieczone nie będą, tylko wszystko! do  
 dalszego czasu na następujące Seymy ode-  
 flane. O iak straszny widok dla bliskiey  
 iuż zupełnego upadku Oyczyzny, lecz ie-  
 dna zostae nadzieia. Mamy KRÒLA Po-  
 laka. *Os ex Ossibus nostris*, ktory po ty-  
 lu

tu dawniejszych dowodach cnoty y przy-  
miotow heroicznych potrafi y teraz ie-  
dnym słowem zezwolenia swego zaspo-  
koić żądania Postronnych, ziednoczyć u-  
myśły Narodowe, uszczęśliwić Rzeczpo-  
spólną.

Nie mnie należy perswadować Temu,  
co ma czynić, którego przezorność wie,  
że Woyska zagraniczne wciągnione pod  
jakimkolwiek pretextem do Kraiu, wypro-  
wadzone tak łatwo być nie mogą, ktore-  
go miłość dla Obywatelow nie dozwoli  
im, aby z nieustającego nieszczęścia wpa-  
dli w rozpacz, y do Ktorego słowa tyl-  
ko powtarzam Pisma Świętego.

*Domine salva nos quia perimus.*



# ODPOWIEDZ JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

*Deputowanym od Delegacyi Seymowey na  
Audyencyi Publiczney*

D A N A

przez J. W. JMCi

XIĘDZA KANCLERZA W. K.

Dnia 7. Sierpnia 1774.

**G**Dy ze słow mowiących do siebie Nay-  
iasnieyſzy PAN inaczey ſądzić nie  
może, tylko że pragną wiedzieć myśl Pań-  
ską o proiektowaney Radzie Nieuſtaiącey.  
Sklania ſię J. K. MCi PAN Naſz Miło-  
ściwy do tego żądania, ponieważ w ka-  
żdey okazyi, a dopieroż tak ważney, wie-  
le na tym zależy J. K. MCi, aby Narod  
cały był informowany dokładnie o wſzel-  
kich krokach y zabiegach, ktoremi nieprze-  
ſtannie uſiłunie przypoſobiąć naywiększe  
Dobro dla Oyczyzny; a gdy tego prze-  
moc okoliczności nie dozwala, przynay-  
mniey ſzkodliwości naywiększe od Niey  
odwracać.

Od



Od Maia w Roku przeszłym nie przestali trzey. wspólnie czyniących Dworów Ministrowie powtarzać, y stopniami nalegać swoje u KRÓLA JMCI, o przyięcie *Consilii Permanentis* y umniejszenia Prerogatyw Królewskich. Składał Im się zawżę PAN Nayiaśnieyszzy tym: że chcąc w tey formie Rządów zachować Oyczyznę, w ktorey mu oddała sły Rządów Kraiowych przez *Pasta Conventa*, nie żąda wcale *Consilii Permanentis* ustanowienia; a co się tycze Prerogatyw Królewskich, te chyba przez niesprawiedliwość y gwałt oczewisty mogą być uszczerbione; gdyż są zobopolnym a dobrowolnym Kontraktem między KRÓLEM a Narodem warowane. Który Kontrakt gdy J. K. Mość zupełnie dochował Narodowi, powinien też wzajemnie być od Narodu KRÓLOWI JMCI dochowany. Ale na też nie zważając racye Jeh-Mość Ministrowie! Austryacki, Rossyjski, y Pruski, na Dniu 6. *Decembra* przyziedłszy razem do KRÓLA Jmci y tamże w obecności Wielmożnych Podkanclerzych Borchy Koronnego y Chreptowicza Litewskiego, nie tylko wznowili żądania sweie o *Consilium Permanens*, ale dodał te słowa J. P. Posel Pruski:., Mam „moc od Pana Mego na naywiększą część

„ Ar-

„ Artykułów separowanych ze strony Poł-  
 „ skiej żądanych dać responsa, y n we  
 „ pomysłne, ale kroku nie uczynię, słowa  
 „ nie powiem, poki Wafzaj Królewska Mość  
 „ nie przyimiesz żądane od Nas *Consilium*  
 „ *Permanens* z umnieyszeniem Prerogaty w  
 „ swoich., Y w tey y w kilku posle-  
 „ dnich Audyencyach y pojedynczo y wpo-  
 „ nie przez tychże Ministrów mianych, po-  
 „ większeniem groźb tylko odpowiadali  
 „ KRÓLOWI Jmci, tak dalece: że 9. *Decembra*  
 „ powiedział J. Pan Stackelberg KRÓLOWI  
 „ Jmci., że ieżeli KRÓL Jmć będzie się prze-  
 „ ciwił Intencyom Dworow, deklarując zer-  
 „ wanie Przyjaźni z Imperatorową Jey-  
 „ Mością. że stanie sam na czole nayprze-  
 „ ciwnieyszych KRÓLOWI, wezwie nazad  
 „ Austryackie y Pruskie Woyska do Kraiu  
 „ Polskiego; Sam tym czasem rozkaże za-  
 „ raz Woyskom Rossyiskim w Polszcze  
 „ aktualnie będącym, aby wszelkiemi ga-  
 „ tunkami uciążliwości dokuczali Kraiow,  
 „ bez-płatnie w nim żyjąc; że Austriacy  
 „ y Prussacy takież same rozkazy mieć bę-  
 „ dą; że będzie publikowano po całym  
 „ Kraiu przez rozrzucone pisma: iż KRÓL  
 „ Jmć przez miłość, własnych Prerogatyw  
 „ exponuje cały Kray na ostatnie nieszczę-  
 „ ście, y jest onego jedyną przyczyną; „  
 „ nad

stad to: oznaymił KRÓLOWI JMci w spo-  
 łobie przestrogi, „ że aktualnie już jest dc  
 „ Dworu Rosyjskiego przyśłany Men-o-  
 „ ryał, ktorego sens taki: że ieżeli KRÓl  
 „ Jmć będzie się upierał przy swoich Pre-  
 „ rogatywach, trzeba zażyć tego pretextu  
 „ do powiększenia części, ktore sobie trzy-  
 „ Potencye ze szkodą Polski przywłaszczy-  
 „ ły. „ W tedy KRÓl Jmć czynił remon-  
 „ stracye takowe J. P. Stackelbergowi: „ żeć  
 „ przynajmniej należałoby nie wprzod  
 „ stanowić *Consilium Permanens*, aż poki  
 „ Artykuły separowane, na których iedy-  
 „ nie iakiejkolwiek osłodzenie za zabrane  
 „ Prowincye dla Polski znaleźć by się mo-  
 „ gło, upewnione nie były; poki przy-  
 „ wrocenie sprawiedliwości y Ekonomiki  
 „ publiczney opatrzone nie zostaną; poki  
 „ na ostatek ten sam Projekt *Consilii Per-*  
 „ *manentis* przynajmniej w inszych czę-  
 „ ściach swoich nie byłby przecię roz-  
 „ ważony, y iakokolwiek przez różne O-  
 „ soby różnych zdań oświecony, polepszo-  
 „ ny, y dopiero całej Delegacyi podany,  
 „ ktorey nakoniec zawsze wolność zosta-  
 „ wać powinna odrzucić lub odmienić,  
 „ cokolwiek więkzości Jey nie będzie się  
 „ zdawało zgodnym z powszechną korzy-  
 „ ścią Narodu. „ Z tąd wynikło: że Jmć

D

Pan

Pan Stackelberg w dziewiąty y w dziesiąty Punkt wprowadził te wzmianki: o Artykułach separowanych, o przywroceniu Sprawiedliwości y Ekonomiki publiczney, o ułożeniu *Consilii Permanentis*, które się tam czytać daią. W tych zaś Punktach powyższych, które się tyczą uięcia Prerogatyw Królewskich upewnił: że nie ustąpić nie może z wyrażonych tamże pierwszych ośmiu Punktów. Tu należy wspomnieć, że gdy KRÓL Jmć y przed J. Panem Stackelbergem, y przed drugimi Dwoma Posłami. nie raz wyraził żalność swoją nad pokrzywdzeniem swoim przez uięcie Prerogatywy już dość szczupłej swojej, ktorey nigdy na złe nie zażył. Odpowiedziano Mu: „ że ta Prerogatywa „ taka, iak była do tychczas, może się stać „ niebezpieczną w Osobie Następcy KRÓLA „ Jmci, któryby nie był tak dobrym Patriotą, iakim jest KRÓL teraźniejszy. „ Na to replikował Najjaśniejszy PAN: „ że „ wolno Rzeczpospolicie iakie chcieć „ kondycye przepisać przyszłemu Następcy do Tronu; ale że teraz Panującemu „ nie godzi się nie dochować Wiary, kiedy „ On ją dochował Narodowi. „ Lecz nie to nie pomogło, y owszem wydrukowano w Projekcie *Consilii Permanentis* Delegacyi



gacyi podanym na karcie piątey te słowa:  
J. K. Mość zaś z swojej strony pozwala  
y ustepnie za siebie y swoich Następców  
Prerogatyw Królewskich niżej wyrażonych.  
Te słowa za swoich Następców KRÓLOWI  
Jmci nawet ani proponowane nie były,  
iako patet z Punktów tu przyłączonych,  
y które tu czytam.

## PUNKTA

Ktore die 10. Decembris 1773.

KRÓLOWI JMCi POLSKIEMU

*Od Ministrów Dworu Wiedeńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego podane były.*

1mo. J. K. Mość postanawiać będzie Biskupów, Woiewodów, Kasztelanów y Ministrów iednego ze trzech Kandydatów obranych *per vota secreta ad Consilium Permanens.*

2do. Od procz wyżej namienionego Artykułu KRÓL JMć zachowuje sobie w całości Rozdawnictwo Duchowne y Świeckie, w dzierżeniu ktorego do tych czas zostawał, bez żadnego najmnieyszego pomnieyszenia iakiegożkolwiek, wyjąwszy Urzędy w Kommissyach Woyskowych y

Skarbowych, oraz w juryzdykcyach Marszałkowskich y Assessorskich, ktoremi do tych czas w czasie między Seymowym rządził y rozdawał; do tych przyjmować będzie prezentacyą trzech Kandydatow takowymże sposobem, iak iest w pierwszym Artykule o Senatorach y Ministrach wyrażono.

3to. J. K. Mość zachowuie sobie w Woytku mianowanie Rotmistrzow do Kompanii Polskich, y nominować będzie Officerow we czterech Kompaniach, ktore są pod Jego Imieniem w zaciągu Polskim. W reszcie względem awansow Starzeństwo napotym będzie regułą ordynaryną: Z tym wszystkim będzie wolno Królowi Meci, Heimanom y każdemu z Rady Nieustającej podawać *ad vota secreta* Kandydata, ktorego by Im się podobało.

4to. J. K. Mość zrzecze się Rozdawnictwa Dobr Królewskich z warunkiem, aby aktualni Uprzywileiowani Possessorowie oboiey płci zostali do ich życia utrzymani w używaniu tych Dobr, y żeby więcey nie były dawane przez nikogo w gratyfikacyi prywatnym Osobom; ale żeby były obrocone na potrzebę Rzeczypospolitey ogólnie sposobem nayużyteczniejszy Dobra Publicznemu według zdania J. K. Meci.

5to. Radę nieustającą Seym mianować będzie *per vota secreta*.

6to. W czasie terażniejszy J.K. Mość zechce się umowieć z Ministrami Cudzoziemskimi względem Nominacyi Senatorow y Ministrów *Status* y Osob z Rycerskiego Stanu, którzy mają weyść w Radę nieustającą.

7mo. Prawo nowe postanowione będzie, mocą ktorego cztery Reymenta Gwardyi wrocą się pod władzę Woyskową y Rzeczypospolitey, w tym sposobie, iak było za Augusta III. to iest: zachowując Imie y honory Gwardyi bez obowiązku do żadney przysięgi nowey, z tą iedną różnością: że na ten czas sami Hetmani tylko obeymowali władzę Woyskową, a teraz dzielą ją z Kommissyą Woyskową. Y Hetmani y Kommissya Woyskowa przez nowe Prawo będą podległe władzy *Consilii Permanentis*. W nadgodę będzie upewniona Summa coroczna J.K. Mości dostarczająca na zapłatę 2000 Ludzi, ktoremi J.K. Mość dysponować podług własney woli będzie, y ktorzy od Niego tylko y absolutnie dependować będą; y ta Summa nie będzie wytrącona z zastąpienia szkody Królewskich Jego Intrať, pochodzącey z rozebrania Polskiego Krainu.

8vo. Zgromadzą się do J. K. Mości do umowienia *de quomodo Consilii-Parentis*. Trzey Ministrowie obiecną J. K. Mości, że nie pozwolą ani dopuścić żadney uchwały, żadnego Prawa, żeby te w żadnym, iakibykolwiek znaleźć się mogli, mogło przynosić naymnieysze pomniejszenie Prerogatyw Królewskich, nad tenor Punktow tu wyżej wypisanych; y że to co się tycze Artykułow separowanych, przywrocenia sprawiedliwości, y Intrat publicznych, ułożenia Rady nieustającej, y wszystkich innych Rzeczypospolitey Interessow będzie ustanowiono przez trzech Ministrów Cudzoziemskich z zezwoleniem J. K. Mości.

9no. Jak prędko J. K. Mość obowiąz się, iż się nie będzie przeciwiał Artykułom wyżej wyrażonym, tak zaraz Baron Stackelberg wyda Ordynanse, ażeby Trybunał teżniejszy Litewski nie był więcey hamowany dopełniać powinności swoiey.

Te to są Punkta, ktore nakoniec zańbite y nieciennie podał J. P. Stackelberg Królowi Jmci; ktorych że rownym naniem z Nim żadaia drudzy dway, Ministrowie, upewnił. Jakoż na dowod tego nazaiutrz to jest: *die 10. Decembra* przyjechał z Niemi do Króla Jmci, gdzie zno-



wu zaſtali WW. Podkanclerzych Koron-  
nego y Litewſkiego, y razem wſzyſcy  
trzey wyrazili KRÓLOWI Jmci:., że ieżeli  
„ tych Punktow nie przyimie, rozkazy  
„ wyż wyrażone do Woyska wſzyſkich  
„ trzech inſtancieé wyidą, y KRÓL Jmć  
„ ſtanie ſię winnym nieſzczęſcia powſze-  
„ chnego y zguby oſtatniey całej Oyczy-  
„ zny ſwoiey, y że Jemu przypisano bę-  
„ dzie, że wolał ſwoich oſobiſtych Pre-  
„ rogatyw bronić, niżeli ratować Oyczy-  
„ znę od takowego nieſzczęſcia., Na to  
KRÓL Jmć tak odpowiedział:., Nigdy ſię  
„ na mnie nie pokaże, żebym Ja w czym-  
„ kolwiek właſny Moy Interes przekładał  
„ nad Dobro powſzechne Kraiu; y owszem  
„ codziennie daię tego dowody, że gdzie  
„ mogę, choć z moją ſzkodą, poiedyn-  
„ czych Obywatelów, a tym bardziey po-  
„ wſzechność Rzeczypoſpolitey ratować,  
„ zawſze to czynię z ochotą; kiedy Mi  
„ W. Panowie deklaruiecie, że Kray cały  
„ ma cierpieć y zginąć, ieżeli Ja nie ze-  
„ zwolę na te od W. Panow podane Mi  
„ Punkta; O toż mowię: że Ja z Moiey  
„ Oſoby przeſtaię ſię Im przeciwić; ale  
„ doznacie W. Panowie, że z właſnego  
„ pochopu y przeſwiadczenia wielu bar-  
„ dzo Członkow Delegacyi będą mowić y  
D 4 „ utrzy-

„ utrzymywać, że to nie będą mieli za  
 „ zysk publiczny, y owszem za szkodę  
 „ publiczną, gdy Królewska Prerogatywa  
 „ umniejszoną zostanie. Byleście W. Pa-  
 „ nowie na to w skutku pamiętali, coście  
 „ nie raz a mianowicie *die 15. Septemb. 1773*  
 „ Mnie na tymże samym miejscu tutaj  
 „ wszyscy trzey powiedzieli: *Chcemy u-*  
 „ *znawać wolę Narodu w większości wol-*  
 „ *nych głosów Delegacyinych.* Teraz zaś  
 „ jestem gotów uczynić ofiarę z siebie dla  
 „ salwowania Ojczyzny., O toż te były,  
 „ a żadne inne solenności w tym całym in-  
 „ terenie zaśzle. Ze iednak dochodzi uszu  
 „ J. K. Mci: że wspomniany ma być *in pu-*  
 „ *blico* Bilet J. K. Mci do J. P. Stackelberga  
 „ nazajutrz tey dopiero wspomnioney Audy-  
 „ encyi pisany, y że z tego odgłosu różne  
 „ *in publico* formują się suppozycye prawdzie  
 „ przeciwne. Król Jmć y owszem chętnie  
 „ tu go Przeznaczey komunikuje Delegacyi,  
 „ y czytam go.

**TLUMACZENIE BILETU**  
**Do Jmci Pana Stackelberga pisanego**  
**od KROLA JMCi**

*Die 11. Decembr. 1773.*

„ Stałeś się W. Pan świeżo Instrumen-  
 „ tem

tem okrutney ofiary na Mnie niewinnie  
 wykonaney, Widziałeś W. Pan całą go-  
 rycz moiey dolegliwości, y pewnie sa-  
 meś nad nią zabołał, y powinienes ży-  
 czyć, aby dało się wynaleść na nią o-  
 środzenie y lekarstwo. Ale to bydz  
 nie może, poki Mi Imperatorowa Przy-  
 iazni swoiey nie przywróci. Zaklinam  
 W. Pana, chciey koło tego pracować.  
 Zbyt w wielu sposobach y zbyt dawno  
 jestem nieszczęśliwy, żeby tandem nie  
 była tym tknięta. Ten raz ostatni, pra-  
 wda że Mię do serca przejął, ponie waż  
 aż do Dostoieństwa Mego sięga, a oso-  
 bliwie, że od tey *directe* pochodzi O-  
 soby, przeciw ktorey nigdy moie nie  
 zawiniło serce. Ale na koniec choćby  
 Mię też mogła przeciwko sobie przewi-  
 nionym supponować, wypokutowałem  
 (zdaie Mi się) dość drogo tę nieszczę-  
 śną opinią. Jeszcze raz proszę W. Pana;  
 donieść wiernie Swey Pani o sytuacji  
 Moiey, y tych wszystkich, ktorzy są  
 Mi naybliżsi, y całej na koniec Polski,  
 ktora iest tak przywaloną; że iest mało  
 w stanie Maie ołobiście dopomoc. O  
 więczey nie proszę, bo mimo te nie-  
 zmierne pomyślności, ktoremi iest oto,  
 czona Imperatorowa Pani W. Pana trzy-  
 „ mam

„mam jednak, że Jey umyśl ieszcze nad  
„szczęście Jey guruie, y umie poczuwać  
„dolegliwość nieszczęśliwych.,,

Ten Bilet wyraża żądanie Królewskie  
doznawania Przyjaźni skuteczney Impera-  
torowy Jey-Mci; ponieważ jest przeświad-  
czeniem J. K. Mci: że Dobro Oyczyzny  
wyciąga tego, aby sprzyjała Nayiasnieysza  
Imperatorowa Rosyyska KRÓLOWI Polikie-  
mu y Rzeczypospolicie Polskiej. Pragnąc  
tego y starać się o to ma za maxymę Pa-  
tryotyczną J. K. Mość, y z tym się chętnie  
y publicznie oświadcza. Ze zaś KRÓL  
Jmć jest nieszczęśliwym, że jest w ucisku  
y obnażeniu, to jest Całey Polszczy y Ca-  
łey Europie wiadomo. Potym wszystkim  
żądali Jch-Mość trzech Ministrowie, aby  
bywały Konferencye z Osob rożnych zdań  
kładane do roztrząsania Proiektu *Confilii*  
*Permanentis*. Kto się tam znajdował z  
Naszych Ministrow y z rożnych inszych  
Osob będących y nie będących w Delega-  
cyi od Jch-Mość Ministrow Cudzoziem-  
skich zapraszanych? kto się tam odzywał  
czasem Imieniem Królewskim? czyie zda-  
nia tam naywięcey przeważały? tego  
wszystkiego nie ma racyi przypominać J.  
K, Mć tak wielu Osobom z pomiędzy De-  
legacyi, ktore tam zasiadały. Wszystkie  
wy-



wyłuszczać okoliczności tego Interessu J. K. Mość miał za rzecz potrzebną, aby rozgłoszone w różnych pozorach *in publico* wieści nie ćmiły prawdy, y czystym po-  
tępkom pożyczanych nie przydawały przywar. Gdy zaś słyży J. K. Mość w Mowach dzisiejszych, co się na Delegacyi dzieie od tygodnia; to tylko przydać przychodzi do uwiadomienia Delegacyi: że J. P. Stackelberg przezemnie Kanclerza na piśmie na dniu wczorayszym też same srogie zapowiedzi potwierdził, które Naj-iaśnieyszemu PANU ośobiście w Decem-  
brze przeszłym czynił, y które w tych dniach na Delegacyi słyżane były; to jest: że ieżeli w Poniedziałek *Consilium Perma-  
nens* przyięte nie będzie, tegoż dnia Ku-  
ryerowie po Woyska wysłani będą, y KRÓ-  
LA Jmci ośobiście wianym bydź opisze Jmć Pan Stackelberg po całym Kraiu rui-  
ny y zguby po wizechney. Zatem KRÓL Jmć iako mówił w Decembrze, mówi dzisiay, że tey zguby zaciągać nie chce na Kray przez upieranie się przy swoich Prerogatywach, y sprzeciwianie ustano-  
wieniu *Consilii Permanentis*.



☼) ( 60 ) (☼

M O W A

YMCI PANA

CHOMENTOWSKIEGO

Woyskiego y Pośta Woiewodztwa  
Sandomirskiego Ziemi Stężyckiej

27. Septembris 1773.

M I A N A.

Nie jest myśl moja, przed Maieństwem  
W.K. MCi PANA Mego Miłościwe-  
go, ktorego Tron dobroć y Mądrość w  
naywyższym odziedziczone stopniu, dwa  
naywiększym Swiataj Monarchom własci-  
we przymioty, naywspanialszym czynią  
usprawiedliwianiem Delegacyinych czyn-  
ności, ktorych uczestnictwo po części y  
na mnie spływa, czas ten powszechnym  
wszystkich trzech Stanow poświęcony o-  
bradom zatrudniać y wycieńczać. Trakta-  
ty same od przemocy napisane, a od bez-  
silności podpisane dobrego lub złego dla  
Rzeczypospolitey, wiecznym y żadną nay-  
poźniejszyh czasow dalekością niestartym  
zaświadczeniem będą. Nie możemy się  
pochwalić, abyśmy, zawarciem pomienio-  
nych

ných Traktatow, z nieodzyskową tylu Rzeczypospolitey Kraiow utratą naysciślejszym spoionych ogniwem, co dobrego uczynili Oyczyźnie, zaświadczyć iednak y iak nayuroczyściey zaręczyć możemy, o prawdziwey w nas chęci y naygorliżey staranności ocalenia Jey y ratowania, ktore, gdy kieruiącey wżyskim przemocy nieuniknioną stały się osiarą, nie nas, ale położenia naszego fatalność winić y opłakiwać należy. Y to iest, Nayiaśnieyszey PANIE, co Nam, iakążkolwiek iest losu naszego gorzkość, ośladza, usprawiedliwia y miłą czyni. Nie przeto bowiem dobremi y cnotliwemi Obywatelami bydź prześciliśmy, żeśmy się szczęśliwemi nieścili, y w takim Oyczyźnie położeniu służyli, w którym nayistotniejsze Obywatelstwa powinności y obowiązki gwałtowności y przemocy, całym na nie wylewającym się potokiem ustąpić, a tym samym nie użytecznemi y bezskutkującemi stać się musiały. Tego tylko niedotknąć nie mogę, abyśmy o podpisanie Traktatow na dniu osmnaśtym miesiąca tego nastąpione, mimo nayoczywistszą niesprawiedliwość, winieni bydź mogli; iak gdyby dzień piętnaśty delegacyinych czynności, którym

żadne-

żadnego pewnego, co do czasu, Rzeczpospolita niezałożyła wymiaru; a nie zaś samego tylko Obrad Seymowych zawieszenia, iako dzieło sameyże limity nayoczywiście zaświadcza, właściwym y istotnym zakresem być miał.

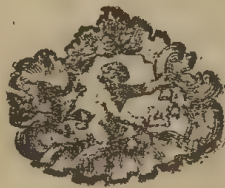
Niesądząc ia, żeby kto z Nas przeznaczone to składających zgromadzenie, znajdował się takowy, ktoregoby okropne y aż nadto całemu Kraiowi uczuć się dałe panującego nierządu skutki, o potrzebie poprawy nachylnego, lub ustanowieniu nowego rządu nieprzeświadczały wewnętrznie; Nieuchronney potrzeby dobrego rządu nie możemy niewiedzieć; widząc ia, nayprzyzwoitszych w tey mierze obmyślenie y użycie środków nayistotniejszy jest obowiązkiem dla nas; który sama tylko czcza y próżna źle tłumaczoney nowości boiaźń osłabić w nas, przytłumić y zniżyć usiłowanie koniecznie. Nie ustająca Rada, pewnym I. K. Mci y Ministerio z Obojga Stanów wybranych y przydanych Osob zakresłona wymiarem, naywyższą Narodową co do wewnętrznych y zewnętrznych interessów składająca zwierzchność y nayprawdziwszy Rzeczpospolitey oznaczająca wyraz, dobremu rządowi iak właściwą y istotną nie może nie być, tak



z rozdawnictwem łask y dostoięstw, zawsze w wielu rękach niebezpiecznieysz y szkodliwysz, żadnego koniecznego nie mając związku, obeysć się bez niego może, y owszem, ieżeliby Kraiowi użytecznieysz y zbawiennieysz bydź chciała, obeysć się nieuniknienie powinna. Starostwa y Królęwsczyny do Skarbu I. K. MCi lub Rzeczypospolitey oderwaniem tylu nayznacznieyszzych dochodow uszczuplonego przyłączone, w przyszłości czasow nie wiele panującym, gdyby też kiedy takowi nastąpić mieli, do rozszerzenia swey władzy z uszezerbkiem kraiowego dobra, sposobności zostawia. Ale względem tey rownie iak y innych wielu materiy obfzernieyszego domowienia się przyzwoitemu czasowi y miejscu zostawiać powinność, y winne tylko, a te w iak nayuroczytszym oświadczeniu u Tronu W. K. MCi P. M. Miłościwego za przyzdobienie dostoięstwem Hetmana Polnego Korónnego I. W. IMCi Pana Branickiego, Męża wszelkiemi pokoiu y wojny nayznakomitszego przymiotami, Imieniem Woiewodztwa moiego podziękowanie złożysz; o ostateczną na dwa podane projekta Prześwietnych Stanow z miejsca moiego dopraszam się rezolucyą. Wiadomo

Wam

Wam Prześwietne Stany, że ratyfikacya Traktatów, uśłapienie Woysk Cesarzkich y Pruskich z rełztuiących Rzeczypospolitey Kraiow nayuroczyłszym samychże Traktatów przyrzeczeniem ostrzeżone, w przeciągu dni pietnaštu pociągając za sobą, zbliży y przyspieszy ow. naypożądańszy moment, ktorego Kray cały z nayuprzykrzeńszego tyśiącznych uciążliwości y wy-ciskow uwolniony iarzma, do ustawiczych lez przywyknione otarłszy oczy, wolnieyszego odetchnienia ożywiony lo-sem, wdzięcznych, miłych y tylu lat przeciągiem upragnionych iakiegożkol-wiek załpokoienia zacznie kosztować sło-dyczy.



# M O W A

J. W. JMCI PANA

## ORACZEWSKIEGO

POŚŁA KRAKOWSKIEGO

*Na Seymie 1773. Dnia 21. Septembra*

M I A N A.

**G**Dzie' cnota radzi, prawo panuie, a mądrość z dobrocią berłem włada, tam miłość powinności, pożytki posłuszeństwa, ufność z wdzięcznością sławią KRÓLE, tam szanować dobrego KRÓLA iedno jest co bydź dobrym Obywatelem, tam wierność y szacunek okazać, nie jest podchlebstwem.

Wrócileś nam Nayiaśniejszy PANIE powagę, zaszczyt y władzę przytomnością Twoią, wrócileś nam nadzieję, bo ktożby rozpaczał widząc Ciebie na Tronie, wrócileś moc, wysłuchania J. W. Delegatów co zrobili.

Wiem ia P. M. że wielu z Was niechętnie przyjęli iarzmo władzy, bo czuli co jest niemiec własney woli, a na cudzą stanowić prawo.

E

Nie-

Nierozumieycie, aby teraz czynności wasze choć najszkodliwsze zadziwiły umysł Obywatela, nikt temu nie winien, że czynić musi, gdy do czynienia wyślanym, ale kto chce czynić koniecznie, choć przeświadczony, że tylko niefortunnie dla całego Narodu czynić może, niech się osądzi.

Stodziło porywczosć frogiego przedsięwzięcia to wspomnienie, że za gwałt uznane w oczach Europy, usprawiedliwiało niemoc gorliwości, ale już y ten gwałt przestał być gwałtem, gdy go większa liczba Polaków prawnie osądziła słuszością, gdy z tego wyroku nie do przymierz, ale do posłuszeństwa przystąpiła, gdy to posłuszeństwo podpisała, y uznała zezwoleniem Narodu.

Spyta się potomność sprawiedliwa popiołów naszych, kto nam takie przeznaczenie zgotował, a pewnie nie przyjmie, za gwałt w nieśmiertelności pamiętnik, co większość głosów Obywatelów radzących za konieczną osądziła potrzebę, mniemać będzie z ukrzywdzeniem wieku naszego, że miejsce cnoty, gorliwości y miłości sławy, zawziętość, słabość y duch niewolniczy zastępował.

Do tego przyprowadzeni jesteśmy stanu,



nu, że chcieć odmiany rządu, czyli raczej chcieć rządu, zdaie się być powszechne Obywatelów zdanie, ale pomiarkujemy się bez uprzedzenia czego chcemy, y co dobrego w tym przemocy panowaniu ustanowić możemy, pomyślny nad tym co to jest być prawodawcą, a nie taymy przed własną uwagą że ludzie jesteśmy, że mamy namiętności, że mamy miłość własną, nie taymy przed sercem naszym, że to co w podchlebney dla zawziętych chwili dogadza ich skłonności, cały kraj nieszczęśliwym uczynić może, smutne wyobrażenie płaczących na nas Obywatelów czyż nie przeraża serc waszych o Cnotliwi Mężowie.

Czuię ja, coby nam w tym stopniu hańby czynić należało, moglibyśmy jeszcze stać się strasznemi straszącym; ale duch narodowy, waleczność, miłość dobra powszechnego, najmocniejszy całosci sprężyny, już naszymi cnotami być przestały.

A jeżeli to szczególnie zdanie prawem nam będzie, które szukająca zguby naszej przemoc zaleci, coż tu po cnotliwych Obywatelach, coż tu po cnotliwym KRÓLU, usłamy chcącym zguby Ojczyzny tej nieśmiertelney plamy, ich własne dzieło największą będzie im karą.

Jeżeli zaś czynić mamy, czyniemyż tak iak rozmysłność mocniejszy nad wszystkie groźby powinna, nie iak względ na szczególne majątki radzi, niech nam gwałtowność pierwey życie odbierze, nim przymusi do przeciwnego powinności względem Ojczyzny zdania, czynimy nieodstępnie, czynimy wszyscy, iuż tu nie o przymierze z Mocarzami chodzi, ale o przymierze wzajemne Obywatelow, o każdego z nas bezpieczeństwo, niech każdy będzie częścią czynności, by niebył w odpowiedzi ziemianom, nie potrzeba tu limity, nie potrzeba tu nowey Delegacyi, bądźmy wszyscy prawodawcami, lub wszyscy ofiarami.

Wiem, iak to z doświadczenia, że żarliwość w niemocy nie wiele wskura dla Obywatela, ależ przynajmniej w oczach świata usprawiedliwia człowieka, wymaga warunki w przymierzu, choćby nawięcey mogąca gwałtowność, szanując przecież sprawiedliwość bezbronną, ma względy y nie zostawia bez nadziei, a powolność niebaczną coż wskurać może, oto w czynieniu twardość rozkazow, w skutku wzgardę.

Ktoż nas upewni, że ci oddani Obywatele, niewinne słabości naszej ofiary, pamię-

miętni na równość prawa społeczności. w  
ktorey żyli, równie iak my Polacy, nie  
użyją podobney pory, y pod zastoną przy-  
musu (w którego prawność nie iest usta-  
wą, ale uzbroiona wola) nie oddadzą nas  
równie mocy. Zastanowmy się nad tym,  
poznamy że to bydź może, a iezeli bydź  
może, ktoż nam zaręczy że nie będzie,  
chyba cnoty nam nieznaioime nieszczęśli-  
wych, które w ten czas naydokładniey  
nasze zawstydzą nieśłałość.

Uprzedźmy to poniżenie niechybne po-  
stępkiem, który nas ieszcze może zalecić  
światu, oszacuymy majątki nasze, umiar-  
kuymy bez czego żyć możemy szczęśli-  
wie. Wezwieymy Obywatelow, kiedy  
tracimy ziemię, nie traćmy ludzi. Są ta-  
cy ktorzy chętnie rzucają znaczne losy,  
aby Polakami zostali, i bądźmy równie  
wspaniali, y przynajmniej w cnotach  
społeczności zwyciężyć się nie daymy.  
Nadgrodzmy Patryotyzm Patryotyzmem,  
złożmy do skarbu przyiaźni, czułości y  
ludzkości to wszystko, bez czego obeysć  
się łatwo możemy, porzućmy zbytek y o-  
kazałość powierzchowną, które nic nie  
znaczą w oczach rozumu, a pokażmy że  
zaczność y ozdoba nasza iest w sercach na-  
szych. Daymy ten przykład sprawiedli-

wości, y nierachuyiny go za cnotę, ale za słodką powinność.

Wspaniałe umyśły już czuiecie miłą tey uczynności nadgrode, już się nakłaniacie, już serca wasze witaia braci y współ-Obywatelow waszych, już używacie rokosznych cnotliwych, już wyglądacie tey chwili, aby poświęcić część losu waszego na wroczenie nam tego miłego ludu, którzy ztąd szczególnie cierpieć przeznaczeni, żeśmy się cierpieć wzdrygali, żeśmy czuć niechcieli prawa upewnionego Ojczyźnie do całej istności naszej, y iak miła dla sprawiedliwego powinność, uczynić z siebie ofiarę tey, z którą żyje, społeczność.

Są ieszcze inne niepamięci zarzuty, które do was wyciągaia ręce, któżby mógł bydz tak okrutnym, tak zapamiętałym, żeby rzetelney pożyteczności, nie szanował w istocie. Obroćcie oczy na kraie które okazujecie, na szczęśliwe dni wasze, które wam obfitość przyjemnemi czyni, na ten zbytek nawet, który tak potrzebnym do uszczęśliwienia sądzicie, a zastanowcie się nad tym komu winni iescieście te słodczy losu. Przypuście do zatwardziałego zwyczajem serca uwagę, że ten ubogi Rolnik, który nie zna inney nadgrody pracy, tylko odnowienie pracy, którego przema-

cze-



czenie jest pożytek rodzaju ludzkiego bez polepszenia własnego losu, który pracuje w dzieciństwie, pracuje w młodości, pracuje w dojrzałym wieku, pracuje poki mu się staie, a częstokroć zgrzybiałość cudzym przymuszony żywić y pokrywać miłosierdziem, a częstokroć nieznałszy serc czułych, obumiera ostatek ieszcze dobywając na zarobek siły, a częstokroć na wszystkie wystawiony czasu pory, marznie, moknie, poci się w upałach o głodzie, przecięż nie narzeka na was, tylko na przypadek okrutny. Wystawmy sobie frogosć takiego przeznaczenia, całe życie w nędzy, starosć w rozpacz, przecięż to ludzie, wszystko co mamy przez nich mamy, często potrzebniejszy od nas społeczności, a ledwo żyjący pod naciłkiem chciwości y niełudzkości. Pierwsze dobro człowieka ich rękę dzieło, wszystko co naszym wynalazkom, wygodom, potrzebom, a nawet y wymysłom dogadza, ich rękę dzieło, za temi ia to Rolnikami do was mówię, ale niewinność ich obyczaiow, sprawiedliwość czulosć komuż ieszcze za nimi nie mówiła.

Odważmy się zrzucić to iarzmo uprzedzenia, ktore nas okrutnemi wloczach Europy pokazuje, stańmy się opiekunami

tak pożyteczney części pracowitego ludu, zachęmy ich siły ubezpieczeniem sprawiedliwości, daymy przykład światu że y wśród nieszczęsć umiemy czynić szczęśliwych.

Nie wątpię, że wszyscy tu zgromadzeni, zacni Mężowie rządzą się początkami ludzkości, nie wątpię że uszczęśliwicie ten lud ubogi, który na was pracuje, ale czyżby potrzebne były prawa, gdyby złych ludzi na świecie nie było, występek zrobił prawa, a prawo na przestępcę nie na dobrego stanowione.

Poślanowmy pośredniczą władzę między Rolnikiem pożytecznym, y tym co mu Panuje, to jest między człowiekiem y człowiekiem prawo ludzkości.

Dla tego stanu ludzi pierwsza szczęśliwość jest dostatek wystarczający wyżywieniu, a czyż nieśluszną rzecz, aby ci ożywiali siły, przez których my żyjemy, y storzy innego życia nie znają celu, dla nich dobre mienie na tym zawisło aby czyniąc powinność swoją względem Pana, dogodzili własności, która nadgradza pracę, y aby przeciw krzywdzącym, ludzkość dziedzicom mieli pewną do iakiś opiekujący się sprawiedliwości ucieczkę, o toż tę sprawiedliwość należy im obmyślić, a mi-  
ło

to nam będzie przyczynić się do oświe-  
cenia losu większey połowy mieszkańców  
świata.

Dobrym Panom już dawno ludzkość  
podała do serca tę uwagę, nie będzie dla  
nich nową, ale wstrzyma tych rozróż-  
nionych rodzaju ludzkiego prześladowców,  
którzy najsurowsze obeyście za użycie  
sprawiedliwej poczytują władzy.

Nie rozumieycie P. M. żebym to z po-  
wieści, nie z doświadczenia mówił, wy-  
znaię na wstyd ludzkości, że widziałem  
gorzej z ludźmi iak z bydłami obeyście,  
widziałem nieszczęśliwych, bez nadziei u-  
niżnienia, ani polepszenia losu; ięczeniem,  
łzami, y narzekaniem rachuiących dni o-  
płakane, a nieumieiących nawet skarżyć  
okrucieństwa Prawodawców, którzy o tę  
połowie pożyteczney Obywatelów ziemi  
zapomniawszy, zostawili ich losowi, na-  
miętności y dziedzictwu na ofiarę.

Mówiłem już w tey Prześwietney Izbie,  
o potrzebie Edukacyi Narodowej, teraz  
zdarzona okoliczność wiele pomoc może  
tak zbawiennemu ustanowieniu, wracają  
się Rzeczypospolitey fundusze XX. Jezui-  
tow, można wielu między temi mężami  
wybrać zdatnych do wykonania, co ja o-  
śmieliłem się nazwać iedyną nadzieią u-  
fzczę-

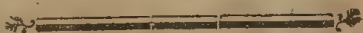
szczęśliwienia naszego narodu, przestali  
bydź Jezuitami, niech zaczną bydź Oby-  
watelami, niech łożą prace, aby dary na-  
uki zaszczepiać wraz z cnotami dobrych  
Rodaków, widzieć będą obfitą nagrodę  
w uszczęśliwieniu własney Ojczyzny. A  
gdy KRÓL mądry, zaleci przymiotom dro-  
gę do prawdy, straci moc nad oświecone-  
mi umysłami chytróść pozoru, a fama cno-  
ta w zdaniach y w czynach panować bę-  
dzie, i zacząniemy poznawać prawdziwe  
potrzeby krainy, będziemy szczęśliwzemi,  
będziemy mocnieyszemi, będziemy szan-  
owanemi.

Nayjaśnieyszy Miłościwy KRÓLU nay-  
lepiej teraz poznałeś Narodu swego skłon-  
ności, widziałeś z doświadczenia, że błę-  
dy nasze częścicy z niedostatku oświece-  
nia, iak ze złego wypływaią serca. Prze-  
mow do ludu twego głosem dobrego Oy-  
ca, który chyba tych przekonać o cno-  
tach Twoich nie potrafił, których interes  
szczegulny do uporu wiąże. Zachęć przy-  
kładem Twoim Polaków, aby Polakami  
byli, zachęć ich aby Obywatelami byli,  
zachęć ich aby ludzkiemi byli, iuż panu-  
iesz mile w sercach cnotliwych, nakłoń  
dwojące się serca, aby cnotliwemi były,  
będziesz panował we wszytkich.

Skła-



Składam zdania moje u Tronu Twe-  
go Najjaśniejszy KROLU w oczach ca-  
łej Rzeczypospolitey nowy w tey obrad  
świątynicy może że błądzę, bom człowiek,  
ale wola moja jest służyć dobrze Oyczy-  
źnie, y tak przekonany iezstem.



# M O W A

J. W. JMC PANA  
FRANCISZKA

JERZMANOWSKIEGO

POSŁA y DELEGATA WOIEWODZTWA  
ŁĘCZYCKIEGO,

*Na Seffyi Delegacyiney die 18. Martii 1775.*

M I A N A.

**W** Zadumieniu wielkim nad świeżo  
przeczytanym Proiektem, (aby  
wólno było w iednym Domu czyli Imie-  
niu dwa mieścić *Ministerii* Urzędy) przy-  
chodzi mi otworzyć usta; ten bowiem  
dwoiste łamiąc Prawa, ściele drogę do łá-  
mania innych.

Gdy

Gdy obrocę oczy na dawne wielorakie Prawa *de Incompatibilitate* pisane, do Was zaraz obrocić mi należy mowę, JJ. OO. JJ. WW. Ministrowie Narodu naszego, abyście iako ichże najpierwsi Strażnicy, czułości y straży Waszey niedopuszczali razić.

Jeżeli dopiero uknowane przeczytam Prawo, tedy Was JJ. WW. Ministrowie z przymierzonych Dworow ostrzegam, nie dopuszczaycie omylać ostrożności Waszey.

Jeżeli na powagę Nas zasiadających uwagę zwrocę, muszę Was JJ. OO. JJ. WW. Koledzy narusilniey upraszać, przypominiecie sobie powinność Waszą, że gdyby w iedney Osobie, lub w iednym Imieniu, już rozdane dwa *Ministerii* znajdowały się Urzędy, tedy dopomnieć się o takich Przywileiow zniszczenie, obowiązani jesteście, iakże teraz sami podobne dopuszczają możecie?

Szwankowałaby w tym Zaczność Wasza, boby mniemano, że tylko niektóre Familie są zdolne podwoyne piastować *Ministerii* Urzędy, szwankowałoby bezpieczeństwo Obywatelskie iak dawniey, za którym, tak mocne wielorakie stały się Prawa, szwankowałaby Powaga Nayaśnieyszego KROLA Pana moiego Miłościwego, gdyby

by pod Jego Panowaniem łaskawym, wszystkie bydy miały gwałtownie łamane przeciwko Jegoż chęci Prawa, zaczyn: chcieć tego ani może, ani powinien.

A zatym z tych y innych przed przekością Wafzą pewnie nieutaionych powodow, z mieyſca mego z Prawem *Unius oppositio circa Legem* przy Prawach *Incompatibilitatis*, gdy ſławam, na rzeczony nie pozwalam Proiekt, przeciwko niemu protestuię się. Ten głos moy, a w nim protestacyą, razem y w ręku J. W. Prezesa ſkładam y *ad quævis Acta* zanieść oświadczam się. A oraz gdyby kto na tenże Proiekt dopraszał się o Turnum, onegóż iako przeciwnego Prawu *oppositiōni circa Legem* niedozwalam, y znouu proteſtuję się.



# Z D A N I E

J. O. XIĘCIA JMCI  
LUBOMIRSKIEGO,  
MARSZAŁKA W.K.

*Na Seſſyi Seymowej Dnia 27. Marca.*

*Roku 1775.*

**D**Opełniając polecone nam czyny od W.K. MCi y Stanów zgromadzonych, dwoletnim czaſu prac naſzych przeciągiem, nieſiem dziś do Tronu, W.K. MCi liczność praw y opifów w Delegacyi ſtanowionych.

Już na Seymie z pierwſzey Limity przypadłym, widziałeś W.K. Mé te Sojuzte, które przemoc zawierać, a ſłabość przyjąć kazała.

Widziałeś W.K. Mé wymuſzone ſzczupłych granic Rzeczypoſpolitey opify, te ieſzcze! znacznym ze wſzech ſtron pomniemyſzone zaborem, ſzukają ocalenia, ieżeli nie w ſiłach, przy ſłabości Rzeczypoſpolitey, to przynajmniej w utrzymaniu ſtaroſci zawartych Traktatów, y pomocy gwarantujących nam pozoſtałe poſſeſſye by,



by, co nam w przepisie jest pozostawionym, bynajmniej nie było pomniejszy-  
nym.

Widzieć będziesz W. K. Mć z tego zro-  
dła wypływejące, luboli niezupełnie po-  
dług żądania naszego, odmiany traktatów,  
względem Dyssydentów y praw Kardy-  
nalnych, pozostawać będą ślady w wie-  
kopomności, w podanych notach zagrani-  
cznych Ministrów, że tak a nie inaczej  
być musiało; które gdy są oddane w ręce  
na ten czas prezydującego nam J. W, Kan-  
clerza Wiel. Kor: dopraszam się, aby in  
*Archivo* Rzeczypospolitey były złożone.

Zawarte *articuli separati* nie przynoszą  
spodziewanych Obywatelom Królestwa te-  
go szczęśliwości; nayistotniejszy nawet  
pretenzje skarbu Rzeczypospolitey y Oby-  
watelów z zaległych remanentów, w o-  
debranych Prowincyach, | na tyle millio-  
nów wynoszące, zupełnie są odrzucone.

Traktaty handlowne *per ultimata* po-  
dane, bardziey handle zagraniczne rozkrze-  
wiające, a krajowe uciskające mianowicie  
z Nayaśniejszym Królem Jmcią Pruskim  
zawarte, zagrażają nam nieomylną utratę  
Gdańska, a z nim uymę Państw Rzeczy-  
pospolitey, upadek, y zniszczenie totalne  
handlu krajowego.

Słabość nasza, przyjąć nam te kazała przepisy, gdy stan oznaczonych granic, kraiu nam zostawionego, arbitralnym ich woli y ustawie, wszystkie nasze podać handle.

Mieliśmy w pamięci gubiącą nas ustawę Cła Kwidzińskiego, które wpośrodku nienaruszonych dawnych Traktatów, jeżeli na ucisk kraiu naszego ustanawiać go-dziło się, cóż dziś ustanowionym byż niegodziło się?

Ustawa *Consilii Permanentis*, z uymą powagi Tronu, naycelniejszy Królom Prawa odeymujące, inne na siebie do uczestnictwa wlewające, przeistacza zupełnie rząd całego Królestwa.

Wszystkie Jurydykcyje y Magistraty, tylo Seymowemi ustawami zagruntowane, a mające udział od Rzeczypospolitey Praw exekucyą, w karbach swych wzruszone zostają.

Sądy nawet Seymowe, twierdze Królów, y całego Królestwa w swych przepisach y ustawach, są zróżnione y osłabione.

Zdać się Nayiasniejszy Królu, iakbyś my tą myślą zaradzali; że Królestwo Polskie dotąd było bez rządu y sądu; bez prawa y sprawiedliwości, a pozorem rządu

du dobrego, wprowadzamy nierząd; pod imieniem sprawiedliwości, Obywatelską uciążliwość, a tak pod zaskoną ratunku Ojczyzny, ku zupełnym upadku, onę nachylamy.

Podatki stanowiące, które kray nierozzerwany będąc w nayobfitszym czasie, ledwieby mógł znosić, przez licznosc swoię, y nieproporcjonalny wymiar onych, uciążą Obywatelow, zniszczą Kray; y ostateczną w sercach rodaków, zaścziepią rozpacz, tym bardziey, gdy się rozpatrywać będą, iż zbior krwawy każdego, grosz potem czoła zapracowany, przyidzie oddawać na mniej potrzebne wydatki.

Widzieć będziesz W. K. Mć, z jaką hojnością są ustanowione expensa, z jaką rozrzutnością nowe oznaczone pensye, iż w każdym kroku, upatrzyś W. K. Mć, że chęć udziału y dobrego się mienia, a nie naglące potrzeby Rzeczypospolitey, tych od nas darów wyciągały.

Zaświadczać to będzie liczny regestr na dwóch Sessyach Delegacyi spisany, do bezprawnego rozbioru dobr Rzeczypospolitey, którym utracamy iej niektóre dziedzictwa, oddalamy ją od setnych dochodów, przez bezprawne expektatywy, wyzuwamy ją z powiększenia dochodów,

F

przez

przez nadawanie *Emphiteufis* za życia, *sine plus offerentia*; a co nadewszystko, iż swoje nad Rzeczpospolitą przekładają zyski, już stanowiące przez nas, zgwałciliśmy prawa. Były w tym iak najśrołenniej sze przezemnie czynione opozycye, zażyłem prawa, cytowałem wynikię w teyże Delegacyi przykłady; iż *unius oppositio circa Legem latam*, ważyć powinna y ważyła; niebyłem słuchanym.

Podobny gwałt prawu stał się, w odebraniu stanom zgromadzonym prawa, w obraniu Obywatelów, do wszelkich Komislyów, Juryzdykcyów, do samey nawet Rady Nieustającej. Znieważone są w tym konstytucye 1764. 1766. 1768. sam nawet opis rady nieustającej, przez nas samych uknowany, iasnie nakazuje, iż podobne elekcyje na Seymie *pluralitate votorum*, *per tacita vota* sprawowane, bydź powinny.

Oddanie prawa tego w ręce W.K. Mci w czasie, gdzie zagraniczna przemoc daie prawo, pokryło głęboką politykę, wielce Maiestatowi y całemu Narodowi szkodziwą.

Znam ja Nayiasnieyszzy KROLU, iż W. K. Mość, PAN moy Miłościwy, podobney od nas niemogłes pretendować ofiary, bo  
sam



sam iesteś Naywyższym praw Strożem y Obrońcą.

Były przy tych prawach oppozycye z Senatu, *ex Ministerio, & Ordine Equestri*, lecz nie miały tego poważenia, które bydz powinno *etiam unius circa Legem latam*.

Oznaczyliśmy Kommissyę do dyspozycyi majątkow *post extinctam Societatem JESU*; Jakie tey Kommissyi są rozrządzenia, iakie były majątki ruchome, y nieruchome, summy, y srebra, iakie z nich wynikaia kapitały, iakie lokacye, iakie bezpieczeństwa, iaki na koniec fundusz pewny y niezawodny, dla ugruntowania Narodowej Edukacyi; bynaymniej o tym W. K. Mć y Stany Rzeczypospolitey uwiadomione być niemogą; bo mimo przeciąg pułtoraletni trwającej Kommissyi Rozdawniczey, było to zupełnym dla Prześwietney Delegacyi utaieniem. To tylko było iey wiadomym, iż gdy Kommissya Rozdawnicza, mimo moc od Delegacyi sobie dozwołoną, wszystkie summy Jeznickie, z pewnych y niezawodnych lokacyi, swym rozrządzeniem wzruszyła, zyskała tey bezprawności *approbatę*, od Prześwietney Delegacyi pod zdobnym tytułem Projektu, *przyśpieszenia Funduszu dla Kommissyi Edukacyi Narodowej*. Była te-

mu Projektowi opozycya wieloraka, z Senatu, *Ministerio*, & *ex Ordine Equestris*, iako *contra Legem latam*, ale y tu, nietylko *unius oppositio*, ale *plurium* niemiała poważenia.

Znaydziesz W.K. Mć mnóstwo ustaw y odmian Praw *Publicum* dotykające. Doskonałość W.K. Mci da poznać co jest z dobrem lub szkodą dla kraiu uchwalonym.

Naciskiem okazywać się tu będą liczne prawa w interessach partykularnych, przez nas stanowione, mimo moc y plenipotentcyą nam daną od W.K. Mci, y Stanow zgromadzonych, którą iedynie nam było poleconym, abyśmy z Połłami Zagranicznymi *Publica, non privata* traktowali.

Jakie z podobnych ustaw dla Obywatelów spływaią szkodliwości, iakie upadki w fortunach, czas to naydoskonaley okaże y odkryie, gdy współobywatelom przed Tronem W.K. Mci y całą Rzeczpospolitą użalać się bezpieczniey będzie godziło.

Ale ktoż y dziś nad wszystkie żale y uczucie naywiększego ucisku nie sarknie? na pretendowaną przez Delegacyą, a z żalem wspomnieć *Pluralitate* zyskaną i od dworu Rosyjskiego generalną gwarancyą, wszystkich czynności na Delegacyi, y  
wszyst-

wszystkich *sanctorum*, Konfederacyi obo-  
ga Narodów.

Ktoż tklwym niebędzie, widzieć Rzecz-  
pospolitą wyzutą z samowładności, iż bez  
zezwoienia zagraniczney Potencyi, w swo-  
im Państwie odmienić prawa, dziś stano-  
wione iey godzić się nie będzie?

Czuł Narod moc gwarancyi w roku  
1768. ziednaney, luboli niektore tylko pra-  
wa też gwarancya obeymowała.

Czuło dotkliwe serce W. K. Mci, iakim  
to było hańbiącym kray cały uciskiem,  
iakim staraniem ten ciężar W. K. Mość  
znieść z narodu swego usiłowałeś.

Zaświadczać to będą *resultata* w Radzie  
Senatu, ręką W. K. Mci stwierdzone, po-  
nawiane instrukcyje Posłom do Dworów  
zagranicznych wysłanym, byś od tego ja-  
rzma Narod uwolnił.

Coż dziś Nayiaśnieyszey, KROLU mō-  
wić, gdy mimo przepisy plenipotencyi  
nam daney, iuż nie tylko formy rządu y  
praw kardynalnych, do czego by nas prze-  
moc zagraniczna zniewalała, szukano Gwa-  
rancyi, ale wszystkie czynności do pry-  
wat ściągające się, zagwarantowane mieć  
chciano, y pozyskano; przez co nie tyl-  
ko publiczne interessa Rzeczypospolitey,  
lecz y prywatnych osob poddane pod de-  
pen-

pendencyą postronney Potencyi, a tak Rzpltą y w publicznych y w prywatnych interesach bezwładną zostawiono.

Smutne a wierne tey niewoli tak rozszerzoney czynię! wyobrażenie przed Tronem W. K. Mci z powinności powierzoney mi od W. K. Mci y Stanow Rzeczypospolitey, do traktowania plenipotencyi; z tą iedynie dla mnie satysfakcyą, że tych nieszczęśliwych y kray cały ponurzaających czynności świadkiem będąc, nie zapomniałem bydz wiernym W. K. Mci y Rzeczypospolitey Ministrem, opponując się wlystkim szkodliwościom, z pamięcią przysięgi Senatorskiey, że *quidquid nocivi scivi, avertere curavi.*

Gdy zaś to eale dzieło przychodzi pod approbatę zupełney Rzeczypospolitey, bo w zupełnych trzech Stanach na tym mieyscu znaydującey się, naywyższemu Stawowi y Głowie Królestwa tego W. K. Mci PANU Memu Miłościwemu, zostaje śąd naywyższy o czynnościach naszych, y co się okaże nad pozwoloną nam czynienia władzę udziałanym, niech będzie powagą Tronu W. K. Mci, a zezwoleniem dwoch Stanow oddalonym.

*Te Zdanie moie podług obowiazkow Prawa, z podpisem ad Acta Publica oddaie.*

STANISŁAW LUBOMIRSKI M. W. K.



# G Ł O S

## XIĘCIA ANTONIEGO STANISŁAWA SWIATOPEŁKA CZETWERTYNSKIEGO

Posła Woiewodztwa' Braclawskiego Miany  
na ostatniej limicie z Delegacyi przypa-  
dającej pod czas Seymu dnia 27. Marca

Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY,

PANIE MOY MIŁOSIWI

*Prześwietne Zgromadzone Rzpltey Stany,  
Nasi Wielce Mościwi Panowie Bracia.*

Nastąpić mający w dwoletnim ciągu  
czasu ustaw Naszych koniec, odkry-  
cie sposob myślenia y postępku Naszego,  
da poznać skutki dobrego Obywatelstwa.

W czymże czynność dzisiejszych obrad  
zdała się uiszczać? albow Prawa naykardy-  
nalnieysze, zaprzyśiężone dotrzymane  
zostały? albow istota przyśięgi w swo-  
iej treści dopełniona? *quid quid nocivi  
scivero, avertam*; albow ogniwo w społeczeń-  
stwa już nie na zawfze sargane przez prze-

moc wzmogłego pierwszeństwa? alboż Prawo wolnego Narodu nie w każdym wyrobku prywaty y partykularności, iest z swoiey osłabione mocy? alboż nierzeczywiście y widocznie przemieniona forma wolnego Rządu w arbitralny y despotyczny? alboż sprawiedliwość niezmienną w mocy wolne zażycie? Te są to Prawa, które w sobie oznaczają wymus *pluralitate* ustanowiony. Ale KROLU Nayiasnieszcy czyim było przewinieniem? zapewne przezorności W. K. Mci, potomność zapewniać będzie, że umysł Jego dążył ku uszczęśliwieniu powszechnym, zaświadczyć będą musieli y są winni przed Narodem Ci, zrzucając z siebie tę potwarz, którą pozostali w domach Obywatele kładą, winnemi w dzisiejsze obrady wchodzących czyniąc, są bowiem publiczne zażarzenia! są powszechne odgłosy, które Nas niektórych w oczach wszystkich usprawiedliwiać będą musieli. Nie tajny sposób myślenia już iest podobno każdemu wiadomy, że znaleźli się tych czasów Obywatele, którzy bronić y obsławać przy Prawach znali swoją powinność, że wysłuchani tyle razy nie zostali, gwałtowney przemocy skutek z Osob Narodowych tę ściągnął na siebie winę.

A gdy

A gdy w czas pożyty za ślad obrony Naszey, nic więcej nie zostało, iak zapewnić Narod, Europę, y potomność o gwałtownym przez trzy sprzymierzone Mocarstwa postępku, które, że Nas wyzwały z Prowincyi bez wojny, przymusiły do uczynienia sobie Traktatu przez Prawa, moc panującej Wiary osłabili przez wpuszczenie Dyssydentów do tyłu Magistratur, wymusiłem y gwałtem *per Ultimata* podanym, ten krok BOGU y ludziom wiadomy, że przemoc nie dopuściła bronić się od takowego narzutu, iednakowo, iako tyle zaświadczeń było y w czasie, tak te teraz ponawiając, zaświadczam się *quam solenniſſime*.

Ale KRÓLU Nayiaśnieyszy, stawiając w przytomności W.K. Mci, staliśmy podobno już raz ostatni, iako Prawodawcy, staliśmy już nie iak, Obywatele wolnego Narodu, bo iako niewolnicy składamy ustaw Naszych dzieło nie napisane, ani ugodzone w więkſzey podobno części przez Nas, tylko gwałtem y przemocą kilkoraką wymuszone po Nas, znałeś W.K. Mć co przemoc Zagranicznych Potencyi zadyktowała, czyniąc zupełną Reformę Rządu, znałeś mowię, że ta procz pięciu punktów Kardynalnych, które odmianie żadney podlegać

gać nie mają, dozwoliła te nam zupełnie stanowić podług wiadomości Kraiowej, ale wiesz W.K. Mć, co te oznaczają w sobie teraz, oto nieszczęśliwy stan pozostałego Królestwa przez odmianę tak wielką. Nie masz bowiem żadnego Prawa, któreby przeistoczone nie było, niemasz żadney Magistratury, któreby władzy od tylu wieków powierzoney nie ujęto, zamknięto to wszystko zostało w iednym sposobie myślenia przez oznaczające y ustanowione dziś *Consilium Permanens*, które to wszystko dziś dopełniać ma przez arbitralność, co przed tym wszystkie Magistratury winne były przez Prawo.

Ale łatwo każdy poznać może, że to wszystko uknowane zostało między temi, którzy chcieli zgębić moc Kraiową, wszak oddaleni ci wszyscy, którzy zaradzać tyle wieków o dobru Ojczyzny zdali się, wszak nowo przybyli tę ułożyli plantę, czyniąc winnemi dawniey zaradzających, czerniąc postęпки, które przecieź nie były, y nie są tak szkodliwe Ojczyźnie, iak dziś nam doznawać przychodzi; oto własna Nasza przemoc uszczęśliwiająca partykularność osobistą wyzuła Nas z Praw dobrych, podległemi uczyniwszy takowey woli, nie zostawiwszy więcey śladu, żeśmy iako Polacy



cy y Obywatele. takowe dla Nas pifali  
Prawa.

Ale że czynności dzisiejszych my iedni  
tylko iesteśmy, ktorzy piasłować takową  
cechę winni iesteśmy, czegoż się spodzie-  
wać mamy, swoy powrot! wrociwszy  
między grono Obywatelów?

Ze bowiem usprawiedliwiać się przyna-  
leży teraz y w czas późny każdemu ma-  
jącemu nazwisko wolności wynurzenia  
zdania swego, przez ktore użytecznym  
stać się był powinien własney Oyczy-  
źnie, nie ma y nikt mieć nie będzie, ta-  
kowej obrony za sobą, ktoraby go nie-  
obwiniała;

Wniyście początkowe do tych robot,  
iż Nas zapewne wszystkich może że za-  
tkarża, gdy iednak los każdego umieścił,  
zważając zewsząd stan nieszczęśliwy tego  
Królestwa, mieć był winien każdy po-  
winność Obywatelską, uiszczać się z tey,  
dopełniając obowiązek; nie żał mi, żem  
się odważył dopełniać powinność Obywa-  
tela, nie odpowiem nigdzie y przed ni-  
kim, bom dopełnił, odkryłem grzechy,  
bronilem Praw y obstawiałem przy tych;  
wynurzyłem y okazałem całej Europie,  
całemu Narodowi; kto iest tych wino-  
waycą.

Zaświadczy mi nie więcey kilkadziesiąt *in publicum* wydanych Głosów; zaświadczą ledwo niecodzienne w Protokółach wyrazy. Zaświadczą przytomni, z ktery mi umieyszczony zostałem, że m był ofiarą inwidy. Zaświadczy nakoniec stan moy, w którym jestem, że m ulegać nie umiał, a prawdę poczytano za złość; zaświadczy tyle publicznych proteſtacyi, iuż to w przytomności W.K. Mci y zgromadzonych Rzeczypoſpolitey Stanow, iuż to po kilkakrotnie na Delegacyi.

KROLU Nayiaśnieyſzy, Przeſwietne Rzeczypoſpolitey Stany, kończą ſię rzeczy, kończiny wſzyſcy utracaiać tę moc, kteryśmy mieli powierzona ku uſzczęśliwieniu Oyczyzny, od Naſzey zależało woli, tey używać iak chcieć, iuż zdania Naſze więcey nie ſą, y być nie powinny potrzebne; bo tego nie zmażemy, cośmy uſtałowili; że złe, ſami znamy, że dobroci w ſobie nie znayduia, tego doznawać będziemy zarowno.

Coż za tym za powód obrony nam zoſtanie? ieżeli narzekać na przemoc Zagranicznych Potencyi, ſam gwałt poſtępku daie poznawać wſzyſtkim: co do odiecia Prowincyi, co do wymuſzonych Traktatow, co do umieſzczenia Dyſſydentow,

co do Traktatu *Commercii*, y *Articulorum Seperatorum*. Co do Reformy rządu, odmianę iednak stanowienia Praw, oddawszy woli Naszey. Do W.K.Mci Ja się odwołuję, kto miał moc tych! stanowienia na Delegacyi, w czyiey mocy *pluralitas*, która od kilku Osob tylko zależała, tą dysponować? Było narzekaniem powłócznym w odęciu szafunku Prerogatyw naypierwszemu Stanowi W.K.Mci; było publicznym ogłosem, że przemoc Zagraniczna narzutem stanowi y daie nam Prawa; Było hasło pociskow, po całej rzucone Europie, że zgwałcone Prawa Narodowe, odebrany sposób wolnego zaradzenia, y te to zaświadczenia usprawiedliwiać miały, przed spotomnością! czyste myśli Nasze, że nie dążą tylko ku uszczęśliwieniu, te to sposobić miały czułość Obywatela Praw Narodowych, że sławać się się ofiarą obrony dla swojej Ojczyzny winien jest w każdym czasie, ale iaka odmiana przeistoczyła to wszystko. Z zadumieniem umysł doznał ludzki! z żalem uczuło Serce Obywatelskie! że w czasie nieszczęśliwym obmyślona nadgroda przez wymus niby Prawa tyle sprawi, że usprawiedliwiać się tego oświeconego wieku nigdy nie będzie można przed temi, którzy

rzy czy potwarz rzucić, czy prawdę mówić, zdać się że winnych znajdą w Narodzie; nie masz y nie słycać ofiary za Wiarę, nie masz za Prawa Narodowe, nie słycać było za wolność, obumarłe y przyémione kilku broniących tylko dały się słyścić głosy, ale moc wymogła, sflumita naciskiem poparcia większości zdań, w zezwoleniu na to wszystko, co się iey zdało, przeważając partykularność osobistą nad powszechną.

Dowie się łatwo każdy, gdy usłyszysz dwoletnie prace Naszych układy, strzyma się myślą, dla kogo pozna, czy sprawiedliwość była powodem stanowienia tych, ale to wszystko *pluralitate* stwierdzone zostało. Jakom się zaświadczał po kilkakrotnie, przeciwko przemocney *pluralitati*, tak te ponawiając zaświadczam się przeciwko tym, którzy na zgwałcenie Prawa wyrażnego raz ustanowionego ważyli się tę popierać. Dać to mnie pochoć explikowania się, co już z ostatniej Liimity na Delegacyi dokonane zostało. Opiewa w sobie wyraźnie *Consilium Permanens*, za Prawo dla Nas ustanowione, *pluralitate* udecydowane, że do wszystkich Magistratur Osoby *pluralitate votorum* na Seymie *per tacita vota* obierane być miały, inaczej; żądanie



danie było szukając w tym Naszey odmiany takowego Prawa, które nastąpić mogłoby *unanimitate* tylko, kto zna Prawo, y iest pod Prawem.

Wszak te wyraźnie oznacza w sobie, że *Oppositio unius circa legem latam sufficit*, był zatym Proiekt podany do odmiany, niedopuszczona, choć w tak ważney materii była z Prawa pozwolona deliberacya przez dopraszającego się Pośa, J. W. Łęczyckiego Jerzmanowskiego, nie wysłuchane były opozycye solennej dwoch Narodowych Ministrów, J. O. Xcia Marszałka W. Kor: y J. W. Borchy Podkanc: Kor: Dopuszczona nad Prawo y sprawiedliwość, gwałtowna y przemocna *pluralitas*, niezważane zdania *in hac pluralitate*, iako to J. W. Biskupa Łuckiego, J. W. Woiewody Nowogr: J. W. Chreptowicza Podkanc: Lit: ktorzy oświadczyli byli propozycyą y turnum bezprawne. Są to postęпки nasze w ustanowieniu teraznieyszym Prawa. Pozwol Królu Nayiaśn: pozwolcie Prześw: Stany, niech wezwę za świadkow tu przytemnych Obywatelow, znając ich znaomość wydostarczającą wiadomości Prawa, chcemy się w liczbie kilku naydostateczniey usprawiedliwiać przed Bogiem, światem, ludźmi y Potomnością, żeśmy czynili,

nili, ile głos wolny dozwalał, żeśmy ob-  
stawiali, ile Prawo nam służące było na o-  
bronę, a iako tamtego zdania byłem, że  
ten bezprawny krok jest nas wyzuwający  
z prerogatyw wolności, jest naprzeciwko  
dawnym, y teraz nowo ustanowionemu  
Prawu, iako się tam zaświadczałem w po-  
kilkna razy mianych głosach, tak tu się nay-  
osobniey zaświadczam. Żebym zaś na-  
wet myślą nie dał nikomu grzeszyć, że  
może mówię z tych powodów y obsta-  
wam, abym ktorey Magistratury mieysce  
osiadał, byłem zapewniony pokilkakrotnie,  
alem zawsze dopełniał moią powinność  
bez żadney subordynacyi, nie chcę niczym  
być więcey y nie pragnę, iak dobrym O-  
bywatelem, nie chcę być wykonywaczem  
tych Praw, ktore przemoc do upodobania  
dla siebie napisała, nie pragnę korzyści z  
wyznaczoney kilkunaśtu tysięcy pensyi,  
ktora uciążywszy przez nałożony podatek  
całe Królestwo, nie każe spodziewać się  
ufzcześliwienia. Cnota nadgroda jest y  
będzie dla mnie dostateczną na zawsze, po-  
ki żyć y przebywać w tym Narodzie  
będę.

A zatym niech wynurzenie tu publicznie  
zdania mego nikogo nie uraża, nie tą bo-  
wiem myślą, ktoraby miała naprzeciw  
mnie

mnie zaszczepiać niechęć, pomnażać złość, wynajdować sposób zemsty, wszak gdy mówię na obronę Narodu, za całość jego, coż za ślad zostałby potomności, milczeniem ten rzeczywisty pokrywać wyraz; bydlż to może, że ten jest jeden y ostatni moment, w którym wolno mówić, a za coż z niego niej korzystać, sami bowiem wewnętrznie uczuymy zgubę naszą, jeżeli Obywatelskie umysły na odmianę y sflu- mienie tych wszystkich ustaw nie sprzy- sięgą się, wezwaliśmy bowiem y uprosili, aby te wszystkie czynności, żadnych nie excypuiąc, zagwarantowane zostały przez Rosyją, znać, że nam ieszcze nie był do- stateczny przypadek wynikły przez rewolucyą, która w Kraiu chciawszy się z pod takowey wybić Gwarancyi, życiem samym bronić usiłowała, wszak hasło za Wiarę y Wolność, było to początkowe dzieło Kon- federacyi Barłkiey, wszak pełne po Kraiu mogił wysypy, były to ofiary za Prawa zgwałcone, wszak do dziś dnia nie znay- dują się w swoim siedlisku Polacy y Oby- watele, drudzy choć przytomni, w nic nie wchodzący, nie sąż to prawdziwe! spo- soby myślenia skutkiem okazane, że są ie- szcze Polacy, którzy krwi kroplę nie ża- lują za własną Oyczyznę. Istota bowiem

spraw naszych odkryć musi, gdy tą od-  
woli naszej zależała w przyięciu, zapo-  
wiedział bowiem Minister Rosyi, że gwa-  
rantuie to wszystko, eokolwiek *Ultimata*  
podane wymagają, że są złożone u J. W.  
Kanclerza Koron: zaświadczą y przed Na-  
rodem, y potomności, ale nigdy nie wy-  
muszał, aby wszystko, iak jest udzielane,  
zگارantowane zostało, co na to rzeknie  
Narod? co Polstronni? co Potomność? że  
Delegaci niesprawiedliwością y dobrym  
tych napisaniem chcą zaświadczać, lecz  
mocą Gwarancyi Zagranicznej utrzymy-  
wać usiłują, *pluralitas* zdań na to! nastąpi-  
ła, a zaczym ta zostaje na zawsze winną,  
gdy nie podług przeświadczenia, tylko dla  
ubezpieczenia wyrobków pozor mających  
prawa, na to zezwoliła, słumiwszy moc  
Narodu.

Czuly zastanawiały się Narodzie, dobrze  
Obywatelu myślący przenikay, że z twe-  
go szeregu, twoja cię własna moc zgębi-  
ła, zniewoliła, y na zawsze zstabiła; nie  
masz, y nie zostanie już więcej śladu,  
żeśmy byli Polacy, ale iako y tam myśl  
nie wiązała się do zezwolenia na Gwaran-  
cyą, iako y tam były oppozycye przez  
Ministra Narodowego Xcia Marszałka W.  
K. y kilku Senatorow, iako y *ex Equestr.*  
Ordi- i



*Ordine* w liczbie wszystkich dziewięciu, tak dla śladu potomności niech ci zostaną, którzy bronić usiłowali, i tam były zaświadczenia, w przytomności W.K. Mci y Zgromadzonych Stanow te ponawiam.

Masz cały Narodzie zbior krotki Ustaw naszych, masz tego dostateczne wydłużczenie, masz Radę Nieustającą, iaką ta moc będzie miała y iakie skutki z siebie wydawać, roztropność własna niech cię oświeca, masz Sądy Seymowe ustawiczne, które *Crimina Status* roztrząsać mają, masz oznaczony Podatek, ktorem cię z ostatniego wyciskać będzie, masz obecnego Woyłka trzydzieści tysięcy, ktoreby po tobie przez gwałt wymusiło, masz Prawo wolności nadane, osadzenie wszystkich Magistratur, że te od woli iednego zależeć mają, co tylo wiekow y tylo Prawami zabroniono było, utrzymując w swoim stanie Rząd wolny, niedependujący y nie arbitralny. Masz Prawa do exekucyi przez gwałt y przemoc Narodową napisane, utraciłeś już swoy majątek, y wyzuleś się z niego, już to przez oddanie tylo na użytek partykularny Starostw, ktorych wartość w kupieniu nawet tylo Prawami zabroniona była.

Ta jest osnowa dobroci tego, cośmy

tak długi czas o niey zaradzali. Koniec y początek głosu mego nie innym zawsze jest wymiarem, iak Tron wielbiąc Maie-  
 statu, dopełniać powinność Obywatela;  
 zanofzę do Tronu W.K. Mci proźby, kto-  
 re podobno cały Narod zanofł y czyni, bę-  
 dąc w uciążeniu od Woyfk zagranicznych,  
 już lat kilka w Kraiu przebywających. Za-  
 noszą osobliwie te Woiewodztwa, ktore  
 teraz niezmiernie uciążone są przez tera-  
 źniejszą tam konfystencyą, iako to: Wo-  
 łyńskie, Kiiowkie, Podolskie, Braclawskie,  
 wszak gdy oznaczone są przez wymus  
 Prawa Podatki, wszak gdy pociągnięne  
 do koekwacyi nie proporcjonalney, niech  
 znaydą litość, z kąd bowiem oddadzą, ie-  
 żli przebywać zagraniczny żołnierz będzie  
 na żołdzie tych Woiewodztw bez płacy.

A zaczym niech *Ministerium* Narodo-  
 we ma zlecenie od W.K. Mci, ktoreby w  
 tym przeciągu traktowało z Ministrem  
 Rossyiskim.

Ze bowiem zawsze winien jest każdy  
 z siebie przykład dawać, ta sława jest ie-  
 dyna y wieczna w potomności, nie pro-  
 żney szukam chwały dla mnie tam, gdzie  
 przezornością obdarzony znam bydź Maie-  
 stat w oczach tych, gdzie mi należy u-  
 znawać przytomność Narodu całego, nie  
 chcę

chcę zostawić y śladu, żem mówiąc na-  
przeciwno tym wszystkim w takowym  
czasie ustawom nie dopełniał w istocie,  
znam winny szacunek Prawa, które do-  
pełniać, a nie gwałcić winien jest każdy,  
byłbym zapewne za złego poczytany w  
każdego wewnętrznym przeświadczeniu,  
gdybym tego nie użył z powodów Oby-  
watelstwa czynić z siebie ofiarę, nie mam  
inney nad tę, iak nie chcieć byź w tym  
społeczeństwie, które czernić y ochydzać  
zawsze nas będzie, żeśmy się odważyli  
pod tytułem dla siebie napisanym Prawa,  
*Nadgroda zasłużonym*, wszystkie pozosta-  
łe Królewiczyszy, Starostwa, na użytek  
swoy obrócić, iuż to iedne sposobem prze-  
daży, inne sposobem' expektatyw, które  
nawet Panującym *per Pacta Conventa* za-  
bronione, y przez tych zaprzyśiężone Na-  
rodowi zostały, ale któraż moc to ro-  
związać mogła, które Prawo dopuszcza?  
iuż to nakoniec *Jure Emphyteusis* na lat  
50, chociaż dwa razy jest Prawo naprzeciw  
nas, od nas samych napisane, raz in *Con-  
silio Permanenti*, że in melius obrocone być  
miały, drugi raz osobnym Projektem, że  
po śmierci terażniejszych Possessorow plus  
*offerenti* rozprzedane będą *Jure Emphy-  
teusis*, był to! oczywisty wyraz Prawa,

ktorego inżeszmy nie mieli mocy rezol-  
wować, zbudował mnie Xże Woiewoda  
Gnieźnieński, gdy w ofiarowaniu Staro-  
stwa Odolanowskiego czynił rekurs do ob-  
sługającego przy Prawie Xięcia Marszałka W.  
Kor: y gdy nieodstępny, w zdaniu jego  
zastał, dał poznać, bydź oczywiście bez-  
prawiem:

Znam ia szacunek winny opozycyi te-  
goż godnego Ministra przy Prawie, kto-  
rén po kilkokrotnie ponawiał y obsławał  
przy tey, wszak się w głosach jego do-  
czytnię *in Actis* złożonych.

Nayiasnieysz KROLU, Prześwietne  
Stany, to, com mówił, wszystko iest na-  
przeciw mnie, bo liczba mnie mieści mię-  
dzy temi, żem przyjął na Delegacyi, ni-  
gdy tą myślą, abym przy tym się utrzy-  
mał, z tych powodów uczynilem, że mo-  
gę śmieie y bezpiecznie złożyć, oddać to,  
co iuż mam zapewnionego dla mnie przez  
Prawo, Stan mcy osobisty y Familii mo-  
iey w upadku dość znacznym będącey,  
ktoren podobno y gorzły, y bezwzględ-  
nieysz nigdzie y w żadnym Kraiu zna-  
dować się nie może, nie zastanowi mnie  
w niczym, miło mi będzie y w Narodzie,  
y w każdym społeczeństwie dobrego Oby-  
watelstwa, żem nie chciał awantażować  
z upad-



z upadku Rzeczypospolitey, żem się nawet  
wyzuł z tego, co mogło mieć cię za so-  
bą Prawa, i umieszczony *ad Empheteusim*  
Starostwa Ulanowskiego odstępuię, y zrze-  
kam się *in Facie Maiestatu* W.K. Mci, w  
przytomności Zgromadzonych Rzeczypo-  
spolitey Stanow, w obecności nakoniec  
tych, którzy umieć będą szacować cnotę,  
zrzekam się, tu chcę bydz przykładem  
choć w tym, wzywam kto Obywatel do  
tey ofiary, choć nie naywiększey dla Do-  
bra Oyczyzny, a gdym tu wynurzył ża-  
danie moje, y to nawet *in Actis* złożyć o-  
świadczam się, proszę Xcia Marszałka Kon-  
federacyi Koronney, aby mnie w tym re-  
gestrze nie umieszczał.

Jeżeli albowiem kto się takowy znay-  
dzie, ktoren y z naylepszego postępku ze-  
chce czernić, inszy wewnętrznie mianu-  
jąc sposob myślenia, niech więcey nic nie  
czyni, iak to, do czego iest wezwany, a  
iako Człowieka powierzchowność uspra-  
wiedliwić musi.



GŁOS

G 4.

# G Ł O S

J. W. JMCI PANA

D U N I N A

POŚŁA WOIEWODZTWA  
ŁĘCZYCKIEGO

*w Senacie Dnia 28. Marca, Roku 1775.*

M I A N Y.

Nie Duchem przeciwieństwa, ani uporu, bom nie interessowany Pośel, nie Duchem obcey Intrygi, bo iey nieznam, iako Obywatel Oyczyzny moiey, nie mowię dobry, ale chcący byđ między nami liczony, przez co ani kogo obwiniam, ani pośadzam. Mowilem w tey Izbie y mowię Duchem szczerości y prawdy, prawidłem Instrukcyi od Woiewodztwa mi danej, inaczey mowić nie mogę, bom tu inaczey niewyśłany.

Całość Oyczyzny, Dostoieństwo Maie-  
statu W.K. Mci, Wiara Święta Katolicka  
Rzymska, Wolność Narodowa, Prawa Jey,  
y swob d. Stanow, w tey Rzeczypospo-  
litey umieszczonych, ten to iest cel y o-  
braz, w ktory Rada Seymowa wpatrywać  
się

się winna, a tego przestrzegać, aby tak  
bogich, szacunku nie mających krajowych  
ozdob, naymniejszy nawet niedotknęła  
plama.

Te to są Twierdze, na których zupeł-  
ne uszczęśliwienie Ludu miezkającego w  
kraiu zasadza się; Te: Radzie krajowej  
od wszelkich przeciwności, z największą  
pilnością y przewidzeniem ostrzegając,  
bronić należy.

To, czy jest, y iak dopełniono na  
teraźniejszym Seymie, *Actus* Prześwietney  
Delegacyi, o których dało się przedtym sły-  
szć, y teraz Ich słuchać mamy, łatwą  
każdemu y dostateczną uczynią wiado-  
mość.

Przed zaszłą między trzema Potencyami  
ligą o Nas bez Nas decydującą, niemogli-  
śmy obronić Kraiów Naszych od mocy  
Ich, iakże się teraz obroniemy tak wielkim  
złączonym Siłom?

To pewnie na *Consilium Permanens*, y  
na wszystko pozwolić trzeba, ażeby resztę  
kraiu ocalić? Nie idzie za tym. Już ta  
konsekwencya, na ktorey Prześwietna De-  
legacya zasadzać się zdała, nadwątlona,  
owšem w istocie zniszczona, nad umo-  
wę pierwszą, lubo jeszcze iednomyslnie  
nieratyfikowaną, więcey kraiu, który miał  
bydź ocalony, zabierają. Nay-

Nayaśnieyszy KRÓLU P. M. Mił: re-  
tując Oyczyzny], wzięliśmy się do przy-  
mierza, nie końcem rozbioru Dobr po Ex  
Jezuickich; nie końcem zyskow wypły-  
wających *ex Emphytheusi*, nie końcem  
wynikłego ze Skarbu tak wielkiego szafun-  
ku na pensye y nadgrody; ale końcem  
doyścia Seymu, końcem uspokoienia tey  
nawałności, w ktorey zostawaliśmy, ie-  
dnak przeto Kardynałnych Praw, o Wie-  
rze, KRÓLU, całości y wolności Polskiej,  
na wątpliwy Los Delegacyinych nie poda-  
liśmy kresiek. Te są albowiem materye  
*Status*, ktore iednomyslnością ułatwiać y  
decydować należy, wszak y ostatnia Tra-  
ktatowa Umowa a przecie Nam tego nie  
odebrała.

Z powodow więc Instrukcyi, y z wła-  
snego przeświadczenia dopraszam się nay-  
uścielniej u Tronu W. K. Mei P. M. Mił: o  
rozwiązanie tak długo trwającej terazniey-  
szej Konfederacyi; niech każdy Posel na  
wolny Seym od Woiewodztw wyflany  
w wolności zdania, uważa czynności De-  
legacyiny, nad każdym niech się zastano-  
wi Projektem, czy się stosować może do  
układow zdawna wolney Rzeczypospoli-  
tey, niech nie ma wstrzymanych krokow  
do zanieśienia Proteścacyi, a przeto łoże-  
nia



nia dla miłej Ojczyzny naydroższych o-  
fiar życia y majątku.

W tych ia przedsięwzięciach sławam, a  
iako Posel wolny kończąc Głos moy *cum*  
*Jure libere sentiendi Et vetandi*, o ro-  
związanie *ante omnia* Konfederacyi dopra-  
szam się, y na to wniesienie żądam *Tur-*  
*num*.



## GŁOS TEGOZ POSŁA

*Dnia 30. Marca w Senacie miany.*

Nie powtarzam przyczyn, z których  
powodu żądałem Turnum, oszczę-  
dzając czasu, y przykrości słuchającym  
nie czyniąc, iedną tylko myśl moję o-  
świadczyć względem sameyże Prześwietney  
Delegacyi.

Wiadomo to iest, iż Prawo mieć tak  
chce, aby Ustawy ktorekolwiek pod Kon-  
federacyą wynikają, brały od wolnego  
Seymu utwierdzenie. Byłyżby w obo-  
wiązku Woiewodztwa znosić ciężary, y  
słuchać tych wyrokow, ktore Prześwietna  
Delegacya wskazała y postanowiła? ile  
wiedząc, że *Actus* te od decyzji wolne-  
go Seymu, walor, szacunek y imię Prawa  
brać na siebie dopiero mogą.

Prze-

Prześwietna Delegacya oświadczała, y oświadcza, że wszystkie swoje obracała myśli na ulzczęśliwienie Kraiu, utrzymanie Wolności, ubłogoślawienie Ludu w Państwie tym mieszkanego, a za coż te świątobliwe Dzieła y Czyny z śmiałością nie poddać pod los decyzyi każdego wolnego Pośła?

Nayjaśnieyszy KRÓLU P.M. Mił: wiem, że przeciwny nie będziesz, bo tyle razy żał oświadczałeś na przemoc gwałcącą Prawa. Prześwietny Senat sprzeciwiać się nie powinien, bo pamięta obowiązek swoy, *quid quid nocivi scivero, avertam*. Przewornni Ministrowie sławać przy nas obowiązani, iako najpierwsi Strażnicy Praw Narodowych; a do tego już wiele dali dowodów czułości swoiey, iawnie sprzeciwiając się bezprawiom. Wy zaś J. W. Kolledzy, Poślowie, czyliż będziecie chcieli łamać swoje Instrukcye na wolny Seym destynowane? czyli zechcecie bydz starżemi nad Prawodawcow moc Wam tę dających? czyliż was kilkudziesiąt przemodz cały potrafi Narod? Ey pamiętacie, że Was Narod słucha, y o zdaniach waszych Narod decydować będzie. Stawam zatym przy dawnieyszym zdaniu, o rozwiązanie Konfederacyi proszę.

M O.

# M O W A

J. W. JMC I PANA

I G N A C E G O

KURZENIECKIEGO,

SĘDZIEGO GRODZKIEGO

Y POSŁA POWIATU PINSKIEGO  
PUŁKOWNIKA PANCERNEGO W. K.

*NA SESSTI SETMOWEY*

*Roku 1775. Miesiąca Marca 28 Dnia*

M I A N A



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

**P**O tak niemałym upłynionym czasie,  
po tylu trudach, y fatygach około in-  
teressów kraiovych, po tylu przebytych  
obojętności, które Obywatelskie umyśli  
w dość wątpliwym o losie Oyczyzny na-  
fzey utrzymywały mniemaniu, po tylu  
na koniec limitach, które nie miały szcze-  
ścia tak walney radzie w tych przykrych  
dla Oyczyzny razach pomyślnego przy-  
śpieszyć końca, przyszło *tandem* do tego  
sto-

stopnia, że skończywszy dzieło na Delegacyi, wracamy się do tej świątynicy, z kąd prawa Narodu naszego mają początek; z kąd Delegacya nabrała mocy do uskutecznienia zleconego sobie dzieła, wracamy się mówię, przed twoje oblicze N, PANIE, z tym ukontentowaniem z jakim powracają się synowie do Ojca Ojczyzny; czas przyspieszył koniec czynnościom, te gdy będą czytane, rozpatrzysz się w nich KRÓLU nasz Panie, a uznawszy, że pochodzą od ludzi, raczysz oraz przyznać, iż y od Obywatelów bezsilnych.

Czynność każdego zawisła od sposobu myślenia roztropnego, lecz baczność mieć trzeba na to, w jakich zостаie okolicznościach, bo te czynią obwód graniczący myślom naszym, iż chcieć postąpić dalej, jest to w brew iść samej roztropności, to co ku iakiemukolwiek dąży ocaleniu, jest skutkiem dobrej myśli; to co ma w sobie los nieprzewidziany, niezostawuie po sobie racyi konwinkujących; więc czynić iak możność pozwala, jest to dogadzać szczerey chęci ku dobremu, która ma w sobie dobroci niemało dla tego, że y w nayprzykrzefszych razach, od dobrze myślących Obywatelów niebywa opuszczoną.

Kto może czynić, y uczyni dobrze,



ma chwyt dla tego, że mogąc czynić, y nieczynić, uczynił dobrze; kto miał przeszkodę, a przecie coś dobrego uczynił, więcey ma pochwały, bo tam pracowała roztropność nad wolą a wola nad ufilnością, tam staranność szła drogą ciasną, a trudy y zabiegi to pokazuia, że małe w przeszkodzie jest większe, niżeli bez przeszkody wielkie.

Słyszane tu były, y słyszeć się ieszcze za pewne dadzą przeciw czynnościom Delegacyi ogłosy, y rozumiem, że dla tego, iż są skutkiem częścią zdań rozróżnionych, częścią prywatnego interessu, niewchodzę w szczególne tłumaczenie rzeczy, bo albo od mego pojęcia dalekie, albo pominąć należy z tych miar, że wszystko iak teraz dzieie się w zamieszaniu, przemoc potrafiła zwaśnić, że od początku aż do tego momentu od nikogo nie widziemy od tak skutecznych y szczęśliwych, któreby potrafiły polepszyć stan Ojczyzny y sytuacją, w ktorej przez czas czynności naszych zostawaliśmy.

A iesli zdało się bydz pokrzywdzeniem dobrem publicznego to, co jest ustanowionym na Delegacyi w punktach, tyczących się kraiu naszego; ośmielam się prosić o podanie frzodka zbawiennego, do zabieżenia

tey szkodliwości, która za winę teraz zostaje pono popierana, pierwszy do tego przychylił się, y nic nie będzie we mnie, cobym niełożył na ofiarę dla tey Ojczyzny, która każdego dobrego Obywatela obiektem być powinna.

A jeśli w partykularności iakie znajdują się, y raczejże są zboczenia, tych inaczey upatrywać nie można, iak tylko ile w ludziach. Zapatrzmy się takż y na dawne owe czasy, w których przodkowie nasi wolnie y możnię czynili, nie znajdziemyż w ich czynnościach tych wad, które aż do naszych przeszły wieków? jeśli ściśle rachować zechcemy, nie znajdziemyż w nich tego, co teraz nas zruynowało? Szły szczeblami wykroczenia za wykroczeniami, nieszczęśliwość zwad ciągnęła się pasmem, y jeśli prawdę wyznać należy, można bezpiecznie twierdzić, iż co się dzieie teraz, są to skutki osłabionych fundamentów, które z gruntu wyruszyć potrafiła pod hasłem *pupillæ libertatis* przemoc nad prawami, a jeśli w owych czasach independencyi bywały wady, iakże czas terażniejszy w dependencyi niema za sobą perłwazyi takie, iaka być powinna względem tego czasu, w którym przymus panuje z zamieszaniem?

Niech-

Niechże się już na tym stanie, czynność skończona, iak można było, możność ściśniona kierowała krokami, iak iey siły wystarczały, bezsilność sama niech daie świadectwo potomności, że nie była w stanie iak tylko prosić; idzie zatym, że po skończonych dziełach delegackich, śmiem to w ostatek wynurzyć; że czynność taka była iaka możność, a możności tyle było, ile zmniejszyło przymusu.

Kończę na ostatek głos moy na tym, że gdy czas iest, aby to, co iest zdefiniowanym, nie wycięzając czasu było czytany, proszę W.K.Mci P. M. M. y prześwietnych skonfederowanych stanów, aby kontynuowanie czytania dzieła Delegacyi przez Ichmciow P.P. Sekretarzow Seymowych było, po przeczytaniu zaś, żostanie nayprzyzwoiciei dla każdego czas przemowienia się, y ieżeli znajdzie się frzodek, o ktorym myśleć należy, do odwołania, ia z moiey strony wczesnie ofaruję powolność, y chętnie się przychylę do zdania.



# Z D A N I E

J. W. JMCI PANA  
BRANICKIEGO  
HETMANA WIELKIKGO  
KORONNEGO

*in Ordine czytania Traktatów  
na Seſſyi Seymowej*

Dnia 30 Kwietnia. Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY P. M. MILL:  
*Przeſwietne Rzpltey Skonfederowane Stany.*

**W**Yſłany będąc z Kraiu przez Ciebie  
Nayiaśnieyszey KROLU w Interesach  
okropney ſytuacyi Naſzey Oyczy-  
zny, nieznaydowałem ſię tu na owej po-  
czątkowej robocie y na uſtawieniu  
przeciw chęci W. K. MCi tego nieſtyſza-  
nego Prawa w pierwſzym Akcie Limity

Ze cokolwiek z Dworami ułożonego  
będzie na Delegacyi, iuż ieſt prawem, iuż  
to bez żadney do ſiebie referencyi Rzecz-  
poſpolita przyiąć y ratyfikować powinna.

Gwałt to wymogł y przemoc zagranic-  
znych Potencyi, zatrwożeni Obywatele  
wi-



widząc się bez wsparcia zezwolić musieli.

Oddała więc Prześwietna Delegacya dla ocalenia reszty, części Kraiu naszego, nazyźnieysze y nayobstitsze, a wcześniefz zagarnione przez też trzy Sąsiedzkie Dwory: Zawarła z Niemi Traktaty, na ktore to Dzieło za powrotem moim do Kraiu. z smutkiem patrząc, milczałem, gdyż mówić trudno było, ile po zapadłym takowym Prawie, ty zaśłych *Cessionis* (choć przezemnie niepodpisanych) Traktatach. Ale kiedy po kilku tygodniowym tylko zachowaniu, Granice nayuroczyściey w Opifach tychże Traktatow warowane, są Nam niedotrzymane, Woyska Zagraniczne weszły y nad opis Granic nowy zabor Kraiu z oczywistym złamaniem świeżo zawartych Traktatow uczynili, Woysko Komputowe Rzeczypospolitey zepchnięte, rozproszone, zabrane, y zniezione zostało; JMé Pan Kraszewski Regimentarz Partyi Wielko-Polskiey, ktorego pierwsza krew w obronie Granic płynęła, nayżywfzym iest świadkiem: Słowem mówiąc: kiedy y te choć nayświeższe obowiązki wymożone na Nas, y opisy, z ktorych ledwo co oschło piero, też sama przemocy stargała ręka, ktora ie narzuciła, uwalnia tym samym Nas od wzajemnego

dopełnienia, rozwiązuie y mnie Usta w szczególności mowie to, cobym był radził, gdybym się znajdował w początkowey robocie.

Milczeć bowiem w takowym razie, byłoby grzechem przeciwko Przyśiędze moiej, grzechem przeciwko Obywatelstwu, y chybaby się stać trzeba martwym członkiem Rzeczypospolitey, nieczuiącym Jey krzywdy, nieczuiącym wstydu, hańby, cnoty, y honoru.

Nikt w takim razie milczeć nie może, chyba ten, który do więzow, y kaydan jest stworzony.

Wolno Urodzony śmiało myślę, y śmiało mowie, abym się stał godnym wybioru Twego Najjaśnieyszy Panie: Cnotę mniąc przewodnikiem, żadnego nieznam strachu, odgrożek, ani prześladowania.

Mowie więc z obowiązku Obywatelstwa, z obowiązku Urzędu moiego y wellug mego przeświadczenia, że w tak oropnym Stanie Rzeczypospolita, nie ma tylko dwa do wybrania frzodki.

Pierwszy, stanąć w Obronie, y bronić nowych zaborow, a ten z Prawa natury y z samey solenności Traktatow, wypływa.

Powie kto: chęć dobra, myśl cnotliwa,  
y Pa-

y Patryotyczna zdobiąca Obywatela, ale  
*vana sine viribus ira!*

Czy mamyż iakie wsparcie? czy imamyż Woysko? Czy Skarb Rzeczypospolitey iest napelniony? Odpowiem pytającemu: wszakże nam zaręczyły, y ubespieczły też same na wzajem Dwory, w tychże świeżo zawartych Traktatach, utrzymanie całości Granic, zaślone y pomoc.

Broniącemu się prędsza zawsze pomoc.

Do czegoż Nas dotąd doprowadziły nasze szczeble rostopności? polepszonąż iest w czym kondycja y sytuacja Nasza? Czy iesteśmy przynaymniey konfyderowani? Krayeśmy stracili bez pewności ucalenia reszty. Polska bez granic, Prawa są zgwałcone, Artykuły oddzielne, przez *Ultimata* nam były w Delegacyi podane Traktaty *Commerciorum*, z uszczerbkien Kraiu Naszego Gdańsk sakryfikowany, y coż nam się zostało? wzgarda, y ochyda. w ktorey żyjemy.

Rostropność w ten czas iest prawdziwą rostopnością, kiedy iest czynna, ale kiedy beczynna, staje się siostrą boiaźni, y wstydliwą lęklivością.

W rzeczach zdesperowanych nie masz lekarstwa, iak rezolucya.

Jeże-

Jeżeli ten wyrok przeznaczenia jest napisany, że Polska ma zginąć, niechże ginie wraz z Nami, zbroczona, y sfarbowana krwią Naszą.

Pokażmy się tak mężni, tak wielcy Mężowie przynajmniej w obronie Kraiu, y Siedlisk Naszych, iak Przodkowie Nasi, którzy Ich równym ażardem nabywali.

Zdawać się nie będzie ten frzodek y sposób Stanom Zgromadzonym, pozostaie się drugi, abyśmy wszyscy tu zasiadający użyli tey broni, która jest w fercach y uściach Naszych, y którą żadna przemoc władać nie może.

Powiedzmy razem wszyscy: niedozwalamy, niepiszem się, y o niedotrzymanie Traktatów protestujemy.

Dali Nam przykład Wielcy Mężowie w Oyczyźnie Naszey, Xiążę Biskup Krakowski, Woiewoda Krakowski, y terażniejszy Hetman Polny Koronny Kolega Moy, bo ten to jest obowiązek Obywatelski, ta powinność pierwsze mieysca osiadających, a przez Ciebie Miłościwy KROLU wybranych, bydź na Czele y stać się pierwszą ofiarą w Obronie Kraiu, Wolności y Swobod naszych. Nie jestem ia z liczby tych, abym to radził, czego sam pierwszy wykonać wzdrygałbym



bym się, y iako w obecności Ministrów  
zprzymierzonych Dworów, przy układa-  
niu *Commerciorum & Articulorum Sepera-*  
*torum* iasnom się na Delegacyi explikował,  
w czym zaświadczą mnie przytomni tu,  
a w Delegacyi zasiadający, y sam Xiążę  
JMć Marzalek Konfederacyi Koronney,  
żem czynił ostrzeżenie, y żądał, aby mo-  
ie oświadczenie było zapisane, w Aktach  
Jego y w Dyaryuszu adnotowane. Tey-  
że samey Delegacyi dowodami y wykła-  
dami probowałem, iż po złamanych *Ces-*  
*sionis* Traktatach iuż prawo straciła, iuż  
Jey moc upadła dalszego, Traktowania,  
y trzeba było się referować do Stanów  
zgromadzonych Rzeczypospolitey, w czym  
odwoławszy się na Delegacyi *ad plenos*  
*Ordines*, na tym tu teraz mieyscu w O-  
bliczu Tronu Waszey Krolewskiej Mości,  
y Prześwietnych Zgromadzonych Stanów  
o niedotrzymanie Traktatów, iak nayso-  
lenniej z mieysca mego protestuję się.

Do których więc mnie obowiązkw  
KROLU Nayiaśnieyfszy, y Wy Prześwie-  
tne Rzeczypospolitey Stany determinować  
będziecie, z chęcią ie przyjmę, y ten  
moment za nayszczęśliwszy życia, moie-  
go poczytam.

Miał-

Miałbym wiele mówić do ustanowio-  
nych nowo Praw w teyże samey Delega-  
cyi, lecz kiedy o pryncypalnym Interes-  
sie mówię, na którym Los y szczęście  
Kraiu zasadza się, mówię y o tych, kto-  
re wewnętrznie są szkodliwe Kraiowi.



MO-

# M O W A

*J. W. JMCI PANA*

**GUROWSKIEGO,**

PODKOMORZEGO GNIEZNIENSKIEGO

*NA SESSTI SERMOWET*

*Dnia 5. Kwietnia, Roku 1775.*

**T**Ak rozumieycie Prześwietne Zgromadzone Stany, że Posel mowiący do was w przytomności mądrego KRÓLA, niezaprze się nigdy rozsądnego zdania. A przeto w nieposzlakowanej wierności serca, któraż życia mego okazalsza sprawa, nad ponowienie u Tronu W. K. Mci P. M. Mill:., naygłębszego, bo wielkiemu KRÓlowi uszanowania.

Szacuiąc prześwietne Stany wolność domaczenia myśli, rozumiałem zaiste, że do oświeconego Narodu, y nazbyt było, raz mowić o rostopności, iako o naywyższej cnocie, każdemu społeczeństwu, a dopieroż wezwany do rady potrzebny.

Alisci (bogdaybym niewspomniał) slyszaleś W. K. Mć z zadziwieniem pewnie wiadomości y przeniknienia iego, że przy-  
kry

kry upał własney tylko miłości zapaliwszy umysły, w tey świątnicy nieprześcianejsze kłaść iakowys potwarzy na czynności Delegacyi.

Wielebym skonfederowane Stany, skrzywdzał tak wielkich w Oyczyźnie Mężów, gdybym na obronę ich cnoty, sławy, y rozumu, otworzył usta; wie Naród y W. K. Mć, komuś zadufać mógł, w tak niešťczęśliwym stanie ulepszyć losow Rzeczypospolitey.

Ktoż doskonaley zna Synów nad Oyca? kto życzy narodowi lepiej nad Króla? z tych powodów podobalo się W. K. Mć przychylić do poprawy rządu, do oddalenia sposobow oligarchii, utrzymania w swoich klubach Praw, z ubespieczeniem rządney trzech stanow wolności.

Wszakże ta była myśl wasza skonfederowane Stany, żeby w czynnościach Delegacyi, nieuporny przy własnym mniemaniu Obywatel, ale rozsądne zawsze zdanie, w większości głosow, sposobem decydowania wszystkich w świecie obrad, miało szacunek y miejsce.

Y tenże to wyrok woli waszey prześwietne Stany ma bydź naganny? ten za grzech poczytany? że Delegacya nie z prywatnych woli. ale z wyraźnego przepisu stanowiła prawa. Niech



Niech narzeka komu nie w smak, że  
minęła pora, w ukształconey gorliwości,  
okazania pozoru Obywatelstwa, przez zry-  
wanie dla własnych zysków, tylu Sey-  
mów.

Masz sobie czego winiszować! przeza-  
cny Narodzie, że idąc za miłością własney  
Ojczyzny, czynisz Sędzią dzieła twego  
potomność. Winiszuję ci y ia, żeś bez  
ulegania zdaniu kilku osób, powszechnego  
dobra starunkiem, zmacniał z dobremi  
życzenia twoje ratowania Ojczyzny. Po-  
ważesz to przyszłym wiekom, że w lidze  
trzech mocarstw na podział Polski, byli  
Polacy, którzy w zabiegach KRÓLA swe-  
go, umiarkowawszy gorliwość rozład-  
kiem, ucalili resztę Królestwa.

Trzy Miłościwy Panie naycelnieysze  
zaskarżającego echa ustawy, tworzą ale  
tylko niespokoyne umysły; to jest rada,  
podatki y wojsko.

Rada że być powinna na utrzymanie  
wolności, odwołuję się do całego Narodu,  
owszem wzywam Was tu zacni Mężowie,  
duszących przeświadczenia, iezelibyś  
W. K. Mć niesprzykrzył sobie panowania  
nad Narodem bez sposobu utrzymania,  
nędź naylepszych praw w swoich obrę-  
bach,

bach, y bez przytomney w pierwszeń-  
stwie iego trzech stanów Rady.

Stanowienie podatków, nieuciążą do-  
brego Obywatela, bo ten nieżałuje nigdy  
majątku swego, na obronę Ojczyzny, y  
woli oddać rozumnie cokolwiek, niżeli z  
ostatnią hańbą uporem stracić wszystko.

Co do potrzeby woyska, ta dosyć ka-  
żdemu widzialna, do iakiey przyszliśmy  
bez niego pogardy, do iakiego bezbronni  
rozszarpania, że nam to tylko mocniejszy  
zostawili sąsiedzi, o co się ieszcze zgodzić  
niemogli.

Coż więc złego zaskarżające zdania u-  
patrzyły ieszcze w tych czynnościach,  
które W. K. Mć, iedne na oddalenie gor-  
szego złego, drugie do lepszego Kraiu ro-  
zrządzenia; potwierdzić zamysłał.

To pewnie zaspokoienie tylu Obywate-  
low y rozrządzenie Starostw podlega na-  
żanie? chciał wziąć prześwietne Stany  
Narod chwalebne szrodki, po tylu nieszcze-  
śliwościach Kraiu, bez wyniszczenia re-  
szty majątku, uczynić między familiami  
pokoy, oddać im uciśnioną sprawiedli-  
wość; ten był Miłościwy Panie (wiesz to  
najlepiey) szczegulny sposob utrzymania  
pokoiu w Ojczyźnie, oddalić protekcyę,  
intrygi, y przemoc, lubo mocniejszych  
wyna-

wynalazki, do powiększenia kredytu w narodzie.

Z podzielonych na tyle domów z jakimkolwiek awantażem dobr Rzeczypospolitey, to chyba zawisłe oko upatruię złego, że ich kilkunastu widzieć w ręku swoich więcey niebędzie.

A samym celem nienawiści ma być, za-  
szła gwarancya wszystkich czynności? Mówiąc przed KRÓLEM y w pośród narodu, trzeba być szczerym. Chciał tego Miłościwy Panie narod niemając ieszcze własney zaślony, aby każdy Obywatel, będąc pewnym zaspokoienia swego, niestał się smutną ofiarą domowey niezgody.

Słyszac ieszcze Miłościwy Panie gorliwe natchnienia w naydelikatniejszym punkcie panującey wiary, o iakże się niecierzyło serce W. K. Mci! że masz w radzie wielkich mężów, w obronie Religii nieodstępnych Pasterzy, y zadufany być możesz, o rozsądne gorliwość Rycerskiego Stanu.

Niepodobno jednak Nayjaśniejszy PANIE, aby umysł W. K. Mci, niewinnego serca wewnętrznym przeświadczeniem, mógł znac za Obywatelskie te myśli, które w bezsilnym zaradzaniu, coraz więk-  
mu

mu osłabieniu podałyby mogły panującą  
wiarę.

Tak jest Miłościwy Panie, radzić W. K. Mci wstrzymać rękę, od podpisania ulep-  
szonych y umolifikowanych punktów,  
narzuconego przemocą 68 traktatu, który  
krwią swoją zinażał iusiłował naród, jest  
jedno, co rozumieć, że to W. K. Mć uczy-  
nić możesz, a mogąc zdajesz się nieco u-  
chylać obowiązków KRÓLA. W pier-  
wszym y drugim, za powodem dobroci  
W. K. Mci, tak się prześwieatne Stany tło-  
maczę.

Ze niemożesz M. Panie nic więcej  
uczynić, bo czyliż cały świat niedosyć ie-  
sze widzi, gwałtu, y przemocy, ktorey  
ulegać na oddalenie gorszego złego, iako  
mądrymu KRÓLOWI nietylko radzi przewo-  
dnicza uwagi roztropność, ale też wyświad-  
cza nayszytszych myśli samo przed Bo-  
giem sumnienie.

Smiele powtarzam, że niemożesz W. K.  
Mć czynić więcej, boś już tego wszytskie-  
go dopełnił uroczyćcie, co do prawowier-  
nego należało KRÓLA; Wzywałeś W. K.  
Mć posłków, te odmowione, dopomina-  
łeś się tylokrotnie Potencyom mocy tra-  
ktatów, lecz ich obowiązków zapomniano.

Coż więcej zapytam się byle rozsądny  
gor.



gorliwości mogłeś W. K. Mć ieszcze czynić? tylko starać się przez politykę, aby pożądane Ichmciow Dyfzydentow prerogatywy były zmniejszone.

Pożyłkałeś to Dobrotliwy KRÓLU przez mądre zabiegi y prace, za wezwaniem JJ. WW. Biskupow y Senatorow rady, że odmieniono wiele punktow, tak uciemięźliwego traktatu. Y maż to być ieszcze Miłościwy Panie niedostarczającym sposobem starunkow twoich? maż to mowię służyć za ustawiczny pretext, niespokojnym duchom, zaosrzenia niechęci poddanych twoich, y przyczyną ostatnich kraiu nieszczęśliwości. Czyliż Wam Prześwietne Stany niedosyć będą pamiętne z Tronu Jego zbawiennych myśli wyrazy, żeś się Miłościwy KRÓLU oświadczył prędzey pogardzić Koroną, nizeli ponieść uszczerbek panującej wiary.

To coś rzekł Nayiasniejszy PANIE do narodu serca, wszakżeś na stwierdzenie prawdy krew przelał, wszakże samey tylko opatrności dziełem widzimy ocalone dni twoie.

O nieugłaskane umysły! czemuż nie iścieście dosyć przeświadczone o gorliwości KRÓLA, y świątobliwym dopełnieniu wszystkich iego Bogu y Ojczyźnie obowiąz-

wiązkow? Czemuż nie poznaćcie, że cokolwiek czyni, czyni niechętnie ulegając okolicznościom, y sprzymierzonych potencji gwałtom. Czyni jednak zawsze rozumnie, niechcąc podać w azard wiary y zgubienia reszty Królestwa.

Zaświadczy potomność podane *ultimatum* wraz z notą Ichmciow PP. Ministrów Cudzoziemskich, y W. K. Mci nieodstępna wiary gorliwość, y Delegacyi starunki, wszakże wzywaliśmy medyacyi dworu Katolickiego, zniesienia wszystkich punktów, tak nieszczęśliwego Traktatu, ale czy odebraliśmy przynajmniey jaką nadzieję? żadney; tylko że punkta umollifikowane przyjąć koniecznie należy.

Naypierwszy to Nayjaśnieyszy PANIE, porywczosci impet z pogorszeniem ludu sprzeciwił się prawodawstwu; Moyżesz złamał tablicę choć najsświętszych ustaw, czyniła go niewinnym nieobłudna, ku Naywyższemu gorliwość.

Pod panowaniem zaś W. K. Mci, na ustanowione prawa, stan Rycerski, przez winny Maieństowi respekt, większego chce y doprasza się choć starszych braci uszanowania tey Xięgi, ktorey czynności za zgodą trzech Stanów W. K. Mć łaskawie upoważnić y utwierdzić racysz.

Nao-

Naoftatek zkonfederowane Stany nie-  
chętnych umyſłów, twarde, y przyſmiel-  
ſze wyraży chciałbym przecież tą zaſpo-  
koić uwagą. Niechay Miłościwy PANIE  
nikt w ſwiecie nierozumie, że panowanie  
W. K. Mci, będzie iuż tylko nad, tak nę-  
dznym y nikczemnym narodem, który  
wzruſzycielow wewnętrznego pokoju, od-  
ſtępnych od KRÓLA y Ojczyzny, albo  
karać niezechce, albo ſię obawiać może.

*Nam hæc eſt ſola libertas, quæ pruden-  
tia, regitur, Regem colit, Legi paret.*



M O W A  
J. W. JMCI PANA  
A N T O N I E G O  
B I E S I E K I E R S K I E G O

POSŁA WOIEWODZTWA  
INOWROCŁAWSKIEGO

*Na Seymie Dnia 5. Kwietnia Roku 1775.*

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

*Prześwietne Rzeczypospolitey Stany.*

**P**Ozwolisz KROLU Nayiasnieyszy y  
Wy Prześwietne Zgromadzone Rze-  
czypospolitey Stany uczynić usprawiedli-  
wienie czynności moich, które mi były  
na występku poczytane ztąd, że m Trakta-  
tow od Sprzymierzonych Potencyi poda-  
nych nie podpisał, będąc od W. K. Mci y  
Was Zgromadzone Stany umocowanym  
Plenipotentem.

Szczera Miłość Oyczyzny, winna za-  
wsze Obywatelstwu wierność, dopełnienie  
włożonych obowiązków, gorliwość, te są  
y by-



y były powody, które mi wstrzymały  
Rękę od podpisu tak okropnego dla całego  
Narodu Dzieła.

Akt Limity y Plenipotencya od Was  
Prześwietne Stany przepisane, czynności  
naszey byź miały Prawidła, w tych nam  
rozkazano: przekładać wszystkie Prawa,  
ktorekolwiek byź mogą na stronę Rze-  
czypospolitey, strać się bezpieczeństwo  
Jey ugruntować, y oraz ubezpieczyć Gra-  
nice Rzeczypospolitey. Przeświadczony  
wewnętrznie iestem, iż żadnego z tych  
obowiązkow dopełnić gwałtowna nie do-  
puszcila Przemoc.

Daremnie dwo-letni przeciąg czasu  
Traktowania na sobie nosił imię, gdy w  
naywiększey wagi Materyach podane od  
Ministrów Sprzymierzonych Dworow *Ul-  
timata* nieuchronnym dla Delegacyi były  
wyrokiem.

Remonstracye, proźby, oppozycye tro-  
skliwych Mężow bezskuteczne były, gdy  
nieprzyjęte, wzgardzone y nieśłuchane zo-  
stały, groźne tylko za odpowiedź zysku-  
jąc obietnice.

Tym gwałtem Traktaty na rozbiór  
bezbrownego Kraiu, bez traktowania po-  
dane.

Tym Prawa y Prerogatywy Religii od  
I 2 tyłu

tylu wieków w Narodzie naszym Panują-  
cey, a nam Pościom iak naysołenniey w  
Instrukcyach ostrzeżoney, zniszczone przez  
porównanie innych aż do Prawodawstwa.

Tym Prawa Kardynalne z gruntu wzru-  
szone, y cały Rząd przeistoczony został.

Tym osobne Artykuły bez ubezpiecze-  
nia zabranych Obywatelów.

Tym mowię gwałtem Traktat Handlu  
z zgubą pozostałego Kraiu, a upadkiem  
zostawionych przy Polszcze Miał Gdańska  
y Torunia, narzucony.

Tym na koniec sposobem Granice' po-  
zostałego Kraiu dotąd niepewne, gdy zna-  
czne części Kraiu nad samę Konwencyę  
Petersburgską y Opisy wymuszonego Tra-  
ktatu, zagarnione, do tychczas w okrop-  
ney zostały niepewności.

W tym przypadku jest Woiewodztwo  
Inowrocławskie, które mię za Uniwersa-  
lami W. K. Mci wolnie obranego wysła-  
wszy Posła na Seym terażnieyszy, pomy-  
kającemi coraz zajęte Kordonami, dotąd  
Kontrybucye nakazane opłaca y pod iarż-  
mem cudzego ięczy Panowania.

Nie wiedząc tedy czyli wolnym z Wo-  
iewodztwem moim Obywatelem; czyli  
obcemu oddany Panowaniu, mógłżebym  
ściągnąć Rękę do podpisu tak okropnych  
dla

dla siebie y Wspoł-Obywatelów moich  
wyroków? Sądź mię przezacny Narodzie!  
czyliżbym nie zdeptał wszelkiego rodzaju  
Praw?

Czyliżbym nie zawiodł nadziei wspoł-  
Ziomków moich? Ktorzy mię wysyłając  
Posłem, powierzyli w Instrukcyi Losów  
swoich, a zatym słusznieby mię powoły-  
wać mogli przed Sąd najwyższy y naj-  
surowwszy o winę zguby swoiey.

Przecież te moje kroki iako Plenipoten-  
ta Rzeczypospolitey, iako wysłanego od  
Woiewodztwa Pośa czynione, były po-  
czytane za-przesłane y odsądzenia *ab*  
*Activitate* godne, zaświadczyć mogą No-  
ty Ministrów Cudzoziemskich groźno w  
tey mierze wydane.

Ale Płacz śrapionych Wspoł-Braci za-  
lewaiący w rozpacz zrenice, y utęsknio-  
na w niepewności troskliwość, te były y  
są z gruntu przerażające pobudki, tak dale-  
ce: iż mi ani było okropne odcięcie maia-  
tku mego, ani wszelakiego gatunku stra-  
sny ucisk y nędza, bylebym ulubioną  
potrafił ośwobodzić Oyczyznę.

Racz przyjąć KROLU N. y Wy Prze-  
światne Rzeczypospolitey Stany, tę nieu-  
dolną, ale chętną Ofiarę, za całość Naro-  
du y Oyczyzny. Znam ia N. PANIE y

całego Narodu przeświadczeniem przekonany jestem, iż nie tylko zarówno; ale nad nayprzychylnieysze Obywatelstwu Serca tkliwiec te straty Narodu czuiesz.

Niech BOG wszelkie W. K. Mci myśli dla ocalenia Kraiu skutkiem ubłogosławi.

Niech Współ-Obywatelom moim wydarze społeczeństwo Praw wolnych nayprędzey przywroczone będzie; aby się śród-  
kim W. K. Mci cieszyli Panowaniem, y  
dni życia naylepszego z Królów Pana,  
nad dni życia swego liczyli.

Niosę więc Proźby do Tronu Twego  
KROLU N. Imieniem Współ-Obywa-  
telow, aby Woiewodztwo Inowrocławskie  
y część Woiewodztwa Brzeskiego, Kuia-  
wskiego, nad Terminy samey Konwen-  
cyi Petersburskiej zabrane, za Oycowski  
W. K. Mci staraniem y medyacyą Sprzy-  
mierzonych Dworow nieodwłocznie przy-  
wroczone były.

Waszego wybrani z Narodu Mężowie,  
Jopraszam się wsparcia, waszey wzywam  
gorliwości, wszak idzie o ucalenie Współ-  
Braci waszych, ktorych zagarnienie, Was  
łanych o podobne przyprawic może nie-  
bezpieczeństwo.

Znając zaś że byłem od Was Prześwie-  
ne Stany umocowanym Plenipotentem  
do



do traktowania z Ministrami Cudzoziemskimi, a nie do przyjmowania ułożonych nakazów, abym nie był w odpowiedzi Bogu. Ojczyźnie y całemu Narodowi, czynilem tylokrotne Protestacye w Dyaryuszu Delegacyi zakonnotowane, które gdy od Przemocy przyięte y zważane nie były, y owszem niepodpisanie Traktatów uznawłszy za przestępne, Głos Posa y umocowanego od Was Zgromadzone Stany Plenipotenta po tyle razy wstrzymany y zatłumiony został; w przytomności więc Waszey Prześwietnej Rzeczypospolitey Stany przed BOGIEM, ktoremu życie y Duszę, przed tobą Ojczyzno, ktorey nieskazitelną wierność winieniem, w oczach całego Narodu Protestuję się, iako przeciw gwałtownie od przemocy narzuconemu Dziełu.

Oświadczenie twoie gorliwe Wielki Hetmanie Koronny, sakryfikujące y wysoką dostojność y własną Osobę, za całość Narodu, do winney wdzięczności Obywatelskie pociąga serca: wielbiąc Maiestat W. K. Mci, że władanie Buławą temu powierzyłś Mężowi, który na obronę Narodu udzieloney zażyje Łaski.

Aby zaś Potomność mieć mogła ślady usprawiedliwiania się mego, w tak kryty-

cznych okolicznościach, przykładem wiel-  
kich w Oyczyźnie Mężów, Xięcia Jmci  
Lubomirskiego Marszałka W. K. y J. W.  
Hetmana Wielkiego Koronnego oświad-  
czam się Głos moy do Akt publicznych  
podać.



# M O W A

J. W. JMCI XIĘDZA  
MŁODZIEIOWSKIEGO,  
BISKUPA POZNANSKIEGO  
KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO,  
OD TRONU

*Przy końcu Seymu R. 1775. dnia 11. Kwietnia*

# M I A N A

Nie z przeświadczenia o potrzebie; lecz  
przemagającemu uślepiając losowi,  
nie z wolnego wierney J. K. MCi PANA  
Mego Miłościwego Rady zdania, ale dla  
Sąsiedzkiego zagrożenia, dla uniknienia ra-  
czej większego nieszczęścia, a niżeli opa-  
trzenia potrzebnego dobra, w okoliczno-  
ściach,

ściach, ani w krajowej, ani obcey naj-  
 szerszey starożytności nie czytanych, Seym  
 z konieczney potrzeby złożony dziś ko-  
 niec bierze ostateczny.

Kończy się Seym z przymusu, a razem  
 z powodu dobra powszechnego, dla od-  
 wrocenia natężonych na zgubę Rzeczypo-  
 spolitey strasznych zamachow zwołany,  
 sposobem niezwyčajnym pod węzeł Kon-  
 federacyi podciągnięty, zwyczaj, przepi-  
 sy, przykłady uchylający, do lat dwóch  
 przeciągnięty, a to wszystko iedynie dla  
 tego czyniący, aby groźliwie zapowiedzia-  
 ne oddalił nieszczęścia, a podobno y osta-  
 tnią zgubę Narodu.

Ustawy y rozrządzenia tego Seymu, z  
 przykrych y twardych wypadke zdarze-  
 niow, zostawia J. K. M. rozśładkowi  
 następnych czasow; teraz bowiem ulegać  
 tey zawisłości, ktorey ani oddalić, ani  
 uniknąć Narod bezrządny, bezsilny, i od  
 rzynierznikow swoich opuszczony nie  
 potrafi, zna za roztropną powinność.  
 Wszakże nayzdrowsza rada w bezsilności,  
 w domowym zamieszaniu, bez wsparcia,  
 pomocy, y nie w iednomyslności człon-  
 kow z Głową, byź nie może, tylko czeka  
 y bezskuteczną.

Bole-

Bolesna jest rzecz w prawdzie dla J. K. Mci nie zbierać tych owoców, których od wstąpienia na Tron, pracą uśilną, troskliwością nieprzerwaną, y przemysłu natężeniem, dla podniesienia Narodu, y w Europie wstawienia szukał: Bolesnieysza jeszcze, nie kosztować tylko, ale aż do sytości niestrawney pożywać goryczy tych przeciwności, które panowanie Berła iego powierzone, mimo wszelkie zabiegi, starania, y szrodki, które tylko roztropność przeczorna podawać mogła, ogarnęły. Nie trzeba w wielości słów tego rozwódzić, co gruba rzeczy niewiadomość poznać, ślepa nienawiść przyznać, dzika niewdzięczność z mocnego przekonania wyświadczyć powinna.

Miłość tej Rzeczypospolitej, powszechney Oyczyzny naszej, wszystkie J. K. Mci zawsze kierowała kroki; a chęć najwyższą pospolitego dobra, przewodnikiem była tak w publicznych, iako tajemnych sprawach. Niepomysłność zatym dzisieysza, na to panowanie zwałona być nie powinna, że pod nim na nas przypada; ponieważ z ranszych daleko przed nami wyniknęła początków, które z tym nieszczęśliwym wiązały się końcem, a ten z nich prędzey, lub późniey koniecznie wypadać, y nastąpić musiał. Za-



Zasiewki to są, Zgromadzone Stany,  
Oycow naszych, w płodną rzucone rolę,  
Stugim wiekiem wkorzenione, za zdarze-  
niem się okoliczności przydatnych do-  
rzące, które nas potomków płonnego żni-  
wa gorzkich owoców nabawiły.

Wiek przed kilkanaście lat upłynął, kie-  
dy te Zamkowe mury słyszały głos KRÓLA,  
z żalem nie utulonym do Stanów mówią-  
cego; a my dziś doświadczamy, że to  
był głos y lament przeczytany terazniej-  
szych na nas przypadków. (\*)

Pół wieku dopływa, iako z Obywate-  
la Kandydat do Korony, wolnym piorem  
w głosie wolnym Obywatelskim zbliżającą  
się zgubę dla Rzeczypospolitej opowie-  
dział,

---

(\*) *Utinam sim falsus vates!* ale to pe-  
wna, że przyjdzie Rzeczpospolita *in direptionem gentium*... Moskal Ruś przy kraiach swe-  
go języka opanuje y W. X. Litewskie sobie  
*destinabunt*... Brandeburczykom *patebit* po-  
granicze Wielkopolskie y Pruszy... Dom  
Rakuski choćby najszczyrsze miał intencje,  
przy takiej szarpaninie od Krakowa sobie  
*non deerit*: bo każdy będzie wolał mieć część  
Polski *armis quæsitam*, niżeli całą dawnemi  
wolnościami *contra principes tutam*. Ta  
Mowa Jana Kazimierza miana na Seymie,  
Roku 1661. znajduje się w różnych staroży-  
tnych rękopiśmach.

dział, trafiając właśnie w dzisiejsze okoliczności. Ale te głosy były iakoby wołające na puszczy, gdzie ludzie iako drzewa chodzący, w nieczułym na swoją przyszłość znajdowali się Obywatelstwie.

To zawsze znający się na rządach, to uważający odmiany politycznego u Sądów ułożenia narodowi Statystcy y mówili głośno, y pisali śmiało chociaż w dotkliwej dla umysłu Polskiego materji, że nieufność ku Panu panującemu w Rzeczypospolitey zdawna włączęta, rozmnożona przy ambicyi y chciwości Obywatelów emulacya, rozzerwanie serc y umysłów iedności, zaszczepione szczególnych zysków, z uszczerbkiem, owszem z doszczętnym zniszczeniem publicznych pożądanie, Ukrainy w tak wielkiej części odpadnienie, woyska sztucznie wyrobiona redukcya w Roku 1717; a co naygorszą, wprowadzona nie rozważnie moc psucia Seymowych obrad, przez założoną iednego przeciw wielu opozycyą, skarbu przez niepozwalanie na podatki niedoślatek, granic otwartość, sąsiedzkich przedsięwzięciow y czynności niewiadomoś, domowe rozterki, y własnymi rękami kray niszczące związki, owe na resztę kardynalnej rządu, albo raczey istotnego nieporządku, od przodków lek-

ko powiedziane, aż dotąd uwijające się po rozumieniach maxymy, Polska nierządem stoi, Polska na łonie szczególniejszey Opatrzności spoczywa, na Polski zgubę nie podobną, ale bodayby iey było nie doświadczać! sąsiadow ściągnęły zgodę. Te, mówię, rzrodła, że wezbrawszy zalać nas nie pochybnie miały, przepowiadali nam gorliwi, y dojrzałe uważający wszystko w Oyczyźnie naszej przodkowie, a my za czasów dopełnieniem strapieni następcy doznawamy nie odbitey zawisłości, y dzwigać ją musimy.

Za tym Stanow Seymuiących rozłączeniem się, wracać mający do swoich Wojewodztw, Ziem, Powiatow, też Stany składający zacni Mężowie, zapytani od wspól-Obywatelów, nie dacież z własnego przekonania tey prawdzie istotney świadectwa? że co tylko, w przeciągu dwuletniego Seymu, dozwoliły okoliczności, uczynić dla dobra kraju, w czymkolwiek tenże ochroniony y ocalony został, to wszystko gorliwości y pracy dobrego Króla przypisanym być powinno.

Mogłże bowiem uczynić więcej nad to, gdy się z absołutnego szatunku łask wyzuł, ażeby zagrożeniu, że kraj zginie, gdy swoich prerogatyw zmniejszyć nie dozw-

dozwoli, zapobiegł, y żeby ten płaśczyk nieufności do Maieſtatu odrzuciwszy, ſzczere do ſiebie Rzeczypoſpolitey przywiązanie pożyſkał. Ze zaś nie wſzyſkich zamyſłow, uſilności, y zabiegów Kròlewſkich pomysłny wypađł ſkutek, ſzanować w tym naywyſſze potrzeba wyroki, a doli godney użalenia bezzrądnego poczytać kraiu, ſzacuiąc z równą wdzięcznością, chociaſz dla naſzego nieſzczęſcia, nie ſkuteczne ſtarania, trudy, y uſiłowania Kròlewſkie.

Niechay ſkładaiący z ſiebie charakter Poſta publicznego, y prawo-dawcy, weźmie na ſiebie nayſciſleyſzy obowiążek, zaſzczepiania w ſpoł-Obywatelach powinne uſzanowanie dla Maieſtatu y prawa, zamiłowanie cnoty, y dobrych obyczajów. Wſzakże to ieſt gruntem naymocniejszy każdego ſzczęſliwego ſprządu, wſzakże ieżeli doſwiadczenie ieſt naylepiſzą dla każdego miſtrzynią, któſz nie uſzna, że na przyſzły czas dobrym Polakom, chcącym ieżeli uie odzyskać utracone Prowincye, to przynaymniej ſzczęſliwemi bydź w pozoſtałych, potrzeba koniecznie KRÒLA kochać, z KRÒLEM trzymać, y do iednomyſłności Obywatelſkie umyſły prowadzić.





Wy zaś, zacni Marzałkowie Konfederacyi y Seymowi oboygą Narodow, którzyście pracowity styr dwuletni trzymali publicznych y prywatnych interesow, iako przez Obywatelstwo, y przyśiężone obowiązki, staraniem waszym było do gruntowney szczęśliwości przezacne Rycerstwo prowadzić, tak winiszycie sobie, żeście pracowitego dokończyli dzieła.

J. K. Mć, Wam y całemu Rycerstwu, przy żegnaniu, z wylaniem dobrotliwego serca wżyskich Stanow, pomyślnieyszey dla ich znowu zgromadzenia żądaiąc pory, na zadatek chętney z wami dalszey około dobra publicznego pracy, na dowod życzenia każdemu w szczegulności, wżyskiego od Boga błogosławieństwa, zbliżenia się do Tronu dozwała, y za upominek łaski swoiey Królewskiej, Rękę Pańską do ucałowania podaje.



# OSWIADCZENIE

XIĘCIA JMCI SWIATOPEŁKA  
CZETWERTYNSKIEGO,

POSŁA BRACŁAWSKIEGO

*ad Acta podane*

*Dnia 18. Kwietnia, Roku 1775.*

Nie masz czasu, ani pory, ktoraby zwalniała powinność Obywatela, ktorę nieuleknioną nigdy gorliwość y miłość ku Oyczyźnie, czyni gotowym do bronienia Praw, y odwrocenia grożących iey zamachow.

BOGU dzięki! już po Seymie, limitami y Delegacyą do dwóch lat przeciąganym, który był zwołany iako extraordynaryiny, dwuniedzielny, y wolny.

Nie uspokaja szukającego usługi Narodow, aby w iakikolwiek sposob nie stał się okazania iey skutecznie. Nie mogę zostawić tak wielokrotnych Głosow moich, aby same wydawały echo, ile że nieprzyjemne, y tłumione były, bo wszystkiemu sprzeciwiające się.

Dopel-

Dopełniwszy, co odemnie należało, przez oświadczoną na końcu Seymu Protestacyą, y wyjściem z Izby ią ztwierdziwszy, ubliżyłbym; zapewne Powinności moicy, nie; podać tego do Aktu, z czego Narod, y potomność, zewnętrznę, y wewnętrznę gwałtowności badać, y doczytać się może.

Jeżeli skwapliwość do przyięcia funkcyi, do wejścia w Konfederacyą, y w Delegacyą, może mnie y od mego sforsować postrzeżenia się, y od czyiego wyrzucania: wypłacam się y usprawiedliwiam Narodowi, gdy obrot wszelakich czynności, na Seymie y Delegacyi ułożonych, odkrywam, przez terażniejsze zamanifestowanie onych; na tym fundamencie: żem przeciwko bezprawności każdego kroku, odwoływał się, nie; dopuszczał, y protestował.

Stosuję się do Manifestu godnych nasładowania Mężów: JJ. WW. Dunina, Koźuchowskiego, Jerzmanowskiego, Łęczyczych; Przyemskiego, Łomżyńskiego, Półow, zanieśionego do Akt Warszawskich, y ten iakby za moy własny w każdym Punkcie biorę, y przyjmuję.

Przychylam się do zamanifestowania publicznego przy niedopuszczeniu podnie-  
K fienia

sienia Łaski w Izbie Poselskiej, y na Konfederacyą nie pozwalających JJ. WW. Reytana, y Kersaka, Nowogrodzkich: Bohuszcwicza, Minickiego, Połlow; y tak wielu innych.

Idę za publicznym przed Nayaśniefzym KROLEM Jmcią, y przed Stanami w Senacie protestowaniem się, przeciwko teyże Konfederacyi, przez wyjście z Izby Senatorskiej ztwierdzonym J. W. Jmci Xieźda Wodzyński Biskupa Smoleński.

Niemniej zaś, y owfzem naywięcey, J. O. Xieźcia Jmci Lubomirskiego Marszałka W. K. ktorego miałem za przykład Patriotyizmu, pracowite dostrzeganie wszystkiego bez-prawia, y przeciwko każdemu protestowaniu się, wywodne w samych do Grodu podanych Mowach. Zdawam z ufnością na tego Wielkiego Ministra, iednostayne w wszelkim Akcie publicznym, y na przyszłym Seymie zaświadczenie, w tey zawsze pewności zostając wielkich Jego sentymentow, że nieskażoną żadnym interessem prywatnym czułość dla dobra publicznego, nie może przestać okazywać.

Liczę J. W. Turckiego, drugiego Biskupa, przykładnie, y według Senatorskiej przysięgi, tak w Delegacyi, iako y na Seymie,



mie!, w głosach swoich przed Tronem bezprawia przekładającego.

Winienem wspominać J. W. Branickiego, Hetmana W. K. godne dwa Zdania, oświadczone w Stanach zgromadzonych, które aby mnie nigdy nie zawstydzały, a wszystkich do tegoż sposobu myślenia zachęciły, nie chcę mieć odemnie te nieskuteczne, w których doradza potrzebę nieuchronną Manifestu.

Ściągam w ieden obrony Narodowej koniec y sposób JJ. WW. Biesiekierskiego, Inowrocławskiego; Skirmonta, Pińskiego; Oraczewskiego, Krakowskiego; Wilczewskiego, Wizkiego; Walewskiego, Wieluńskiego; patryotycznie protestujące się Głosy, z ktorými na Seymie z Izby Senatorskiej wyszli.

Odwołuję się na koniec do' Prześwitych Woiewodztw, Kijowskiego, y Wołyńskiego, które na taki Seym, Seymikow mieć nie chciały do obrania Posłów; Manifesta solenne, przy Traktatach całość Kraju warunkujących zaniosły; y które miały chwalebnie hazardowanych, godnych wiekopomney sławy Obywatelów, w cserze sekwestrowanych Osob, y majątków swóich, do odstąpienia iednak protestacyi przy musić się nie dających.

Odwolnę się ieszcze do Prześwientnych Woiewodztw: Plockiego, Lubelskiego, Podolskiego, y Ziemi Chełmskiej; ktorych przezorni Obywatele, do tych czynności wchodzić nie chcieli, przewiduiąc, na co się zanosiło.

Zanożę ieszcze osobny Manifest w uftowaniu explikowania się naydokładniejszego, dla pozostałego Narodu, dla zabranych trzema Prowincjami Braci naszych, iż na tym Seymie, na tey Delegacyi, co do zewnętrznego gwałtu, że się iawnie okazał; moc zagraniczaiących Nayiaśniejszych Potencyi z woysk wprowadzonych, z deklaracyi groźnych, z postępowania nie traktowaniem, nie dowodzeniem praw, tylko wyrokami y Ultymatami działająca; fama przez się całej Europie wydaie się.

Ale żeby ten gwałt w iasney kointeligencyi z JI. WW. Ministrami Cudzoziemskimi, nie tylko na przybytych do Seymowania nie rozszerzał się, ale w nieopieraniu się y w powolności podpisania Traktatów, bez kontraktowey nie stał się wzajemności, bądźiesz przeciwko temu probować każdy krok zwołanego Seymu, początkow, y Limit onego, y Delegacyi?

Wszak na jedno wychodziło dla Nayiaśniejszych Potencyi, moc za prawo mają-

iących, w dwóch Niedzielnach Seymu Extraordinarynego, y bez Seymowego przyznania nadnaturalnego, a nas samych zabijającego, zabrane dzierżyć kraie.

Albo raczey, nie pożyteczniejszy dla uciśnionego niewinnie było Narodu; gdybyśmy do niczego przyśiąć nie chcieli; zabrali się z solenną od Seymu powiną referencyą do Nayaśniejszych Potencyi, całość Kraiu naszego gwarantujących? y trzymali się pierwszej odpowiedzi Nayaśniejszego KRÓLA Jmci, odmawiającego przyłożyć rękę do podpisu? suplikowali o tę nieporuszoną, y zaprzyśiężoną w Pałtach Konwentach powinność, *nullam partem Reipublice avellere*? a na koniec ściągnęli gwałt, przewyższający okropne w Senatorach y Posłach na Seymie 1768. pobranych, doświadczenie? niżeli jest w uknowney przed Seymem w Warszawie Pałacowey Konfederacyi? niż w podpisaniu oney przez niektórych JJ. WW. Biskupow, Senatorow, Ministrow? niż w pociąganiu pod różnemi pretextami przybyłych na wolny Extraordinaryny Seym Posłow do podpisu? niż w podstępnych cofnieniu ichże, y ledwie powroconych na zażalające się Posłow podpisanych domaganie? niż w niewinnym prze-

śladowaniu J. W. Turskiego, Biskupa Łuckiego, pod bokiem Królewskim w własnym Domu uciśnionego? niż w naznaczeniu kwater dla obcego żołnierza w naszym mieście? niż w promulgowaniu Łaski Marszałkowskiej na dniu poczynającego się Seymu w Izbie Poselskiej? niż w mniej ważeniu Poselskiego zatamowania: niesłyszanej, niepozwolonej od Woiewodztw, ani do przyjęcia podobnej Konfederacyi? niż po niedopuszczonym podniesieniu przez Posłów, Łaski, na zagrożenie protestujących się, w wyproszonym otoczeniu asystencyą od woysk zagranicznych? niż w uzurpowanym rozprzerznięciu Jurysdykcyi Sądowej Konfederacyi? niż w pociąganiu innych Jurysdykcyi do ulegania y zaprzysiężenia tak bezprawnemu związkowi? niż w zakazie do Grodu danym nieprzyimowania żadnych Manifestów? niż w zapozwaniu godnych Mężów, JJ. WW. Nowogrodzkich Posłów w szczególności, między innymi temu bezprawiu sprzeciwiających się? niż gdy ci dniejąc y nocując, jeszcze z Izby Poselskiej ustąpić nie chcieli, y bronili skazać ią wzmiankowanym gwałtem, w pretendowanym y otrzymanymłączeniu się z Najjaśniejszym Królem Jmcią

Jmcią? niż później dopiero w zwoływaniu tak Senatorów, jako Posłów, do podpisania Konfederacyi? niż w rozpoczęciu fatalnego Seymu w Izbie Senatorskiej zamkniętej, niż w wyznaczeniu na koniec nieszczęśliwej dla Narodu, y zawsze z smutkiem y obrzydzeniem pamiętnej Delegacyi? Przecież że nie inaczej zaczęło się, y było: mogły takie kroki być bez interesowanych przyczyn? nadaremnież takie ruszać się mogą sprężyny?

Przymus z nich uformowany poszedł y do wewnętrznych krajowych Prawodawstw y czynności, a na odpłacającej się zawsze ważył szali.

Zostało wolno, pod imieniem żądzy Narodowej, zrobić zamach na odcięcie prerogatyw Majestatu, wziąć się do reformy sławnego krajowego rządu, zdać wszystko na Delegacyą, która zamiast plenipotencyi wziętej na traktowanie z Cudzoziemskimi Ministrami trzech Dworów, zamiast pilnego y stałego praw y pretensyi roztrząsania, pokwapła się z ustąpieniem krajów, tym prędzej, im skuteczniej y częściej wyiednane były od Ministrów obcych straszące Deklaracye. Spieszyła się do odmiany rządu, do ustaw zyskowych,



do intereſſow partykularnych, do kupna Pałacow z uſzczerbkiem publicznym, a prywatnym zyskiem, Uſtanowione *Conſilium Permanens* z Senatorow, y dodanych im Stanu Rycerſkiego Oſob; wyſtawiony nowy niby *Decemvirat* niegdy w Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey tak ſzkodliwy, y dla naſzey nic dobrego nie wrożący; uchylone przez to od wiekow uſtanowione *Senatus Conſilia*, a ich moc zaradzenia oddana w tych ręce, ktorych utrzymanie, penſyami, koſzt tylko wielki Rzeczypoſpolitey przynosi; a naywięcey Narod zkrzywdzony, przez dany kolor: iakoby Królom Paktow nie dotrzymywał, y był przeciwko Panującemu, a ſam wolno rządzący ſię na Seymie.

Tą drogą wzraſtała z Limity w Limię Seynową wpadająca do dwóch lat Delegacya, wzmacniała ſię, y utrzymywała izafunkiem mnogoſci Sancytow: kaſtujących dekreta naywyżſzych Juryzdykcyi, podnoſzących zadawnione od różnych ſubſeliow poodſądzone ſprawy; wyznaczeniem niezliczonych Kommiſyi; udzielaniem Moratoryow na niepłacenie długow, y krzywdę niecznoſną Kredytorom; wydawaniem na milion kilka kroć ſto tysięcy do Skarbu oboygą Narodow aſſygnacyi;

cyi; oprócz tego podatkowaniem od Zy-  
dów, y onych wyexekwowaniem; przy-  
właszczonemi z każdej Instancyi Sądami.

Zmocniła się jeszcze niemniej y po-  
parła Delegacya rozrządzeniem dobr Je-  
zuickich; podniesieniem summy po tychże  
ż dawnych ewikcyi; podzieleniem lokacyi  
między siebie, ze szkodą Edukacyi Naro-  
dowej; uwolnieniem od odpowiedzi, za  
zabrane gwałtownie srebra y summy Je-  
zuickie... Jednym powodem dalszego  
rozposzczenia się swego y partykularnych  
korzyści, Delegacya ustanowiła Kommen-  
derye Kawalerów Maltańskich, z porusze-  
niem spokojnie dzierżących dobra dzie-  
dziczne Possessorów, a z uszczerbkiem  
Skarbu Rzeczypospolitey, y majątków  
Narodowych, przez opłacanie czynszu za  
granicę.

Idąc zaś daley przeciwko czynnościom  
Delegacyinym, nie sądzę byż potrzebą  
ekuzować się, gdy nie znam żadney mo-  
iey winy, że przez samą miłość sławy  
Najjaśniejszego KRÓLA Jmci Pana naszego  
Miłościwego radziłem, delegować do J.  
K. Mci z prozbą, aby w umiarkowaniu  
Intrat swoich, przychyłać się raczył Oy-  
cowskiemi względami do proporcyi u-  
szczuplonego Kraiu; że wyraźnie sprzeci-  
wia-

wiałem się oddawaniu dziedzictwem najlepszych czterech Starostw, bom miał za większą Maiełtatu chwałę, podług dawnych Monarchow zwyczajui, nadawać, niżeli odbierać.

Po przyiętych siedmiu milionach Intraty, y oświadczeniu opłacenia długow J. K. Mci, tudzież w obroceniu w dziedzictwo nayintratniejszy czterech Starostw, dopiero dyspensowała się Delegacya na rozrutniejszy szafunki.

Porozdawała różnym Obywatelom dziedzictwa; na zamiany Starostw w dziedziczne dobra, z łatwością, y uwolnieniem od wyprowadzenia równości Intrat pozwałała; ponaszczala hoynie pensye, y summy; powkładała w przypadku śmierci na sukcesorów Biskupow uymę Intrat, przez pozwolone na lat kilkanaście Biskupstwa arendowanie, dla prywatnych długow.

Względem dziedzictw, działow, Fortun, na dopraszanie się iedney strony, niezliczone rezolwowała proiekta.

Niestanęła na tym ieszcze hoyność Delegacyi, w krotce po uczynionym nowym przez własne prawo rozrządzeniu około Królewszczyzn, łamiąc go pod tytułem. Nadgroda zasłużonym, też Królewszczyzny przez Expektatywy, y *Emphiteuses* rozebrała.

Wyda-

Wydatki tak poczynione iako y zamierzone potrzebowaly źródła przychodow; obrocono się więc do stanowienia w niższym Kraiu y powiększenia podatkow. Taż szafująca dobrem Rzeczypolitey Delegacya, obciążyła Kray, pomnożonemi do 33. milionow podatkami, y ustanowiła ie na wszystkie Woiewodztwa, bez ich wiedzy, bez Posłow kilku Woiewodztw, rozłączyła ie na Prowincye bez proporcyonalney koekwacyi, mniej mając względu: że Kray pomniejszony trzech części najludniejszych y nayhandlowniejszych oderwaniem; że wydatek na solę wprzód kraiową, a teraz zagraniczną, konieczną zaś ku potrzebie ludzkiej; przeszło dziesięć milionow z Kraiu pieniędzy wyprowadzać będzie; że wolnego handlu sposobność upadła; Cła zaś w opłacaniu onego narzucone, nam zostały.

A na koniec chcąc zgubą Kraiu prywatne korzyści upewnić, y wieczystemi uczynić, zelżywym dla siebie traktatem, y najszkodliwszym postępkim, wyiednała większość głosow, Gwarancyą Ministra Rosyjskiego, Gwarancyą od drugich dwoch niepodpisaną, a nie narzuconą nawet y od Rosyjskiego, ale od niektórych  
machi-

machiną dzieła kierujących wyprofzoną.

Już Narod w wielkiej części Obywatelów uszkodzony, a w całości zatrwożony, przynajmniej końca wyglądał, żeby od wzruszenia y trwogi odetchnąć, ale nie mógł tego oczekiwać od pracowitego koło korzyści swoiey Prawodawstwa; y byłby się zapewne nie doczekał, gdyby nie przycisnęła przez Deklaracye swoie, JJ. WW. Ministrów Cudzoziemskich, tak śmiałym widokiem wzruszona litość.

Przyszła zatem Delegacya na Sejm, z prawami narzuconemi od obcey y domowey przemocy; były wyrzuty nieprawnego postępowania Delegacyi; były przekładania przed Tronem, aby nie akceptować, y nie dozwalać utwierdzać się bezprawni; Lecz gdy z tychże samych prawie Sejm, co y Delegacya, złożony Osob; intytulacyami przeczytane prawa, nieumnieyszyły się zmazaniem, ale podobnym Delegacyi utworzeniem powiększyły, przybyło ich przez moc *pluralitatis*, nad dzielność uprzywileiowanego iednemu Posłowi *circa legem latam* opponowania się.

Jeszcze y tam zrzodło nadgród szeroki płynęło potokiem; y żeby nacyzłszy ofiary niekazaone nie zostały, narzucona y na nich *pluralitate*, przykra na śmier-



śmierci cudzey załadzona. y na życie czu-  
waiaca nadgroda.

Po przeczytaniu na koniec uław Dele-  
gacyinyh, po przydaniu na Seymie no-  
wych, przystąpiono do projektu rozwią-  
zania Konfederacyi, y ratyfikowania oraz  
wszystkiego, co pod tym związkiem u-  
chwalone było. Rozwiązanie y Ratyfi-  
kacya razem nastąpiły.

Aprobowano wszystkie roboty, wszyst-  
kie Kommissye z uszczerbkiem Juryzdy-  
kcyi, wszystkie Sancita iakożkolwiek arbi-  
tralnie powydawane, wszystkie Konfede-  
rackie Dekreta; ktorych to Sancytow, u-  
ław, Dekretow, większa część aprobuja-  
cym wiadoma nie była. Nie przyięto na-  
wet podanego umiarkowania, tey szko-  
dliwey ogolności w przydaniu tego wa-  
runku, aby te tylko Ratyfikacyi podpada-  
ły, ktore z prawem y sprawiedliwością  
zgadzały się.

Nie oschło z pod piora prawo, gdy by-  
ło, preferinowane, a na nowe Urzędy,  
Magistratury dawne, y świeże *Permanens*  
*Consilium*, od Maiestatu zostało nomino-  
wanie Osob, już po wyściu proteſtuja-  
cych się Nas Posłow, neminowani wy-  
konali przyśięgę.

Niepodobna opuszczony, a pod cięża-  
rem

rem dzisiejszych dolegliwości ięczący Narodzie, abyś po więkſzey części, sądowych Konfederackich wyrokow, arbitralnych ſancytow, Kommiſyi nowych, dawne Juryzdykcyę krzywdzących nie czuł, co cię ſciſka, y dolega niewiedzą. Ale nim rozejdzie ſię Księga prawodawſtw obſzernieyſze opisy zamykaiąca, w kaſzdey uſławie, powłeczne y partykularne nieſzczęſcie za prawo ci daiąca, maſz mię przed ſobą Delegata, uprzedzaiącego cię Narodzie! pod iedyną obroną prawa, y ſprawiedliwości, na tym gruntuaiącego ſię: iż z zlikwidowanych bezprawioſw, gwałtoſw nie było żadnego, przeciwko ktoremu, bym ſię, albo z dobrze rozumieiacemi nie łączył, albo według mego przeſwiadczenia ſam nie opponoſwał.

Do obſzernego poſzedłem zama niſtowania dzieł wiſzyſtkich, abym oſobiſty rzeczy ſwiadek, dał Narodowi rozeznąć komu dzisieyſze uſławy nie ſzkodzą, y kogo nietracącego wyſławuią; żeby m okazał ſcieſzki poſtępowania w całym trakcie, przez ktore będzie można rozeznąć przymus, a ſzlakować we wnętrzoſnościach twoich wygrzebane korzyſci; żeby Narod poznawał ſiebie, czym ieſt teraz? y czym mu bydź przyidzie? biorąc wcześne zaradze-

radzenie, albo winien takowemu ciężkości ulegać iarznu? lub czułości swoiey chwycić się, y dodać iey na rozeznanie ustaw legalności.

Prawo nie jest prawem, kiedy nie z mocy od Narodu powierzoney ustanowione; ani prawem byź nie może, poki do powszechney wiadomości po Grodach y do akceptacyi nie przyidzie; za coź w wielu punktach zażłe ustawy pierwey do exekucyi przywiedzione, niżeli Narodowi ogłoszone zostały.

Wytykając podstęp pod wprowadzone mi w Warszawską Konfederacyą, zawsze mię winnym czynić muszę; w niey mieszając się, że iednak chęci y myśli, do obrony y dobra Kraiu nie chcę w słowach, lecz w skutku y istocie okazać, na dopełnienie iuż więcey mi nie zostacie, nad tę powinność, z ktorey uścić się pragnę. Ułomność w oczach Narodu, Europy, potomności iako człowieka, niech nie obwinia; postępek zaś y zawsze dobry sposob myślenia niech wzięty będzie za cel u wszystkich, że dostrzegać y niłzczyć to zawsze należy, co jest złym z siebie, y daleko gorzse przynosić może. A iako związek każdy nieprawny utrzymywanym byź nigdy nie powinien, tak gruntuiąc się na  
da-

dawnym wolnego opponowania się prawie, stać do Manifestu, przeciwko temuż związkowi, y stać się na każde zawołanie Narodowi z jednolitym zaświadczeniem gotowy, że całe Sejmowanie y Delegacya nie jest prawem innym, tylko przemocą wyednanym przez gwałt; że gwałt ekuzować się nie może przymusem, bo ten nigdy wydać się nie może z akceptacyi tak wielorakich korzyści.

BOG świadkiem sercu mojemu jest, y będzie, że w wynurzeniu Zdań moich przedtym, y teraz, nie byłem od nikogo ani jestem dependujący; y iak wiele w tytuł Głosach moich wyrzucałem podłości dla zyskownych wyrobków, które stan rzeczy dzisiejszych nieszczęśliwszym uczyniły; tak nie mogłbym przywłaszczać za enotę, a tym bardziej naśladować tego, co zgubą wszystkiego w tym czasie było.

Podaję y teraz wszystkim do rozważenia Zdanie moje, które nie jest inne, iak tyle razy w Głosach moich powtorzone, już na Delegacyi, już, nawet przy kończącym się Sejmie, nie myślą iakiegoż nieukontentowania, gniewu, bądź złości, bo tym nikomu dobrze myślącemu rządzić się nie przystoi; szczególnie powodem dobra  
[publi-

publicznego, które nayspierzszym każdego Obywatela obiektem bydz powinno.

Zaświadczam się nayspierzey przed BOGIEM, w którym pokładać ufność rozum każe y Religia, przed całą Europą dobrze świadomą: iak prawa Narodow, tylą Traktami umocnione, niezarządzający ieszcze nigdy gwałt cierpią; przed własnym Narodem, który niech poznaie postęпки Obywatelstwa, sposob czynienia, skutek nakoniec samego dzieła, pochodzącego niby z mocy Narodu.

A iakom zawsze znał to złe, z Warszawskiego Związku wypływające, tak na przeciwko iemu zawsze się zaświadczać, znać go nie chciałem, y nie chcę, dla Narodu, za żadną z prawem zgadzającą się Konfederacją, y że w nim byłem iedynie dla sprzeciwienia się bezprawiu, y dla annihiłowania onegoż.

Zaświadczam się przeciwko bądź iakimkolwiek ustawom, tak co do odsłapionych Kraiow, iako też co y do wlystkiey Legislacyi.

Zaświadczam się przeciwko porównaniu Dyssydentow, aż do Legislacyi z panującą Narodową Religią, narzuconemu przez *ultima* od JJ. WW. Ministrow Dworow traktujących.





Zaświadczam się przeciwko naybrzydszey na Narod plamie, iakby on w nie-  
szczęściu swoim szukał szkodliwych sobie  
partykularnych zyskow, y w oczach Eu-  
ropy wydawał się wolno czyniący, na  
tym fatalnym Seymie.

Pomyśleć zatym inaczey nie mogę, iak  
zaufać Narodowi, że te zaświadczenia pu-  
blicznie czynione pociągną go, że się przy-  
chyli do tegoż, y nie przyimie za winę, to  
moie wmieszanie się, zwłaszcza: że tak  
prawą drogą dla dobra publicznego w mi-  
łości Ojczyzny szedłem, y aż na tym sta-  
nałem, że gotow iestem ile potrzebowana  
dla Narodu uczynić ofiarę.

Jeżeli się znajdzie kto, tak daleko inte-  
resem zapędzony, aby szukał z mego wy-  
znania, y zaświadczenia grzechu y odpo-  
wiedzi, wszak iawnie będzie pokazywał,  
że nie chce tego odwrócić, co się dziś z  
Ojczyzną dzieie.

Ja com winien był oświadczać w  
przytomności Zgromadzonych Rzeczypo-  
spolitey Stanow, com oświadczył, y co  
dziś oświadczam, dopełniam mego obo-  
wiązku iako Posel, y tych wśzystkich  
przyrzeczeń, ktore dostatecznief są obia-  
śnione w Zdaniach na piśmie in *Actis* zło-  
żonych; a oświadczywszy tę winną ze-  
mnie

☼) ( 163 ) (☼  
mnie dla Ojczyzny przyśługę, że tych  
wyrazow nigdy się nie zaprę, y jonych  
nie odmienię, ręką własną podpisane do  
Akt publicznych podaę.

---

## M O W A

JASNIE OSWIECOCO XIECIA JMCI  
LUBOMIRSKIEGO  
MARSZAŁKA WIELKIEGO  
KORONNEGO,

M I A N A.

*Na Sessyi Delegacyiney, dnia 3. Sierpnia*

*Roku 1774.*

UPrzedzając dwódnio *non plus ultra*  
dziś założone od J. W. Jmci Pana  
Posła Rosyjskiego do podawania reflexyi  
nad Proiektem Rady Nieustającej, skwa-  
pliwie uiszczam się Prześwietnej Delega-  
cyi w słowie moim, wynurzając myśli y  
zdanie z tey okoliczności.

Jest to nie zawodnym, y liczne Kon-  
sytucye dowodzą, że Rzeczpospolita mieć

L 2                    chcie-

chciała zawsze przytomną Radę dla utrzymania całości Praw Kraiu, y Powagi Maieſtatu. Nikt przeczyć niemoże, że Rada nieuſtająca bydź powinna, tym bardziey, gdy przez uſtę godnych Poſłow imieniem Monarchow ſwoich mamy zaſwiadczenia: Iż uſtawa tey Rady uſzczęśliwi y ugruntuie Rząd Kraiu tego. Lecz od tych za-  
myſłow dalekie końce w Proiekkie *Uſtawy tey Rady*, która niſzczy Powagę KRÓLA, uymuie Mu Prawa, Wiary Przymierzem Jemu ſtwierdzoney<sup>1</sup>, a Prawa, z ktorego ani ſiebie,<sup>1</sup> ani Naſtępcow ſwoich uwalniać nie mógł y nie może, wzruſza naykardynalniefze Prawa y Swobody Narodowe, obala wſzyſtkie filary ſprawiedliwości, wſzyſtkie Juryzdykcyę y Magiſtratury w częſciach inaiące od Rzeczypoſpolitey Udział Praw Exekucyi pod Moc y Władzę ſwą one podbiia, obciąża Kray więcey millionowym kilkakroć ſto tyſięcy dla ſiebie Podatkiem, otwiera<sup>1</sup> pole do rozkrzewienia niechęci y nienawiſci, między Obywatelami, przez potaiemne do ſiebie: każdego oſkarżenia, a tak<sup>1</sup> niſzcząc y gnębiąc każdego w ſzczegulności, wlewa na ſiebie Moc y Samowładność Rządow całego Kròleſtwa. Głębsze y obſzerne w tym rozważania pozostawię do-  
ſko-

skonałości każdego, w tym tu Gronie, za-  
siadającego.

Ze podobna Rada już była dawniey w  
Rządach Rzeczypospolitey y miała miejsce  
podług Praw cytowanych 1573. 1576. 1590.  
1607. 1641. 1662. 1669. 1677. 1678. każdy w  
czytaniu onych, upatrzy odmiennosc y ro-  
żnicę. Były to zbawienne dla Królestwa  
Naszego, do tych nayzbawienniey myśli  
nasze zbliżać powinnybysmy. Pozwoli  
Prześwietna Delegacya, iż wyrażę te, kto-  
re sądziłbym bydź gruntem Ustawy Rady  
nieustaiącej, nie podaię onych in forma  
Projektu, ale iako zbior y grunt myśli  
moich otwieram.

Przezacny Stan Rycerski, ktorego sz-  
cunek jest u mnie zawsze w wielkim po-  
ważaniu, daruje mi, iż go nie wzywam  
do społeczeństwa tey Rady, przez grunto-  
wne u siebie konwikcye, iż podchlebną  
w tym uludzony reprezentacją więcey w  
czasie utraci, oddaleniem siebie zupełnie  
od naycelnieyszey Stanu tego Prerogaty-  
wy, Praw stanowienia, ktoraby mimo  
nayscisleyse Opisy w samo-władność sta-  
nowiącej się Rady łatwo y oczywiście  
przeistoczona bydź mogła. Y dla tey ci  
to boiaźni Dwoma Wiekami stanowione  
Prawa *de Consiliariis ad Latus* nie używa-  
ły Stanu Rycerskiego. Upa-

Upatruię iż myśli moje nie zgodzą się  
zupełnie z celem y metą nam założoną  
na dniu wczorajszym od JJ. WW. Ich  
mościow Panow Posłow Cudzoziemskich,  
wiem że Moc Prawo daie, lecz gdy mō-  
wić z mieysca tego powinienem, gdy do  
dania moich Reflexyi iestem od J. W. Jmci  
Pana Posła Rosyjskiego wezwany, tym  
śmieley *dico quæ sentio* & *quæ nociva a-*  
*vertō.*



## M Y S Ł I

Do

### USTANOWIENIA RADY NIEUSTAIĄCEJ

I. *Ziakich Osob bydz ma skład  
Rady Nieustaiącej.*

Ad unum.

**N**Ayiaśniejszy KROL iako Głowa całej  
Rzeczypospolitey.

Xiążę Jmśc PRYMAS iako pierwszy po  
KRÓLU y *Stante Interregno* zostaiący na  
pierwszym stopniu Rzeczypospolitey.

Ośmiuastu Senatorow, to iest po szesciu z  
każdey Prowincyi.

Czter-



du swego zaniedbywał, Rada nieustająca będzie miała moc nakazać Instygatorom Ker: y Lit: zapozwać tegoż *de negligentia Et male gesto Officio ad Forum ex Lege praescriptum*, co iednak następować nie ma, aż poki Rada nieustająca gruntownie o występku oskarżonego przeświadczona nie będzie.

Taż Rada nieustająca rowno mieć będzie moc y Prawo nakazać pozywanie przez Instygatorow Ker: y Lit: *ad Forum Competens* każdego Sędziego w tym Królestwie, któryby był oskarżony y *plenarie Convictus de corruptione Judicis*.

W przeciągu czasu między Seymem a Seymem w nagłych y nieuchronnych potrzebach, Rada nieustająca ma moc wydać asygnacye do skarbu Rzeczypospolitey, co iednak z oszczędnością y Ekonomią następować powinno.

Wszystkie naywyższe Juryzdykcyę w przypadkach z Prawa nieprzewidzianych oprócz Sądowych Decyzyi mogą się adressować do teyże Rady nieustającej dla powzięcia od niey zdania y naradzenia.

Do wszystkich Urzędow y Wakanfow Duchownych y Swieckich Rada nieustająca ma prawo zarekommendować Nayaśnieyszemu Królowi Osoby, które sądzi  
bydź

bydź do tych Urzędów zdolnych y zaflu-  
żonych.

W przypadku śmierci lub Rezygnacyi Kommissarzow Woennych lub Skarbo-  
wych. Assessorow do Sądow Kancler-  
skich y Marszałkowskich *quò ad Causas*  
*Criminales* Rada nieustająca innych obie-  
rać będzie *pluralitate Votorum*, zostawując  
Seymowi Extraordynarynemu (ktoryby  
przypaść mógł) moc y wolność approba-  
cyi lub odmiany obranego Kommissarza  
czyli Assessora.

Penſye Tłomaczom, Kancelarzystom,  
Kopiiſtom y innym Osobom w usługach  
Kancellaryi Rady nieustającej zostającym  
przez też Radę nieustającą wyznaczone  
będą.

Ta Rada nieustająca zawsze w miey-  
scu bytności J. K. Mci odprawować się bę-  
dzie.

Dwa razy w tydzień zawsze odprawo-  
wać się ma, *excepto* w kazusach nagłych  
y nieprzewidzianych, a na ten czas wszy-  
scy Konfyliarze przytomni o dniu uwia-  
domieni będą, y wezwani na też Radę  
przez doniesienia *in scripto* Kancellaryi Na-  
rodowych Imieniem J. K. Mci.

Wszystkie swoje Sessye Rada nieustają-  
ca odprawować ma w przytomności J. K.  
Mci

Mci, chybaby zdrowie Najjaśnieyszego  
KRÓLA przytomnym byđ mu niedozwa-  
łało.

Liczba Konfyliarzow przytomnych nie-  
odbicie do Decyzji potrzebna byđ po-  
winna z sześciu Senatorow y czterech Mi-  
nistrow.

Wszystkie Decyzye Rady nieustaiącey  
*Pluralitatej Votorum* formować się po-  
winny.

Gdyby ktora proponowana Materya  
wyciągała ściślego examinu, deliberacyi,  
wyszukiwania *Actorum Documentorum ad*  
*id* potrzebnych, na ten czas na żądanie  
choćby iednego Konfyliarza dozwolona  
byđ powinna Deliberacya naymniey *ad*  
*Triduum* do następuiącey Sessyi, lub do  
Sessyi umyślnie do tego interesu złożo-  
ney.

Jeżeli by ktory z Konfyliarzow żądał,  
aby Materya *per Vota Secreta* decydowa-  
na była, to zawsze dozwołonym byđ  
powinno.

Nie będzie się godziło w kaźdey Mate-  
ryi więcej kryskować się iak trzy razy  
bądź to *per Vota publica, quam Secreta*, ie-  
dnakże kaźdemu z Konfyliarzow, jeżeli  
do wotowania przystąpią, będzie się godzi-  
ło czynić swoje reprezentacye w Materyi,  
ktora traktowana będzie. Niże-

Nizeli Turnus zaczynać się będzie, Sekretarzowie WW. Referendarzowie y Pisarzowie WW. Narodowi, mają dać swoje *Votum Informativum in Materia*, która traktuje się.

*In casu paritatis Votorum* po skończonym trzecim Turnum Najjaśniejszy KRÓL powtórna kreską swoją, decydować będzie dając approbacyą swoją jednemu, lub drugiemu zdaniu *in paritate Votorum* znaydujących się.

Głosy ad Turnum lub *extra* rozdawane będą przez Marszałków Narodowych według dawnych Praw y zwyczajów.

Dwoch. z liczby Sekretarzów, a czterech z liczby Pisarzów WW. Narodowych wybrani będą od Rady nieustającej, do trzymywania Protokół y Expedycyi Interessów z Dworami postronnemi, inni zaś dway Sekretarze WW. y czterech Pisarzów WW. Narodowych trzymać będą Protokół Interessów y Expedycyi wewnętrznych kraiowych.

*Annotacya Suffragiorum*, Promulgacya Decyzyi *pluralitate Votorum* zapadley będzie w Radzie ogłoszona przez Sekretarza Narodowego, który będzie *primus in Ordine*, a w nieprzytomności Sekretarzów przez Referendarza lub Pisarza iednego z Narodowych. Pro-

Propozycye do wotowania *ad Turnum*, powinny być iasno, *distincte* ułożone za wiadomością Rady nieustającej przez Sekretarza Narodowego, który zawiadnie Protokulem interesów traktujących się.

A gdyby w tym rozdwoione były zdania na ten czas *Pluralitate Votorum* Rada nieustająca decydować będzie, iaka Propozycja *ad Turnum* wychodzić ma.

Każda Propozycja y Rezolucya zaśła w Radzie ma być nieodstępnie wpisana w Protokół przez iednego z Sekretarzów Narodowych, który onym zawiadnie.

Wszyscy Konfilyarze przytomni Deliberacyom y Decyzjom Rady nieustającej powinni podpisać w Protokule Decyzya w każdej Sessyi następują.

Gdyby który Konfilyarz był zdania odmiennego od zapadłej Decyzji *Pluralitate Votorum*, będzie w obowiązku, wpisać swoje zdanie w Protokół y one podpisać.

Wszystkie Rezolucye Rady nieustającej *Pluralitate Votorum* zapadłe z podpisami Konfilyarzów na tej Radzie znajdujących się, ieden z Pisarzów WW. Narodowych do Interessów, które się traktują wyznaczony, powinien one *in extensum* wpisać w Xiegg wielką, która zawierać będzie *Resultata* Rady nieustającej. Te



zaś *Resultata* w Xiegi wpisane na pierw-  
szey następuiącey Seliyi *de verbo ad ver-*  
*bum* czytane bydź powinny.

Rezolucye Rady nieustaiącey, ktore do  
partykularnych Interessow y potrzeb ściąg-  
ać się mogą, będą wydawane *per exten-*  
*sum ex Libro Resultatorum* za wiadomością  
Rady nieustaiącey przez iednego z Pifar-  
zow WW. Narodowych z podpisem te-  
goż; że *ad mandatum S. R. Mittis*, Pieczęć  
zaś na podobnych Extraktach bydź po-  
winna dana w Kancellaryach Narodowych.

Wszystkie expedycey, ktore wycho-  
dzić będą za Decyzją Rady nieustaiącey  
a z podpisem Nayaśnieyszego KRÓLA, bę-  
dą pisane w Kancellaryi teyże Rady nie-  
ustaiącey, a niżej podpisane przez iedne-  
go z Pifarzow WW. do Interessu traktu-  
iącego się należącego, pieczęć zaś zawsze  
do podobnych Expedycyi powinna bydź  
Narodowa.

Expedycey zaś ktore będą bez podpisu  
J. K. Mci a za Decyzją Rady nieustaiącey  
nastąpione będą pisane w Kancellaryach  
Kanclerzow Narodowych y przez iednego  
z nich podpisanie z przyłożeniem Pieczęci  
także Narodowych.

Protokoły Decyzyi Rady nieustaiącey  
y Xiegi *Resultatorum* zachowane będą w  
Archi-

Archiwach Rzeczypolitey w Zamku pod trzema kluczami, z których jeden będzie przy pierwszym *in Ordine* Konfilyiarzu przytomnym. Drugi przy pierwszym *in Ordine* Kancelerzu. Trzeci przy Sekretarzu Narodowym przy J. K. Mci znajdującym się.

Mieysce w Radzie nieustającej dla czterech Sekretarzow, czterech Referendarzow, y ośmiu Pifarzow WW. Narodowych będzie wyznaczone przy Stolicy za Ministrami.

4. Jak długo trwać będzie każda Rada Nieustająca.

Ad 4tum.

Rada Nieustająca będzie zawsze *in plena Activitate* od Seymu do Seymu Ordynaryjnego y aż do dnia w którym nastąpi Elekcyja nowych Konfilyiarzow *immediate* po Elekcyi Marszałka y złączeniu się Izby Poselskiej z Senatorską.

Zaraz nazajutrz po Elekcyi nowi Konfilyiarze wchodzić mają w Radę Nieustającą, a dawni zaś Konfilyiarze sprawić się mają Rzeczypolitey z swoich czynności *Senotis Arbitris*.

Wszyscy Konfilyiarze Rady nieustającej

M

w cza.

w czasie bytności swojej w Radzie, mieć będą *beneficium suspensionis* w Sądach in *causis Personalitatem Omnino requirentibus*, dla czego brać mają atestacyą bytności swojej w Radzie *modo Et Forma de Lege usitata*.

Na każdym Seymie Ordynaryinym gdy nowa Elekcyja Konsyliarzew następować będzie, Rzeczpospolita w Stanach zgromadzona zważywszy zasługi y usługi każdego w Radę wchodzącego wyznaczać będzie każdemu proporcjonalną nadgrode *pluralitate Votorum*.

Nakoniec Rada nieustająca nigdy sobie mocy w niczym przywłaszczać nie może nad te, które Im są dozwolone przez Konstytucye onym właściwe. Przywłaszczać sobie nie będzie nigdy *Potestatem Legislativam neq; Judiciariam*.

Nigdy nowych Podatkow stanowić nie może, ani dawnych powiększać. Nie będzie Jey wolno powiększać, ani pomniejszać Woyska, wypowiadać Woyny, ni czynić Traktaty z Potencyami Cudzoziemskimi, lecz w podobnych okazyach gdyby widzieli w tym *utilitatem* Rzeczypospolitey też Rada decydować powinna  
złożenie Seymu Extraordynaryinego, by  
Rzecz-

☼ 179 ☼

Rzeczpospolita wzięła przed, się *Mensuras*  
& *Decisiones*, ktoreby widziała dla siebie  
naypożyteczniejszye.



M O W A

J. W. JMC I PANA

FRANCISZKA

JERZMANOWSKIEGO

POSŁA NA SEYM z WOIEWODZTWA

ŁĘCZYCKIEGO.

A'z Seymu Delegata do traktowania z Mi-  
nistrami Zprzymierzonych Dworow  
na Sessyi Delegacyiney.

Die 25. Februarii, Anno 1775.

M I A N A.

**K**Tokolwiek w Izbie tej Dobra Pospo-  
litego tyczące się podawał kiedy Pro-  
iekta, rozumiem że w nich innego nie-  
miał, a przynaymniey mieć niepowinien  
był Celu, ieno aby zaradzał Oyczyźnie  
własney, tym samym zaś iak nayuroczyt-  
szą gorliwość o wszystkie Jey Prawa y

M 2. Two.

swobody okazał; Tych ponieważ stała y niewzruszona zawsze była osada, nierozrywany związek złączona z Wolnością prawowierna Wiara, idzie zatym że każdy szczerze Matkę swą Ojczyznę kochający Obywatel, o utrzymanie tego obywatela nawięcej się zastawiać, a nie słuchać ani usiłujących Mów terazniejszych mniemanych Filozofów, ani przewrotnych zdań rozwiozłych Polityków około ucalenia obu, aż do utraty życia własnego pracować jest obowiązany.

Narobiliśmy wprawdzie Projektów dosyć, już to do ustanowienia nowej formy Rządu Kraiowego, już to do przyspieszenia Obywatelom od dawnych czasów oczekiwanej Sprawiedliwości, ściągających się, wszakże iednak próżno sobie podchlebiamy, że na Imię rozsądnych y przezornych Ojczyzny Synów zarobimy, jeżeli tego, co duszą jest y fundamentem rządu y porządku wewnętrznego, to jest przewagą panującej prawowiernej Religii w swej zupełnej całości utrzymać zaniedbamy.

Jużeśmy nieszczęśliwie przez lat kilka doznawali, iak okropne skutki z zamieszania powagi teyże panującej prawowiernej Religii, przez Traktat 1768 Roku uczyniony wyniknęły, tych chyba ten

nie-



nieczuie, który albo o Wiare niedba, albo w porządnej spokojności nigdy sobie zostać nieżyczy. Ktoż bowiem tego niezna że iakie w Narodzie sumnienie, taki w wszystkich sprawach porządek, iaki porządek, takie lub szczęśliwości, lub też upadku następuje przyspieszenie.

Naśladowmy w tej mierze zacnych Przodków naszych, którzy licznemi prawami swobody świętej Wiary z usiłowaniem szczerem obwarowali; Trzymamy się obowiązków, które na nas też święta wiała Wiara, a niedajmy się ułudzić dowcipnym chytrych Filozofów przypuszczania do zupełnej równości rozmaitych Religii nas wiodącym zdaniom, gdyż z doświadczenia mamy: *Optimam esse Rempublicam, quæ maxime leges, minimè Philosophos audit.*

Gdy zaś to mówię, niemyszę bynajmniej J. OO. J. WW. Kolegów do tego zachęcać, abyśmy sobie z Jch Mość Pany Dyssydentami tak postąpili, iako się oni z nami po wszystkich y nayobyczajniejszych Kraiach Europy obchodzą, gdzie żadnego naszej Wiary, by też nayzażłożeńszego Obywatela do najmniejszego nie tylko Kraiowego, lub Woyłkowego, ale y do mieyskiego Urzędu nieprzypu-

szczaia; nie tchnę tym Duchem prześladowniczym, który tychże Dyssydentow y Dyzunitow w naszym Kraiu do tego zapalił, że mając ręce przez Traktat 1768 Roku nieco rozwiązane, iuż ci Kapłanow Naszych do ich zamyśłu niesklaniających się więzili y katowali; Poddanych prawowiernych do odstąpienia y odmienienia Wiary przymuszali: Przeto Tyśiąć Dwieście Cerkwi od Unii Kościoła Rzymskiego mocą y gwałtem oderwali, owżem idąc za chwalebny m wspomnionych wyżej Przodkow Naszych przykładem, o to Was J. OO. J. WW. Koledzy błagam, abyście dawnieysze względem Panow Dyssydentow wśpoł Obywatelow wydane prawa, mianowicie owe Roku 1717. za Gwarancyą wielkiego y Pełnomocnego Pośła Rosyi Konstytucye nienaruszone zachowali, wszak przez rzeczne ustawy, mają ciż Dyssydenci więcey daleko niż naszej Wiary uczestnicy, gdziekolwiek w Dyssydentkich kraiach swobod, kiedy y Woyskowe ciż Generalstwa posiadają szarże, y *ex Parte benemerentium* znaczne bardzo trzymają udziały.

W refcie oświadczam się przed Bogiem, przed całą Oyczyzną, y przed całym światem: że niebędąc żadnym ani niena-

wiści,

wiści, ani zemsty, ani też prywaty Duchem zagrany, ale czystey gorliwości o prawowierną Wiarę ogniem palając, niczym się od postanowienia mego odrazić y ustraszyc nie dam, bynajmniey mnie sporządzone na karki nasze niewolnicze iarzma nieprzelegną, ani wystawione na przerażenie serc Obywatelskich Woysk zagranicznych bagnety mnie nieodepczną od pełnienia, poki duch w ciebie tych obowiązkow, które na mnie BOG, Oyczyzna, Wiara y sumnienie razem z używaniem rozumu włożyły.

## MOWA TEGOZ

*Na Sessyi Delegacyiney dnia 27. Febr:  
Roku 1775. Miana.*

**J**Uż też na ostatek przez punkta do S. Rzymisko-Katolickiey dotąd u Nas panującey Religii w źrzenice oka tknęci iesteśmy, a tknęci tym dotkliwiey, im uroczyściey upewnieni, że te punkta za porozumieniem się na iedno z Dwoma. Naszych Sąsiadow Miniłrami od J. W. Ministra Rossyjskiego ostatecznie iuż y nieodmiennie podane.

Nie jest wprawdzie ani żadem z Nas w szczególności, ani cały ogólnie Narod w stanie oparcia się przyciskającej Nas przemocy; poki jednak iskierka prawdziwej Wiary w sercach się Naszych żarzy, poty wolnym głosem nie przeciw Wierze, lecz za Wiarą oświadczać się powinniśmy, ażeby jeżeli już koniecznie Wiara cierpieć musi, z Nami przynajmniej, a nie od Nas cierpieła.

Oczy tylko y uszy Nasze obroćmy ku zagarnionym przez obce Woyska krajom Naszym, a choćby uspiona gorliwość, ocuci się w sercach, gdy uyrzemy ztąd tak wiele Cerkwi zabranych Katolickich y od Kościoła Świętego oderwanych, zowąd usłyszym tylu Kapłanów w więzieniach ięzających, a za swoją w Wierze stateczność udręczonych. Jeżeli bezsilni jesteśmy do ich poratowania, tedy przynajmniej w mocy Naszej jest wstawiać się do J. W. Ministra Rosyjskiego z prośbą o wzmiarkowanych Cerkwi przywrócenie, a Kapłanów ich ofwobodzenie.

Niepodobno aby ten Minister, który chce być wysłuchanym za Dyssydentami, żeby tam gdzie im jest dobrze, było odtąd lepiej, niemiał wysłuchać Nas proszących za Katolikami, aby tam gdzie po-

win.

☼) 185 )☼

winno im być dobrze, przestało być  
coraz gorzej.

Tak rozumiem że Obywatelskiej po-  
winności należycie dopełniam, gdy J. W.  
Posła Rosyjskiego w wymienionych oko-  
licznościach o sprawiedliwe względy do-  
praszam się.



## M O W A

J. W. SMCI. PANA

T O M A S Z A

P R Z Y I E M S K I E G O

STAROSTY y POSŁA ŁOMŻYŃSKIEGO

*Na Reassumpcyi Seymu z Limity przy-  
padającym dnia 28. Miesiąca Marca*

*Roku 1775.*

M I A N A.

**M**Owić y myśleć inaczej nie mogę,  
ani powinienem, tylko że w wol-  
nym dotąd iestemy Narodzie, dopoki nam  
W. K. M. miłościwie panuiesz, gdzie ie-  
szcze przemoc obca dopuszcza nam wol-  
nie oddychać y mówić.

Jest



Jest to wieńcząca dla Narodu dosyć pomyslna, że mając sposobność użalenia się przed Dobrym KRÓLEM poddani, przed Oycem łaskawym Synowie, przed Panem troskliwym o całość y bezpieczeństwo powszechnie Obywatele, niosą skargi w ufności, że równemi ramiony, radą y zapobieganiem zwrócić W. K. M. potrafiśz, te bezprawia, których wysłuchay cierpliwie, zapatruy się litościwie na przykrości y uciążliwości, tak przez przemoc cudzą groźnie gwarantującą, iako też prędkość y gwałtowność nowey y arbitralney Legislacyi udzielaną. A gdy się PAN|Nasz Mił: przyłoży dzielnie, to Narod do pomyslnego może trafić portu.

Pokrzepia się w nas nadzieia przez tylekroć razy okazaną y oświadczoną sercem y usły W. K. Mci, około tey strapioney Oyczyzny w tey tu Izbie gorliwość w początkach zaraz Seymu, po przystąpieniu do niniejszego związku Konfederacyi, że dla gwałtownego nacisku przemocy Trzech Sprzymierzonych Potencyi, przychodzi Ci odstąpić tego, coś BOGU, a Narodowi ubezpieczając, poprzyśiągł. To jest: *Nul- lam partem Reipublicae avellere* nie dopuścimy.

Ugruntowyywa nas y ta przestroga w  
mo.

mowie podana na zaproponowane nowey  
 Formy rządu z trzydziestu Osob składają-  
 cego się, a przez trzech Ministrow Cu-  
 dzóziemskich popieranego, przytoczywszy  
 dla sprawiedliwego nam w podobnym ra-  
 zie wstrętu przykład dwunastu Woiewo-  
 dow nieszczęśliwością Kraiowi nadchodzą-  
 cą grożący.

Utwierdza nas mocniej czułość W. K.  
 Mci, przy naypierwszey Limicie Seymu  
 okazana, kiedyś na podany Projekt do De-  
 legacyi bez żadney określony referencyi,  
 swoy, łodwodząc od siał y zgotowanego  
 wolności dołu, łaskawie od Tronu podać  
 raczył, na który gdy wypadły przeciwnie  
 rozumienia, nie zaniedbał nas mową  
 swoją ostrzegać o złąd wynikających złych  
 dla całego Narodu następnościach, koń-  
 cząc wreszcie głos swoy temi słowy: *Om-  
 nia dixi, de omnibus vos monui, vobis  
 vestras measque fertes committo.*

Te to są powody, ktore utwierdzaia  
 nas w ufności, że ani teraz, ani potym,  
 nie zaniedbałz tey gorliwości y wspania-  
 łości umysłu dla Narodu sobie miłego, To-  
 bie tylko nayprzyzwoitszy pokazać.

Wątpić nie można, ażebyś W. K. i Mśc  
 P. N. M. boleć nie miał na terażniejszy  
 czyny Prześwietney Delegacyi, zaleknie-  
 ney

ney y zastraszający jedynie siebie y Narod, tak dalece, że skrzepłą gorliwością y złodowaciałą ręką pisali się na stratę trzech części Kraiu, zamianę wolności w niewolę, formę rządu dawnego nienaganie trwałego przeistoczenie; A tym wydali pole do scyssyi, sprężystey podległości, nakoniec iedynowładności wstęp łatwy pokazali. Drogie te były u nas warunki, lecz droższe u Prześwietney Delegacyi: Szczupłe co do potrzeb; hojne ile od Ojczyzny za dwuletnie prace wyznaczając sobie nadgrody.

Za fundament rozumiem cały być roboty, pracy y mozołow Nowa Rządow Forma pod tytułem: *Consilium Permanens* ustanowiona, o! iak długiego ta nowość potrzebuie zaśtanowienia, ściśłego roztrząsania.

Ktoż nie widzi powierchowniej chociaż biorąc, że ta będzie Królem, Senatem, Ministrem, Wolnością, Sprawiedliwością; albo ta iedna będzie nad wszystkimi, albo w tey wszystkie szczegulnie zamykać się będą Przywilecia, własności, moc rozkazująca y wykonywająca.

Prze-BOG! z kądżeśmy sobie dawną Rządu zmierzyli formę zarownie każdego przypuszczającą do uczestnictwa Magistra-

stratur, wszech wiadomości, y zaradzania  
o dobru powszechnym?

Dla czegoż 'trafunkowym kalkułow  
moc spuszczać Kraiowego Rządu? a załiż  
rozładnema według sposobności Osob wy-  
bieraniu, iak było, do Państwa Rządow y  
uczestnictwa z Panującym rady powierzać  
nie lepiej? pewniey? y bezpieczniey?

Nie puszczam się myślą głębiey, ale ta  
boday nas wolnych, w poddanych, rzą-  
dnych w nierządnych, niepodległych y  
nadskakujących nieprzeźnieni.

Na tey skale snuć się będą spodziewam,  
gdy są bez wyłączenia truiący swą łago-  
dnością, podkopuiący swą ukladnością do-  
bro powszechne Dyssydenci. Za temi  
gdy mocniey woiuie Tolerancya, ledwie-  
by Jey (gdyby można) iuż uchylić dla  
nich niegodziło się, zrachowawszy wszy-  
stkie Ich w czasie dość krotkiego W. K.  
Mci Panowania *Crimina Status*.

Kładli wyłączenia od posiadania wszel-  
kich Magistratur, y tamowali wstęp do  
Urzędow prawnie y kufznie J. W. JMé  
X. Turcki Biskup Łucki, JJ. OO. JJ MM:  
Xiąże Marszałek Wielki Koronny y Xiąże  
JMé Czetwertyński Posel Bracławski, na  
przeszłej Seymu Reassumpcyi, y w De-  
legacyi nayznakomitszych kilku Mężow  
wsze-

wszędy 'y zawżze opierali się, y sprzeciwiali wszelkiemu *favore* tychże Jmć PP. Dyssydentów pozwoleniu.

Tam y Ja znaydując się *in passivitate*, gorzyłem się że ta gorliwość za Wiarę, Prawa y Wolności tych gorliwych Patrycotów, nie miała wagi y szacunku większością Głosów na gorsze Publiczne zarzuciona, prawie iakby iedyną do naygorszego bronienia stała się teraz ucieczką, y zarzutem nakoniec Ultymatów zatłumieni, y nieśłuchani bywali.

Nie mam w umyśle tychże samych na wsparcie Publicznego Dobra użyć wywodów, lubo jest moją chęcią one poważać, przydać onym żadną miarą więcej nie zdołam, iak to co jest moją powinnością, równie bronić, równie obstawać, publicznie się zaświadczać, solennie się y przeciw Ustawom nowym, y przeciw pozwoleniu więcej niż mieli, Dyssydentom wolności, iak nayureczysciey protestować, zanosząc do Akt zażalenie o znieważenie wszystkich Senatorów, Ministrów y Posłów tamowań y protestacyi.

Piękna jest zawżze każdemu poprawić się, zdymcie poki czas! Prześwietni Delegaci zmyśloną rządneho Kraiu zastaną, wprzod niż wam a może naypierwszym łuczyć



uczuc przyidzie w rościągłości ciężkość  
skutkow y gorycz owocow nowej y  
Arbitralney Legislacyi.

Opuśćcie od nadgrod Prawem zabro-  
nionych ręce, oczywście z uprzedzeń  
mniemaney chwały od potomności, która  
sprawiedliwiey y czysciey niż wspól ży-  
jący sądzić zwykła umyśli.

Poradźmy się własnych od urodzenia  
wyższości Obywatelstwa y wyniesienia  
do funkcyi pochodzących, weyrzrzyiny  
w sumnienia, obowiązki, Instrukcyę, zra-  
chuymy cośmy BOGU, Kościołowi, Oj-  
czyźnie, y wspól Ziómkom winni. Poy-  
dziem tuzę sobie zawsze na stronę dopeł-  
nienia y zadołyć uczynienia wytkniętym  
Publicznym po nas oczekiwaniom.

Odpisywałem się, niech to idzie y na  
moie gorsze, zawsze od Xcia Jmci Sułko-  
wskiego Kolegi Mego, anim na Delegacyą  
pozwał, zwrocony przykładem przykrey  
dotąd y nieugoionej rany Roku 1768. za-  
daney, z tamtey nasienia teraz widziem  
obszernieyszy a gorszy plon.

Z tych iak mowię powodow pełniac  
powinności własne, y Instrukcyi moiey,  
niepozwalam ani na Rząd nowy, ani na  
nową Legislacyą prywatnemi interessami  
zarzuconą, z ktorych nam y Konstytucyą

1768. oczyścić należało. Idę oraz' *in sensum* J. O. Xcia JMei Marszałka Koronne-  
go, y wszystkich z nim dobrze o Oyczy-  
źnie myślących, z ktoremi na tąż pisać  
się będę protestacyą.

Teraz N. P. Los Publiczny zawiał od  
W. K. Mci, Nasze chęci do dobrego skło-  
nią się ku Jego woli y równie się odzy-  
wam z poruceniem onego iak Prześwie-  
tna Delegacya miała w wolnym władz-  
twie Jego. Wraz dbałości, czułości, głę-  
bokiemu przeyrzeniu W. K. Mci. *Inte-  
gritatem Fidei, Sortem Reipublicæ, Salu-  
tem Populi committo.*



# M O W A

## J. W. JMCI XIEDZA T U R S K I E G O B I S K U P A Ł U C K I E G O

*Na Seymie Dnia 28. Marca, 1775.*

### M I A N A.

**P**Rzyśła Księga Nowego Świata Polskie-  
go y Nowo ułożonych Praw Jego do  
Tronu WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI PA-  
NA MEGO MIŁOŚCIWEGO, z ktorey Księgi  
jedno Dzieło Radę Nieustającą głoszące  
nie bez pomieszczenia wewnętrznego wśzech  
Stanów pokazuje Nam przeistoczenie Pa-  
nowania W. K. Mości, y podlegania. Na-  
szego na kształt Narodowi niewyznaczny;  
tak dalece, że niby po iakowym Bezkro-  
lewiu Ciebie Miłościwy PANIE nowym  
KRÓLEM a nas nowo-osadzonemi Koloni-  
stami uczyniono y określono.

Cztery części Senatu że bez mocy ra-  
dzenia, a piąta że nie podług Praw sta-  
rych do Rady użyta, same na to nowe  
Elekcye, nowe przyśięgi y nowe w Ma-  
teryach *Status* samowładania uczą nas, żeś-

N

my

my nowi Obywatele, od dawnych przy-  
sięgi obowiązków gładko uchyleni.

Ale tu niech mi się godzi Nayiaśniej-  
szy KRÓLU y Prześwietne Skonfederowa-  
ne Stany, moję rozwagę przydać y łączyć  
z dokładnieyszemi na dniu wczorayszym  
Głosami. Przemoc ta, która Stany Nasze  
za Głowę, za Pierś, y za Barki uchwyciła,  
ściągać Nam ręce do podpisu tego Dziela  
Delegacyiniego rozkazała, nad oczekiwanie  
Nasze nie przestała na Turnach y więk szo-  
ści Głosow, lecz ostateczną Politykę przed-  
sięwzięła, wynagać *Unanimitatem* przez  
podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Po-  
tomność ciekawemu światu Rękami Nasze-  
mi zaśloniła. Wysoką jednak przezorno-  
ścią Twoją Miłościwy KRÓLU na zaspoko-  
ienie wspólnego żalu Twego przenikniesz,  
jako wszelakie podpisy wysładzone do  
Prawodawstwa opierających się Osob, są  
położone Rękami bez serca y charakterem  
bez woli przyrodzoney y szczerości. Al-  
bowiem nikt się szczerze w niewoli zrę-  
kać nie może tego, do czego go Prawo  
natury y Narodow z wychowaniem wol-  
nym przyuczyło y przywiązało.

Co iednak Synowie zniewoleni uczy-  
nią, to być nie może przymusem dla Mę-  
stwa Oycowikiego, aby to za Prawność y  
Spra-



Sprawiedliwość miał uznać y pochwalić.

Nie myślę ja życzyć W. K. Mci Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Króla powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiej y Maieństwa, abyś w ważność ich spraw Powagą Naywyższą ieszcze wniść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, y Twoy Tron własny z Narodem pozostałym ubespieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczyłem się tyle razy y nayuroczyściey powtarzam że Powagę Maieństwa W. K. Mci bez obłudy szanowałem y szanuję, znając iż z tego uszanowania zlewa się szacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przysięgła, y zaufanie ku Osobie W. K. Mci tak jest we mnie stałe, że dzisieysze ubliżanie Tronowym prerogatywom Paktami uroczystemi Królowi Dobremu powierzonym, mam za przeniewierzenie, podział y rozebranie Królewsczyzn, mam za nieufność ku rządóm Jego Oycowskim, przypuszczenie prywatnych tysiącami interesów, mam za nowe poruszenie spokojności wewnętrzney, utworzenie nowey Rady nieustającej z po-



niżeniem Senatu, mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniszczenie dawnych Przyściąg wierności ku Maieſtätowi y Maieſtätu ku Narodowi, mam zgoła za nowe rzeczy nad Akty Limit Seynowych y Formę Delegacyi narzucone.

Y lubo w tym odmęcie roboty Delegacyiney Miniſtrowie Sprzymierzonych Potencyi niby ſalwując Prerogatywę W. K. Mci Tronu chcieli mieć odmienioną kreacyą Oſob Radnych, do *Conſilium permanens*, zoſtawując wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwszy iedno w Prawie nowym, ieżeli ſię to przez względnść W. K. Mci dzieie, niech że odmienia wſzyſtko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Królem zoſtała, y Prerogatywy podzielone powróciły w całości do twych Właſcicielow;

Bo nie lękam ſię W. K. Mci umiejącego z Dobroci ſwoiey użyć Prawa choć niedoſkonalego na lepszé mienie Oyczyzny, ale oglądam ſię zawſze na prawa Gwarancyi, aby czterech Goſpodarzów w iednym Domu nie wdawali ſię w rządy tey nowey Rady y Subiektoſw ſwoich nie narzucali, y Subiekta niebaczne po promocyą do Nich z naprzykrzeniem W. K. Mci P. M. M. nie ubiegali ſię.

Nie-

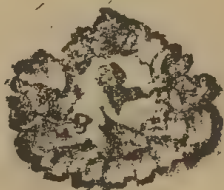
Niegdyś bowiem same Przyśięgi Kraio-  
we gwarantowały wzajemnie między Sta-  
nami Prawa y Swobody, na czym dośyć by-  
ło, dziś iak byśmy się Przyśięg naszych zrze-  
klił, Gwarancyą nawet na wewnętrzny  
Rząd y Prawa bez proźby nas wszystkich  
włożone przyjmujemy. A coź proszę za  
wokność dalszego Prawośćwa Seynowi  
zostanie? Krzywda ta tak Maieściowi iako  
y Narodowi nie tylko niewoli pełną jest,  
ale też znaki dalszego zamieszania y osta-  
tniego upadku Naszego przepowiadająca!

Zdać się w tych materyach nie czułym,  
to hańba, pokazać się czułym, to wzgarda y  
prześladowanie czeka. Stękać y prosić się  
sprzymierzonym Mocarstwom to jest ied-  
ny frzodek niewolnika, którego Stany Na-  
sze dotąd iak przysłało, nie użyły, ale się  
w narzekaniu pokątnym y rozpaczy same  
wiążą y pogrążają.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych  
Darow, które Ci BOG dał do Pańowania  
tey Powagi Naywyższej, którą Narod przy  
Elekcyi y Paktach zlał na Osobę W. K. Mei  
do rządzenia Nim y ratowania Go po Oy-  
cowsku u Dworow Sprzymierzonych:  
Niech wyraźnie wiedzą o naszych ponie-  
wolnych chęciach y o narzekaniu na od-  
mianę Praw Kardynalnych, wprzody, niż

te nowe przyjęte y do Exekucyi prowadzone będą Ustawy.

A dla tego, jeszcze raz odważam się suplikować do Maieſtatu W. K. Mci aby Nam był we ſług ſtarych Praw Królem, y cokolwiek poſtrzeżeſz y uſzyſzyſz w tey Kſiędze czarno-piſaney uiętego Maieſtatu wi Twemu, Wierze, lub Narodowi z Paktow y Praw Kardynałnych, tego nie przyjmuy za własne Królewskie Prawo, bo Go y my ieſzcze nie ſądziemy być za własne Narodowe. Jako nie z woli Naſzey lecz przez *Ultimata* Miniſtrow Cudzoziemskich narzucone, które *Ultimata* aby złożone były do Kſąg publicznych, łączę żądanie moje z żądaniem Godnego Miniſtra J. O. Xiążęcia Lubomiſkiego Marſzałka W. Kor: na dniu wczorayſzym oſwiadczoſym.



199

# M O W A

J. W. JMCI PANA

FRANCISZKA

JERZMANOWSKIEGO

PISARZA GRODZKIEGO PRZEDECKIEGO

POSŁA WOIEWODZTWA

ŁĘCZYCKIEGO.

Na Seymowey Sessyi

MIANA.

Dnia 30. Marca, Roku 1775.

**D**ziwna rzecz, że gdy nieszczęśliwe i niewolney wiary skutki wszystkim są wiadome, żadnego iednak nie widać winowaycy, w tym albowiem powszechnym Kraiu Naszego ucisku, w tym wolności Narodowey upadku, Wiary Świętey poniżeniu, wolney nakoniec Rzeczypospolitey w obce posłuszeństwo wprawieniu, nie masz iednak z Nas Seym ninieyszy składających żadnego, któryby się do winy przyznawał, owszem w Twoiey Najjaśnieyszy PANIE y Waszey Przeciwieństwo

N 4 Rze.

Rzeczypospolitey Stany obecności, każdy ze swą popisuie się niewinnością, ale czy możelz bydz skutek bez przyczyny, bez winowaycy wina?

Prożno My tę winę zwałamy na przemoc cudzą, bo przemoc bez podlegania Naszego słaćby się winną nie mogła.

Miam ia tu wszystkie Delegacyi czynności, ale tyl o ielne wymieniam, że My z pogwałceniem obowiazkow Naszych Obywatelskich, z oślapieniem Aktu Limity y Plenipotencyi Naszych, z niedotrzymaniem Instrukcyi tak Waszey Królewskiej Mci y Stanow Rzeczypospolitey, iako też od pozostałych w domach Braci uroczyscie na Nas włożonych, nayprzod skonczeniem y podpisaniem Traktatow udziału, pozorne tylko Dworow Zagranicznych pretenzye uskutecznilismy.

Dziś Nam zapowiedziano punkta po stronie Dyssydentow, a te za nieodmienne y ostateczne ogłoszono, co gdyby Traktaty rozerwania podpisane ieszcze nie były, możnoby w zamian nieodmienne y ostateczne na te punkta dać odpowiedzi, a tak ieszeliby rozerwanie Kraiu było nieuchronne. Wiara przynajmniej przez nie, mogłaby bydz ocalona, teraz zaś, gdybyśmy od tych zaczęli rzeczy, na ktorych należało



żało Nam kończyć, y Kraie, y Wiarę, y  
wszystko razem traciemy.

W Roku przeszłym w Delegacyney  
Izbie mówiąc kilkakrotnie, radziłem szcze-  
rze, aby z strony udziału, już przed cza-  
sem zagarnionych Prowincyi w żadne nie  
wchodzić Traktaty, przełożywszy przy-  
czyny zdolne do zniewolenia każdego.

Mogła Konwencya Petersburska uczy-  
nioną między trzema Najjasniejszemi Sąd-  
siadami na Nas niewinnych zwiną tak  
wielce dawniejsze uroczyście Traktaty  
zgwałcić, toc y dzisiejszemu Traktatowi  
żadney nie można obiecywać stałości, że  
lepiej, gdy przemocą zagarnione, prze-  
mocą też trzymać będą Kraie, wszak już  
sami doświadczamy, że najswieższego  
Traktatu zaręczenia nie we wszystkim od  
Najjaśniejszych w nie wchodzących Mo-  
carstw dopełnione bywają.

Z tym, gdy się oświadczam, dzisiaj  
chcę być wolnym od całego Narodu nie-  
nawisci, chcę być wymowionym, że  
nigdy na odcięcie Kraiu, dopieroż na u-  
szczerbek Wiary, Mego nie było zezwolenia,  
y o to przed BOGIEM, Waszą Króle-  
wską Mością y całą Rzeczpospolitą pro-  
testuję się.

Znając zaś z ustawicznego doświadcz-  
nia,

nia, że u W. K. Mci PANA Mego Miłościwego Patryotyczne na fundamencie Prawa domawiania się łaskawą znajdą approbacyą, dopraszam się przeto u W. K. Mci y Prześwietney Rzeczypospolitey Stanow, aby ewakuacya Woysk świeższym Traktatem y kilkakrotnym upewnieniem przyrzeczona, przed zakończeniem Seymu nastąpiła.

A że wniesiona na przeszłym z Limity Seymie proźba moja, aby JJ. WW. od Zagranicznych Mocarstw wroceni Posłowie o skutkach Poselstw swoich wiadomość Nam uczynili, bez-skuteczną została, bo zamiast wymaganey na fundamencie Prawa Relacyi, usłyszałem z godnych ust J. W. Jmci X. Kanclerza W. Kor., że Ichmość Panowie nie pokończywszy zleconych Im od Rzeczypospolitey interessow, dla domowych, tylko wrocili do Kraiu, znowu do Dworow Zagranicznych wybierają się, więc gdy Ich już przybyłych widzę, winszując im szczęśliwego powrotu, o uczynienie Relacyi z Poselstw swych dopraszam się.



# G Ł O S

AW. JMCI PANA  
D U N I N A

POŚLA WOIEWODZTWA  
ŁĘCZYCKIEGO

Dnia 5. Kwietnia Roku 1775. w Senacie  
M I A N Y.

**P**O żalach naszych na czyny Prześwie-  
tney Konfederacyi ogulnie wniesio-  
nych, ktore samą Delegacya z niey wy-  
pływająca, nieszczęśliwe, nieprzyjemne y  
niemiłe sobie nazywa; Wniesiona tu, iest  
materya wielce ważna y ważna; Albo  
woynę głosić, albo się wszystkim Nam *ad*  
*liberum Veto remota Pluralitate* wrocić,  
duchem patryotycznym, duchem wspa-  
nialey Duszy zagaiona.

Atoli moim dopiero w rzeczach staty-  
stycznych nabywanym zdaniem, wszyst-  
ko to iest iedno; bo iak się drugie dopeł-  
ni, to pierwsze nastąpić musi.

Mąż iednak Rady pilnie y ostrożnie  
kierować ma Męża Woyny, bo życie iego  
iest życiem Oyczyzny.

Tych dwóch Mężów w iedney Ofobie y mowie ſwoiey wyraził Wielki wolnego Narodu Wodz y Hetman, razem y *Status Minister*, gły nam tę dwoiſtą do uważenia podał materyą.

Nie trzeba wolney Rzeczypoſpolitey Woyny, y to ieſt Twoim Nayiaſnieyſzy Panie wynalazkiem, od Ludu Twego, od Ludu Tobie wiernego y powolnego do-  
tąd onę odwracającym.

Króleſtwo wolne zawsze od woyny dalekie bydź powinno; nie zna *offenſivum*, korzysta na tym, ktore ſię nazywa *deſenſivum Bellum*.

Ani to ieſt myślą moją y końcem Inſtrukcyi od Woiewodztwa mi daney, aby Noty iakie podawać, y Powagę W. K. Mci w to mieſzać, w czym nie wiele, owszem nic cale nie wykorzała Delegacya z J. WW. Miniſtrami Nayiaſnieyſzych Sądſiedzkich Potencyi.

Czyliż dawnieyſzych nie mamy Allian-  
tow? ktorzy albo z obowiazkow przyrzekli, iako to: Korona Szwedzka, albo z dobrey woli y przyiaźni obiecali, iak Korona Francuzka, ocalić Pańſtwa y Granice przeciwko wſzelkim Pretenſorom; do Tych ſię uciec należy, iak dawne było z myśli Narodu życzenie.

Jeże-

Jeżeli ta referencya nie jest przyjęta, spytajmyż się dla czego? bo pewnie nie maśz między nami iedności, bo musi być jakaś scylla y dýfferencya *inter Status*, bo wewnętrzna choroba panuje; Tę więc leczyć należy, a tak od uzdrowioney Rzeczypospolitey referencya przyjęta będzie. Królestwo powstanie, y w całkowitą si, suknią ubierze.

Tę radę, chociażci zapóźno, chwycićby się należało, jeżeli koniec tych mieżanin kiedykolwiek mieć chcemy.

Do Głosu Xiążęcia Jmci Braclawskiego przyłączam y ia moje Zdanie, aby sprawiedliwe obśławanie przy ewakuacyi Wosk Zagranicznych uskutecznieniem dopełnione było, wszak Kray zniszczony Obywatele Podatkami uciążeni, powinni przynajmniey w tym żądaniu znaleźć li- tość y ulgę.





M O W A  
J. W. JMCI PANA  
BRANICKIEGO  
HETMANA WIELKIEGO  
KORONNEGO

*Na Seſſyi Seymowej Dnia 6. Kwietnia  
Roku 1775.*

**W**Yzwany w ten moment będąc przez J. W. Kanclerza Wielkiego Koronnego do explikowania mowy moiej przedonegdayſzey, winienem Stanom zgromadzonym, y z tego wypłacam ſię obowiązku.

Powiedział w głoſie ſwoim J. W. Biſkup Kuiawſki, a godny Prezydent naſzey Delegacyi, że z głoſu moiego wypłynął ſpoſob podania not Miniſtrom Dworow ſprzymierzonych.

Z czytania relacyi o negocyacyi Kommiſſarzew przez nas wyſłanych na demarkacyą, dowiedziałem ſię że ſię ziechali, że z uſmiechem z ſobą rozmawiali, y na obiedzie ſkończyła ſię negocyacya.

Pod-

Podanie not Ministrom zagranicznym uczulem w ten moment bydź sposobem, ale sposobem słabym, *palliativum* y zaflek iak zwykły bywać dawany obumierającemu ciału.

Nie ta była ośnowa żądania moiego, ani treść głosu, nie jest to rezolucya na kwestyę.

Kwestya moja była do Stanów zgromadzonych, co y iak ma sobie postąpić Rzeczpospolita w tak delikatnym, w tak krytycznym stopniu.

Zawarliśmy Traktaty, ktore są nam nie dotrzymane; w tey zawilosci proponowalem dwa frzodki Stanom zgromadzonym.

Pierwszy bronić się, bo ten jest naturalny; miłam ten sposob, bojąc się, aby nie był uznany za rzeźwy, lubo w tey mierze możnaby wiele mówić.

Zyie w nas ieszcze ten duch męstwa y rezolucyi, taż sama jest Rzeczpospolita, ktora była y za czasow Jana Kazimierza. Jleż to Potency na nas walczyło? Szwedzi, Turcy, Moskwa, Kozacy y część Węgrow z Rakocym.

Gdyby na ow czas Rzeczpospolita kalkulowała była wielość swoich nieprzyjaciół, szczupłość sił swoich, jużby dotąd y Imienia niebyło Polskiego.

Bitnyż to Żołnierz, który idzie w o-  
bronę wiary, wolności y obeyścia św-  
go; a który o swoje życie nie dba iest Pa-  
nem cudzego.

Miałam, iak mówię, ten sposób, bojąc  
się krytykującego, aby go nie uznał za  
wczesny y za żywy.

Proponowałem drugi statystyczny y  
polityczny, abyśmy tu wszyscy razem za-  
siadający zaświadczyli, że się nie piszemy,  
nie dozwalamy, y o niedotrzymanie Tra-  
ktatów protestujemy.

Coż tak strasznego y nieszczęśliwego  
wyniknąć może z tego zaświadczenia dla  
Rzeczypospolitey? Też łame zabierające  
Dwory, nie kalkulowałyż na tym; że ie-  
steśmy bez broni, nie skorzy do obrony,  
ani iednomyślni? Kalkulowali, że będzie  
Manifest, że będzie zażalenie.

Kiedy więc to sami przewidzieli, za-  
dziwić ich zapewne ten krok już nie-  
może.

Y ktożby się sprzeciwił temu zdaniu?  
chyba dusza, która iest zwarżona lęklivo-  
ścią, lub ten, który oczywiście Dworom  
Cudzoziemskim ulega y sprzyja.

Patrząc na te trzy zgromadzone Stany,  
przychodzi mi na myśl powinność owego  
Kapitana Okrętu, który zaślubiwszy z  
swo-

swoim statkiem przyślą mu, że go nie odślą, iż wraz z nim zginie, a w czasie y chwili zdesperowaney, sam prochy zapali y z nim będzie wyrzucony.

Ktoreń tu jest Stany skonfederowane Rzeczypospolitey zasiadający w tey radzie między nami, ktoreńby nie miał części powinności tego Kapitana? któż iey nie zaślubił? ktoreńże iey nie poprzyślą.

Niech każdy z nas zayrzy w swoją wewnętrzną, niech pozna swoje powinności, niech roztrząśnie zakąty serca swowego, a każdy uzna że winien z obowiązskow obronę swoiey Ojczyźnie.

Bronimyż ją iak możemy, y kiedy nam jest odiyten ten oręż, ta szabla odpałana, ktora przedtym, iednym była strażna, drugim pomocna, użyjemy przyaymniey tey broni, ktorey nam nikt odjąć nie może, y ktora żyje w sercach y duszy naszej: nie dozwalamy, y nie bierzemy się.

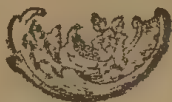
Nie mówię ja celem zagrzenia umysłow, niech kto chce, radzi iak chce według swego przeświadczenia, ja mówię z moiego, abym się uścił w moiey przysiędze świeżo y żywo mi pamiętney, abym uczynił ten wypłat wdzięczności tobie o miła Ojczyzno! W.K. Mci, kto-

remu śmieie y iawnie rzec mogę w obecności Stanow zgromadzonych, żem Tobie Najjaśnieyszy KRÓLU iednemu wszystko winien; ale nie w życiu nie mam, czego bym dla kraju y Waszey Królewskiej Mości nie sakryfikował.

Mam y ia tu radzący w tym gronie, coś do stracenia, a gdy bym y nie miał, mam tę część życia, która iest każdemu miła, y tę z chęcią dla moiey Oyczyzny, dla Ciebie Miłościwy PANIE poniosę na ofiarę.

Doszlismy bowiem do tego kresu, że żyć iest wstydem, a umierać powinnością.

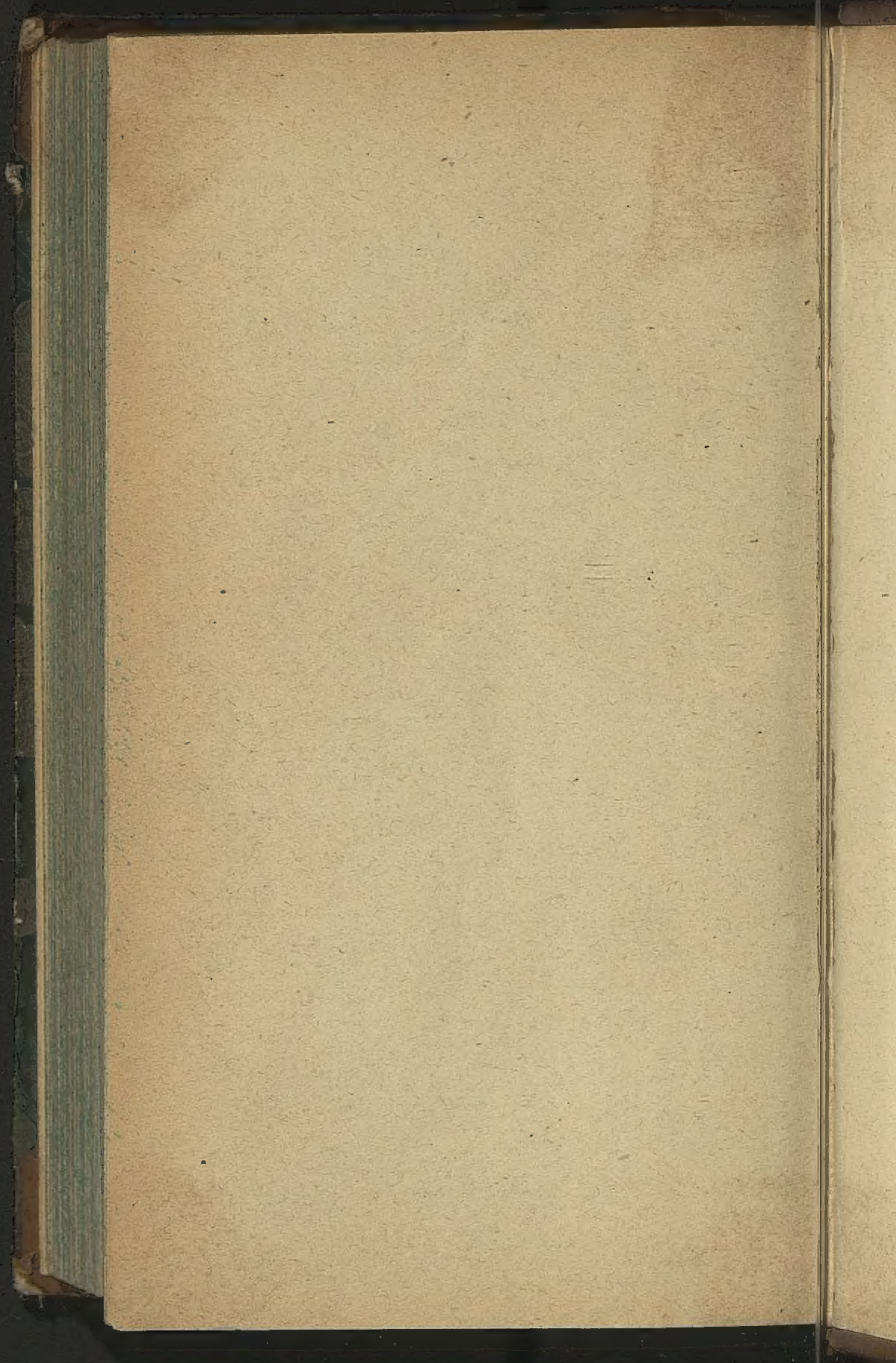
*Koniec Tomiku Pierwszego.*



*Za dostaniem reszty Mów Seymu 1775. oświadcza Drukarnia gotowość do uczynienia Suplementu. Teraz wyida z druku Mowy Seymu 1776.*



z.  
o-  
ze  
o-  
y-  
z  
ie  
O-  
le-  
ch  
do  
o-  
y  
ila  
im  
ay-  
cie  
dy  
wal  
ie  
za-  
mi  
.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0018369

